

# KURIER galicyjski

NIEZALEŻNE PISMO POLAKÓW NA UKRAINIE

16 – 29 kwietnia  
2010  
nr 7 (107)

DWUTYGODNIK

## ZNOWU JESTEŚMY NARODEM

BEATA KOST tekst  
zdjęcie www.prezydent.pl

Każdego dnia wieczorem przychodzili do naszych domów w porze nadawania „Wiadomości” i mówili o różnych sprawach: Izabela Jaruga-Nowacka o kłopotach współczesnych Polek, Janusz Kurtyka o zawikłanych problemach historycznych, Andrzej Przewoźnik o miejscach pamięci narodowej. Widzieliśmy jak Prezydent podpisywał ustawy, a jego Małżonka uczestniczyła w rozmaitych spotkaniach. Pełnili służbę. Przyglądaliśmy się im bacznie, lubiliśmy ich, niektórych mniej, niektórych bardziej, a innych wcale. Spieraliśmy się z nimi, zarzucaliśmy im rozmaite rzeczy, lecz zawsze pozostawali osobami bliskimi, które można wręcz porównać do członków rodziny – u siebie w domach też nie zawsze ze wszystkimi się zgadzamy i lubimy, ale prawie zawsze w trudnych momentach wspieramy.

W sobotę rano z naszej rodziny ubyło blisko 100 osób. Katastrofa prezydenckiego Tu 154 zabrała nam polityków, działaczy społecznych, urzędników, wojskowych, księży.

Tyle już powiedziano o nieszczęściu narodowym. Los wybrał z najlepszych. Straciliśmy tych ludzi w sposób niepojęty. Straciliśmy ich w miejscu, które dostarczyło Polakom



tyle bólu 70 lat temu i cały czas pozostaje synonimem niezabliźnionych ran. Na pytanie „dlaczego tak się stało?” nikt nam nigdy nie udzielił odpowiedzi. Ratując się symbolami, nasuwającymi się skojarzeniami, doszukiwając się będziemy sensu tej tragedii. Bólu po tak wielkiej stracie długo nie ukoimy. W tej żałobie, w tych hołdach, oddawanych zmarłym w Smoleńsku, Polacy wyciszyli się i zjednoczyli. Ta wspólnota narodowa po tak ogromnej i nieprawdopodobnej stracie była prawie namacalna. Patrzyliśmy sobie w oczy, a każdy

miał w nich to samo – smutek, pytanie, zadumę i łzy.

Kiedy potwierdzone zostały najgorsze wiadomości, każdy z nas czekał na cud. Zaraz, za chwilę ktoś zadzwonił i powie – to nieprawda, żyją, cali i zdrowi wracają do kraju. Cud nie nastąpił. Ale może stanie się tak, że nastąpi inny i z tej tragedii wyjdziemy oczyszczeni: inni, lepsi, mądrzejsi, bardziej dojrzały i tolerancyjni.

Pozostaliśmy tak jak najdłużej z zadumą, szacunkiem, delikatnością wobec siebie, brakiem niepotrzebnych sporów i kłótni. W imię Ich pamięci, której dziś składamy hołd; w imię Kraju, który nas łączy.

W sobotę, natychmiast po ogłoszeniu potwierdzonych informacji o katastrofie samolotu, Polacy wyszli na ulice miast. W Warszawie szli w kierunku Pałacu Prezydenckiego. Do późnej nocy ruch na Trakcie Królewskim nie ustawał, obraz był podniosły, ale i przełajający. Ludzie w ciszy przesuwali się w kierunku Pałacu. Im bliżej wieczoru tym bardziej nastrój się potęgował. Było cicho, dostojnie, płonęły lampki. Ludzie wypełniali zniczami wszystkie dostępne miejsca, gdzie można było je ustawić. Przynosili wiązanki, dzieci rysunki, znajomi zmarłych zdjęcia. Byliśmy osierozeni i bezradni.

W niedzielę 11 kwietnia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wrócił do Kraju. Kiedy na płycie lotniska wystawiono trumnę w otoczeniu warty honorowej, ta pojedyncza trumna przykryta biało-czerwoną flagą, stała się symbolem naszego bólu i naszej straty. Prezydenta witali zwolennicy, przeciwnicy i ludzie apolityczni. Wśród okłasków, kwiatów, śpiewów i okrzyków jechał przez Warszawę w kierunku Pałacu. Po raz ostatni. Przed godziną 17.00 wjechał na Krakowskie Przedmieście. Coś się zmieniło w ludziach wraz z Jego przybyciem. Znikły sobotnie, mickiewiczowskie cienie rodem z „Dziadów” – wrócił naród.

### Katastrofa pod Smoleńskiem

Rządowy Tu-154 z prezydentem Lechem Kaczyńskim na pokładzie rozbił się niedaleko lotniska w Smoleńsku. Na pokładzie, oprócz prezydenta, była jego małżonka, parlamentarzyści, szef NBP i prezes IPN, najwyżsi dowódcy WP, osoby pełniące ważne funkcje państwowe i społeczne. Lecieli na uroczystości poświęcone 70. rocznicy zbrodni dokonanej na oficerach polskich w Katyniu przez reżim stalinowski. Na pokładzie rządowego samolotu było 96 osób. Nikt nie przeżył.

Prezydencki samolot miał wylądować w Smoleńsku o 10.30, czyli o 8.30 czasu polskiego. Na płycie lotniska na

prezydenta Lecha Kaczyńskiego i na osoby towarzyszące mu w drodze na uroczystości katyńskie czekał ambasador RP w Rosji Jerzy Bahr, który był naocznym świadkiem wypadku. Zaraz po tragedii zadzwonił do szefa NSZ Radosława Sikorskiego.

Samolot pojawił się, ale z trudem było go widać przez chmury i mgłę. Świadkowie mówią, że nie od razu piloci zdecydowali się na lądowanie. Kilometr przed lotniskiem zahaczyli o maszt stacji naprowadzającej sięgający jakichś 50 m, następnie, zahaczyli o drzewa, samolot spadł. Sprawę bada specjalna komisja.

Polska i Polacy na całym świecie pogrążeni są w smutku i żałobie.

Wg inf. agencyjnych



Na miejscu katastrofy samolotu

### NASI PARTNERZY MEDIALNI

GŁOS

pogranicze.eu

DZIENNIK POLSKI

WÓW  
RADIOBEKA  
www.vezha.orgRADIO  
OPOLE  
twoje sprawy, twoja muzykaLwów, Łuck  
i Stanisławów  
w żałobie  
- s. 4 – 5Zginęli pod  
Smoleńskiem  
- s. 6 – 17

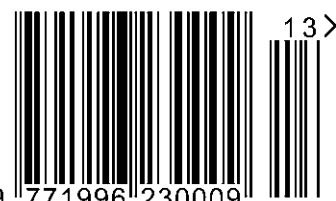
Gościli na  
naszych łamach:  
- o Lechu  
Kaczyńskim,  
- Marii  
Kaczyńskiej,  
- Mariuszu  
Handzliku,  
- Tomaszu  
Mercie,  
- Macieju  
Płażyńskim  
- s. 20 – 23

Niewyobrażalna  
katastrofa  
SZYMON  
KAZIMIERSKI  
- s. 18



Zobacz niezwy-  
kłą fotografię!  
Stalin i Beria  
sadzą drzewa  
obok smoleń-  
skiego lotniska  
10.04.1940  
- s. 25

ISSN 1996-2304



9 771996 230009

13 &gt;

Kupując nasze pismo, wspomagasz słowo polskie na Wschodzie



## Para Prezydencka spocznie na Wawelu



Trumny z ciałami Pary Prezydenckiej w Pałacu Prezydenckim

Pogrzeb Prezydenta RP i jego małżonki odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia 2010 roku w Krakowie. Lech i Maria Kaczyńscy spoczną w podziemiach katedry Wawelskiej, pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, w przedsiönku

krypty, w której pochowany jest marszałek Józef Piłsudski.

Uroczystości rozpocznie żałobna msza św. w kościele Mariackim przy krakowskim rynku o godzinie 14.

## Obama: Wszyscy jesteśmy Polakami

- Chcę jeszcze raz przypomnieć o tragedii, która w ten weekend dotknęła polski naród – mówi amerykański prezydent.

- Wszyscy byliśmy wstrząśnięci i głęboko zasmuceni potworną stratą prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Pierwszej Damy i tak wielu wybitnych osobistości cywilnych i wojskowych. To strata nie tylko dla Polski, ale dla całego świata – zaznaczył Barack Obama zwracając się do polskiego ambasadora Roberta Kupieckiego. – Nasze serca są z Polakami. Jesteśmy z wami w naszych myślach i modlitwach – dodał.

Prezydent Obama już drugi raz podczas szczytu oddał hołd ofiarom

katastrofy. – W chwilach takiej tragedii wszyscy jesteśmy Polakami – mówił prezydent przed oficjalną kolacją przywódców, którzy zjechali do Waszyngtonu na szczyt atomowy.

Jak relacjonował polskim dziennikarzom ambasador Kupiecki, który przewodniczył polskiej delegacji na szczyt pod nieobecność premiera Donalda Tuska, prezydent USA przekazał mu szczere wyrazy współczucia dla Polski z powodu tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

**Jacek Przybylski z Waszyngtonu rp.pl**

## MIEDWIEDIEW I GORBACZOW WPISALI SIĘ DO KSIĘGI KONDOLENCYJNEJ

Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew wpisał się do księgi kondolencyjnej w ambasadzie RP w Moskwie. Napisał w niej, że katastrofa prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem była straszną tragedią, a śmierć prezydenta Lecha Kaczyńskiego to niepowetowana strata.

Rosyjski prezydent w księdze kondolencyjnej napisał: „Straszną tragedią – śmierć w katastrofie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki Marii, przywódców polskiego państwa, deputowanych, działaczy religijnych i społecznych – to strata dla narodu polskiego”. „Strata niepowetowana. Pogrzeżamy się w smutku razem z

wami. Dzielimy ból utraty” – dodał. „W imieniu narodu Federacji Rosyjskiej proszę przekazać słowa współczucia rodzinom i bliskim zabitych, całemu narodowi polskiemu. Przyjmijcie nasze szczere kondolencje. Dzisiaj w naszym kraju – dzień żałoby narodowej” – zakończył swój wpis rosyjski prezydent.

Wychodząc z ambasady, Miedwiediew pokłonił się i powiedział: „Moje wyrazy współczucia”.

W księdze kondolencyjnej, wystawionej w ambasadzie RP w Moskwie wpisał się również były prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow i minister spraw zagranicznych Siergiej Lawrow. Powitał ich ambasador RP w Moskwie Jerzy Bahr.

**www.newsweek.pl**

## W KRAKOWIE – OBAMA, SARKOZY I MIEDWIEDIEW; PUTIN NIE PRZYJEDZIE

Prezydent USA Barack Obama przyjedzie na niedzielne uroczystości pogrzebowe Pary Prezydenckiej w Krakowie. Ma na nie także przyjechać prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew. Nie będzie natomiast premiera Władimira Putina. Swoją przyjazd potwierdził już także oficjalnie prezydent Francji Nicolas Sarkozy podczas konferencji atomowej w Waszyngtonie.

Wiadomość o przylocie Obamy na niedzielne uroczystości podał Biały Dom. Obama przybędzie do Polski już w sobotę wieczorem. Jak napisano w nocie, amerykański prezydent chce „złożyć swoje najgłębsze kondolencje ważnemu i zaufanemu sprzymierzeńcowi”. – Prezydent USA Barack Obama przybędzie wraz z małżonką Michelle do Polski na pogrzeb prezydenta Lecha Kaczyńskiego – poinformował rzecznik Białego Domu Ben Chang. Będzie to pierwsza wizyta prezydenta Obamy w Polsce. Informację tę potwierdził także rzecznik polskiego MSZ Piotr Paszkowski.

Wiadomość o wizycie prezydenta Rosji – choć podana przez sekretarza prasowego gospodarza Kremla Natalię Timakową – jest nieoficjalna. Timakowa powiedziała, że przyjazd Miedwiediewa jest „nietykalny”. Sekretarza prasowa Miedwiediewa wyjaśniła, że wszystko zależy od tego, czy grafik prezyden-



ta Rosji pozwoli mu przyjechać do Polski w odpowiednim czasie. Szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski przekazał, że Miedwiediew wyraził chęć przybycia na uroczystości pogrzebowe.

Nie przyjedzie natomiast – to już pewne – premier Rosji Władimir Putin. Poinformował o tym jego sekretarz prasowy Dmitrij Pieskow. Wcześniej rosyjskie media spekulowały, że premier Putin może stanąć na czele oficjalnej rosyjskiej delegacji.

Jak mówił w TVN 24 Piotr Paszkowski, rzecznik polskiego resortu spraw zagranicznych, ministerstwo spodziewa się, że „dopiero w środę zaczną sływać deklaracje chęci przyjazdu na uroczystości pogrzebowe”. Paszkowski odmówił informacji, kto jeszcze z głów państw będzie na pogrzebie.

- Do tej pory mieliśmy tylko deklaracje ustne przeważnie składane w trakcie licznych rozmów telefonicznych, które prowadził minister Sikorski – powiedział rzecznik. Były to setki telefonów z całego świata z kondolencjami z wyrazami bólu. Rzecznik dodał, że do chwili rozesłania not nie były to deklaracje wiążące.

Wiadomo na pewno, że w uroczystościach weźmie udział prezydent Niemiec Horst Koehler oraz kanclerz Angela Merkel. Poinformowały o tym w Berlinie biuro prezydenta i urząd kanclerski. Będzie też prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė. Do Warszawy przyjedzie też były prezydent Litwy Valdas Adamkus. Można się też spodziewać, że do Polski przyjedzie prezydent Gruzji Michaił Saakaszwili.

**wiadomości. wp.pl**

## Janukowycz weźmie udział w pogrzebie

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz weźmie udział w pogrzebie polskiej pary prezydenckiej – potwierdził oficjalnie szef administracji prezydenta Serhij Lowoczkin. Do Polski wybiera się również Wiktor Juszczenko.

„Prezydent podjął decyzję o udziale w pogrzebie prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego”

– powiedział agencji Interfax-Ukraina.

Wcześniej źródła dyplomatyczne w Kijowie przekazały, że prócz Janukowycza na uroczystości pogrzebowe wybiera się premier Mykoła Azarow oraz przewodniczący Rady Najwyższej (parlamentu) Wołodymyr Łytwin.

W ceremonii weźmie też udział były prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. „Przygotowujemy właśnie jego wizytę

w Polsce” – powiedziała rzeczniczka Juszczenki Iryna Wannikowa.

Chęć udziału w pogrzebie zadeklarowała również była premier Julia Tymoszenko – podały źródła z jej najbliższego otoczenia. Wraz z nią do Krakowa ma zamiar udać się grupa polityków z parlamentarnego Bloku Julii Tymoszenko oraz bloku Nasza Ukraina-Ludowa Samoobrona.

**SJ/PAP**

## Rosyjska cerkiew pogrążona w bólu po katastrofie pod Smoleńskiem

Tragedia pod Smoleńskiem wypełniła moje serce szczególnym bólem, gdyż właśnie tam przez 25 lat pełniłem swoją posługę pasterską – wyznał zwierzchnik rosyjskiej Cerkwi prawosławnej Kirił. Patriarcha Moskwy i Wszechrusi uczynił to w kondolencjach skierowanych na ręce przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Józefa Michalika.

Kirił oświadczył, że tragiczna śmierć polskiej delegacji, która zmierzła do Katynia, aby uczcić pamięć pomordowanych w latach wojny, pogrążyła go w głębokim żalu. Smucimy się razem z polskim narodem i prosimy Chrystusa Stwórcę, który zwyciężył śmierć, o spokój duszy zabitych i pocieszenie dla ich bliskich – dodał patriarcha.

Posłanie kondolencyjne do arcybiskupa Michalika skierował też metropolita wołokołamski Hilarion, kierujący Departamentem Stosunków

Zewnętrznych Patriarchatu Moskiewskiego, tj. cerkiewną dyplomacją. Hierarcha wyraził głębokie współczucie z powodu śmierci biskupa połowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego i innych katolickich duchownych, którzy byli razem z nim na pokładzie prezydenckiego samolotu.

Z upoważnienia Cyryla do ambasady RP w Moskwie przyjechał zastępca Hilariona, ihumen Riabych, który wpisał się do wyłożonej tam księgi kondolencyjnej.

**PAP**





## PAPIEŻ PRZEKAZAŁ KONDOLENCJE NARODOWI POLSKIEMU

Benedykt XVI złożył kondolencje narodowi polskiemu w związku z katastrofą lotniczą, w której zginął prezydent Lech Kaczyński. Papież mówił o tej tragedii po polsku i włosku podczas spotkania z wiernymi w Castel Gandolfo na południowej modlitwie maryjnej.

Składając głębokie kondolencje, zapewniam z całego serca o modlitwie za dusze ofiar i o wsparciu dla umiłowanego narodu polskiego – podkreślił.

Następnie papież zwrócił się po polsku: Serdecznie pozdrawiam Polaków. Z głębokim bólem przyjąłem wiadomość o tragicznej śmierci pana Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Polski, jego małżonki i osób towarzyszących. Zginęli w drodze do Katynia, miejsca kaźni tysięcy polskich oficerów, zamordowanych 70 lat temu.

Wszystkich polecam miłosierdnemu Panu życia. Czynie to jednocząc



się z pielgrzymami, zgromadzonymi w sanktuarium w Łagiewnikach i czcicielami Miłosierdzia Bożego na całym świecie – dodał Benedykt XVI.

Na dziedzińcu Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo było bardzo

wielu Polaków, którzy trzymali flagi oraz biało-czerwone szaliki z napisem „Polska”. Zaintonowali także pieśń „Wieczne odpoczywanie”.

PAP

## Polonia złożyła kondolencje po śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Wyrazy współczucia z powodu śmierci w sobotniej katastrofie lotniczej prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i 95 lecących z nim osób złożył Kongres Polonii Amerykańskiej.

W imieniu Kongresu Polonii Amerykańskiej i liczącej 10 milionów polsko-amerykańskiej społeczności w USA składam nasze najgłębsze kondolencje narodowi polskiemu, rządowi Polski oraz rodzinom i przyjaciółom

tych, którzy zginęli w tej tragicznej katastrofie – napisał w oświadczeniu prezes KPA Frank Spula.

Polska społeczność w USA podziela uczucie szoku i straty i oplakuje wraz z narodem polskim tragiczną śmierć prezydenta Kaczyńskiego, jego żony Marii oraz tak wielu politycznych, wojskowych i religijnych przywódców – czytamy w oświadczeniu.

We wszystkich większych skupiskach polonijnych w USA od soboty

trwa żałoba. W polskich kościołach odbywają się nabożeństwa za dusze zmarłych w katastrofie, pod pomnikami polskich bohaterów gromadzą się ludzie, aby wyrazić swój żal i ból z powodu narodowej tragedii.

Prezydent Kaczyński miał na przełomie kwietnia i maja przybyć do Chicago, aby wziąć tam udział w obchodach święta Konstytucji 3 Maja.

PAP

## Macedonia: Msza za ofiary tragedii pod Smoleńskiem

W stolicy Macedonii – Skopje odprawiono w sobotę 10 kwietnia w miejscowym kościele katolickim Mszę św. za ofiary tragedii pod Smoleńskiem. W liturgii wziął udział ambasador Polski i jego współpracownicy – poinformował o tym dziennik „Weczer” z 12 kwietnia.

Gazeta podała, że kondolencje w naszej placówce dyplomatycznej złożyło wielu przedstawicieli życia politycznego Macedonii, zarówno władz, jak i opozycji, dyplomaci innych państw i zwykli obywatele. Do książki kondolencyjnej wpisali się prezydent Giorgie Iwanow, premier Nikola Gruewski i minister spraw zagranicznych tego kraju Antonio Miłoszowski.

„Weczer” pisze też o zasługach Lecha Kaczyńskiego dla Macedonii, a zwłaszcza dla prawnego uznania jej

oficjalnej nazwy. W obszernym artykule zatytułowanym „Lech Kaczyński przeszedł do historii” pismo poinformowało o katastrofie pod Smoleńskiem oraz przedstawiło postacie prezydenta Polski, jego małżonki i niektórych najwyższych osobistości, które tam zginęły.

Przybliżając sylwetkę głowy państwa polskiego, dziennik napisał w śródtytuł: „Rozpoczął jako swawolne dziecko, skończył jako prezydent”. Przedstawiono w nim m.in. „karierę” filmową obu braci w filmie „O dwóch takich, co ukradli księżyc” z 1962 r. Przypomniano następnie działalność przyszłego prezydenta w „Solidarności” i jego późniejszą karierę polityczną.

W innym miejscu gazeta napisała, że „Kaczyński był przyjacielem Macedonii”. Zajmował „pryncypialne stanowisko w sprawie macedońskiej. Spór

o nazwę z południowym sąsiadem Grecja odmawia do dzisiaj Macedończykom prawa do używania tej nazwy, uznając ją za część własnego dziedzictwa historycznego i kulturowego - KAI] uważał za sztuczny i mocno popierał euroatlantyckie dążenia Macedonii”. Szef państwa polskiego oświadczył kiedyś, że „nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego jego przyjaciele – Grecy nie chcą uznać oficjalnej nazwy Macedonii” – zaznaczył dziennik.

Przypomniał, że pod koniec ub. roku w liście do prezydenta ich kraju Giorgie Iwanowa Kaczyński stwierdził, że „wysiłki Macedonii na rzecz zbliżenia do Unii Europejskiej winny zostać nagrodzone uchwałą o rozpoczęciu rozmów w sprawie przyjęcia do Unii”.

KAI

## Gordon Brown wpisał się do książki kondolencyjnej

Prezydent Lech Kaczyński „wybitnie wyróżnił się w służbie publicznej dla swego kraju”. Takie słowa brytyjski premier Gordon Brown napisał w księdze kondolencyjnej wyłożonej w ambasadzie RP w Londynie w związku z sobotnią katastrofą lotniczą.

Jesteśmy w żałobie po śmierci

człowieka, który wybitnie wyróżnił się w służbie publicznej dla swego kraju. (...) Wspominamy historyczne więzy Wielkiej Brytanii i Polski. Nigdy nie zapomniemy wspólnej służby dla dobra ludzkości, w której tak wielu ludzi oddało swoje życie – napisał Brown. W czasie tragedii i straty dla narodu polskiego nasze myśli i myśli Brytyjczyków są wraz z nim – dodał. Brytyj-

ski premier zwrócił też uwagę na rolę Marii Kaczyńskiej, jako patronki inicjatyw społecznych i dobroczynnych.

Brown odwiedził budynek ambasady RP przy Portland Place w towarzystwie żony Sarah i przedstawicieli MSZ. Powitała go ambasador Barbara Tuge Erecińska.

PAP

## Hillary Clinton jednoczy się w bólu z Polakami

Amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton oddała hold ofiarom katastrofy w Smoleńsku. Wpisując się do książki kondolencyjnej w polskiej ambasadzie w Waszyngtonie szefowa amerykańskiej dyplomacji podkreśliła: **Amerykanie będą z Wami teraz i na zawsze.**

Nie mam wątpliwości, że Polska będzie nadal zmierzać ku lepszej przyszłości – oświadczył Clinton. Była Pierwsza Dama USA dodała, że Stany Zjednoczone i Polska mają przed sobą wiele pracy, by budować przyszłość, za którą osoby – lecące feralnym samolotem – oddały swoje życie.

Wcześniej do książki kondolencyjnej wpisali się: doradca prezydenta USA Baracka Obamy ds. bezpieczeństwa narodowego, emerytowany generał James Jones, i szef kancelarii prezydenta Rahm Emanuel.

Hold tragicznie zmarłym w katastrofie złożyli również wybitni politycy z poprzednich ekip rządzących. Była sekretarz stanu Madeleine Albright wpisała się do książki kondolencyjnej, a były lider Republikanów w Senacie i kandydat na prezydenta, senator Robert Dole, skierował list z kondolencjami do ambasadora Kupieckiego.

Prezydent Obama, który w sobotę wydał oświadczenie wyrazami współczucia dla Polski, w niedzielę wysłał wraz z małżonką Michelle wieńiec z osobistym przesłaniem do ambasady w Waszyngtonie.

Od soboty rano ambasadę odwiedziło ponad 1000 osób, aby wpisać się do książki kondolencyjnej. Przed bramą placówki, na której wywieszono portret Lecha i Marii Kaczyńskich z żalobnym kirem, ludzie składają wiązanki kwiatów i zapalają znicze. Przechodnie robią zdjęcia żalobnie udekorowanej ambasady.

PAP

## Putin: To także nasza tragedia

To przede wszystkim tragedia Polski i polskiego narodu, lecz jest to także i nasza tragedia. Odczuwamy wielki ból razem z Wami i przeżywamy to tak samo jak Wy – powiedział Władimir Putin, który zwrócił się z orędziem do Polaków. Modlimy się razem z Wami – podkreślił szef rosyjskiego rządu.

Miała miejsce okropna tragedia. To oczywiście przede wszystkim tragedia Polski i polskiego narodu, lecz jest to także i nasza tragedia. Odczuwamy wielki ból razem z Wami i przeżywamy to tak samo jak Wy – stwierdził Putin. W imieniu rządu Federacji Rosyjskiej pragnę złożyć najszczer-

sze wyrazy współczucia całej Polsce i wszystkim Polakom – zaznaczył.

Komisja państwowa, która została utworzona w Moskwie zrobi wszystko, żeby pomóc i wesprzeć w tym trudnym okresie rodziny tych, którzy zginęli, którzy zaczynają zjeżdżać się do stolicy naszego kraju. Modlimy się razem z Wami – zakończył szef rosyjskiego rządu.

Wcześniej specjalne oświadczenie wydał Prezydent Rosji. Dmitrij Miedwiediew zaznaczył, że wszyscy Rosjanie dzielą z Polakami ból i żałobę w związku ze śmiercią prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki i innych członków delegacji w katastrofie pod Smoleńskiem.

PAP

## Litwa ogłosiła trzydniową żałobę narodową

Rząd Litwy ogłosił trzydniową żałobę narodową w związku z katastrofą polskiego samolotu rządowego pod Smoleńskiem, w której zginął m.in. prezydent Lech Kaczyński. Żałoba na Litwie obowiązywała od poniedziałku (godz. 7.00) do środy (godz. 22.00).

Jest to trudno wyobrażalna tragedia. Wspólnie z narodem polskim na trzy dni pogrzążemy się w żałobie.

Wierzę, że przedstawiciele różnych narodowości, przeżywający ogromny ból wspólnie z narodem polskim, w tych dniach wykażą solidarność z Polakami przeżywającymi ogromny ból – powiedział dziennikarzom premier Andrius Kubilius.

Litewskie ministerstwo obrony wydało rozporządzenie o opuszczeniu flag państwowych przy budynku litewskiego ministerstwa obrony i jednostek wojskowych.

PAP

## Cesarz i premier Japonii łączą się w bólu z Polakami

Cesarz Japonii Akihito oraz członkowie rządu w Tokio przekazali kondolencje władzom Polski w związku z katastrofą lotniczą pod Smoleńskiem.

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o nagłej śmierci Jego Eksceleencji Prezydenta RP, Pana Lecha Kaczyńskiego i jego Małżonki, Pani Marii Kaczyńskiej – napisał cesarz Akihito, przekazując na ręce marszałka Sejmu Bronisława Komorowskie-

go najszczerze kondolencje rodzinie Pary Prezydenckiej.

Premier Yukio Hatoyama wstosował do marszałka Sejmu oraz premiera Donalda Tuska listy kondolencyjne. Podobny list skierował do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego jego japoński odpowiednik Katsuya Okada.

PAP





# LWÓW MODLI SIĘ ZA OFIARY KATASTROFY

**KONSTANTY CZAWAGA**

tekst

zdjęcia **KONSTANTY CZAWAGA, MARIA BASZA**

**Nabożeństwa żałobne we Lwowie trwają już od soboty, 10 kwietnia. Natychmiast po tragicznej wiadomości ze Smoleńska, lwowianie różnych wyznań i narodowości przychodzą do katedry łacińskiej, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze przed portretem prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki oraz przed tablicą ku czci sługi Bożego Jana Pawła II na bazylice metropolitalnej.**

Wieczorem tego dnia Mszę św. żałobną w intencji ofiar katastrofy lotniczej odprawił lwowski biskup pomocniczy, Leon Mały. Za ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem modlili się uczestnicy obchodzonego po raz pierwszy odpustu ku czci Bożego Miłosierdzia w katedrze lwowskiej. Uroczystościom przewodniczył ks. metropolita, arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. W homilii przewodniczący episkopatu Ukrainy obrządku łacińskiego wyraził ubolewanie, że w katastrofie pod Smoleńskiem zginęło tylu wspaniałych ludzi, w tym prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. „Okazmy w tych dniach żałoby szczególne miłosierdzie zmarłym, ich rodzinom i bliskim. Wszak «modlić się za żywych i umarłych» jest jednym z uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia. Nie odmawiamy go cierpiącym i wzywającym pocieszenia” – zaapelował hierarcha.

Arcybiskup Mokrzycki przypomniał, że w tym roku przypada 105. rocznica urodzin św. siostry Faustyny, apostołki Bożego Miłosierdzia i 5. rocznica przejścia Domu Ojca Jana Pawła II, które dokonało się właśnie w wigilię święta Bożego Miłosierdzia. „Tych dwoje – siostra Faustyna i Jan Paweł II, zostali wybrani przez Boga, aby współczesnemu światu ukazać Boga bogatego w Miłosierdzie” – zaznaczył metropolita lwowski. Podkreślił, że gdyby nie Jan Paweł II, siostra Faustyna nie przedarłaby się z orędziem, które podyktował jej Jezus Miłosierny. „To Jan Paweł II uwiarygodnił Ją, wynosząc na ołtarze, wpraw jako błogosławioną, a potem w roku 2000 jako świętą. To Jan Paweł II w czasie Jubileuszu Roku 2000. ogłosił, że niedziela po Wielkanocy, zwana Niedzielą in albis, będzie w całym Kościele nazywana także Niedzielą Miłosierdzia Bożego” – podkreślił były sekretarz Ojca Świętego.

We Lwowie to nabożeństwo trwało nieprzerwanie. Bazylika metropolitalna we Lwowie p.w. Wniebowzięcia NMP jest sanktuarium Matki Bożej Łaskawej od 1776 r., a od 1948 r. również sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

„Śmierć prezydenta Kaczyńskiego i jego małżonki napeliła żalobą nie tylko obywateli Rzeczypospolitej, ale także wszystkich Polaków, dla których był on symbolem ich ukochanego narodu” – powiedział arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski, który w tym dniu na prośbę Konsulatu Generalnego RP we Lwowie przewodniczył też Mszy św. w intencji ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. „Trudno dziś



Straż honorowa przy portrecie Pary Prezydenckiej



Abp Mieczysław Mokrzycki przewodniczy modlitwie w intencji ofiar katastrofy



Młodzież modli się przed płaskorzeźbą Jana Pawła II

znaleźć odpowiednie słowa, aby wyrazić te uczucia, które napelniają serce” – powiedział arcybiskup Mokrzycki. „Trudno wyrazić pytania i wątpliwości. Wydaje się, że najodpowiedniejszą reakcją jest głęboki ból i milczenie, które zamienia się w modlitwę! Niech narodowa tragedia nauczy nas, że życie jest kruche, bardzo kruche; nie wolno czynić je pustym i zmarować. Wypełnijmy je miłością Boga i miłością wobec bliźnich” – zaapelował metropolita lwowski.

Hierarcha przypomniał, że Kościół lwowski czuje się zobowiązany do wdzięczności wobec Pana Prezydenta, jak również innych osób, które podróżując na pokładzie tego samolotu podzieliły los głowy państwa. „Wszyscy we Lwowie mamy bowiem w pamięci dzień pierwszy kwietnia 2006 roku i pobyt Pana Prezydenta w naszym mieście w 350. rocznicę ślubów króla Jana Kazimierza oraz spotkanie z tutejszą Polonią. Wyrazem jego życ-

liwości dla nas i pamięci o rodakach był również udział pół roku później, 30 września 2006 r., w obchodach 750-lecia miasta Lwowa. Wspominamy jego obecność 28 lutego 2009 roku na uroczystościach żałobnych w Hucie Pieniackiej. Nie sposób nie wspomnieć pobytu świętej pamięci Małżonki Pana Prezydenta, Marii Kaczyńskiej, w czasie polsko-ukraińskich obchodów Dnia Dziecka 1. czerwca 2009 roku” – przypomniał arcybiskup Mokrzycki.

Metropolita lwowski zaznaczył, że do grona przyjaciół i dobroczyńców Kościoła na Ukrainie należał również były marszałek sejmu RP Maciej Płażyński, który jako prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dbał o rodaków na Wschodzie. „Osobiście jestem mu wdzięczny za pomoc dla naszego Kościoła” – podkreślił hierarcha. Zauważył, że prezydent i towarzyszące mu osoby oddały swe życie w służbie dobru wspólnemu. „Ich śmierć jest jednak dla nas wszystkich wezwaniem do głębo-

kiej zadumy nad ostatecznym sensem tego, co robimy w życiu. Wspominamy dziś wiele osiągnięć i dobrych, szlachetnych dzieł, jakich dokonali w swoim życiu. I to jest niezwykle ważne, bo przecież pozostaną po nas właśnie dobre dzieła, które wypełniamy, aby służyły innym” – zaznaczył arcybiskup Mokrzycki.

W modlitwie we lwowskiej katedrze uczestniczył Konsul Generalny RP, Grzegorz Opaliński wraz ze swoimi współpracownikami, władze obwodu lwowskiego i miasta Lwowa oraz rektorat Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego.

Po polsku, ukraińsku i angielsku zostało odprawiono nabożeństwo żałobne

W intencji arcybiskupa Mirona, prawosławnego ordynariusza Wojska Polskiego oraz wszystkich osób, które towarzyszyły prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu została odprawiona liturgia w cerkwiach eparchii (diecezji) lwowskiej Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki wystosował na ręce arcybiskupa Józefa Michalika, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski list kondolencyjny po tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem:

Ekscelencjo,

Najdostojniejszy Księżo Arcybiskupie – Metropolito!

W obliczu dramatycznej śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Kaczyńskiego, Jego Małżonki, liczne grono osób stanowiących elity polityczne i intelektualne naszej Ojczyzny, w tym JE Księdza Biskupa Tadeusza Płaskiego i innych osób duchownych, łącząc się duchowo z całym narodem polskim i Kościołem w Polsce, na ręce Księdza Arcybiskupa kieruję kondolencje oraz słowa mojej serdecznej solidarności.

Trudno dziś znaleźć słowa odpowiednie, aby wyrazić te uczucia, które napelniają serce; trudno wypowiedzieć pytania i wątpliwości. Wydaje się, że tą najodpowiedniejszą reakcją jest ta pierwsza – zastygły ból i milczenie, które zamienia się w modlitwę!



Przed konsulem Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie

11 kwietnia w konkatedrze św. Aleksandra w Kijowie. Razem z nuncjuszem apostolskim na Ukrainie arcybiskupem Ivanem Jurkovičem i duchowieństwem łacińskim w intencji prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki oraz wszystkich osób poległych pod Smoleńskiem modlił się zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego kardynał Lubomyr Huzar.

„Wspominamy ich w sposób szczególny dlatego, że to są nasi sąsiedzi, że są to nasi bliscy” – podkreślił kardynał Huzar. W nabożeństwie żałobnym uczestniczył ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski.

W intencji 4 tys. polskich oficerów, zamordowanych w 1940 r. przez NKWD oraz ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem modlono się na katolickiej części memoriału w Charkowie. Mszy św. żałobnej przewodniczył i wygłosił kazanie biskup charkowsko-zaporoski Marian Buczek. Listę poległych w katastrofie lotniczej odczytał Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński. W liturgii uczestniczyli miejscowi Polacy oraz przedstawiciele władz obwodu i miasta.

W duchu nadziei płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego niech pociechą będą dla nas słowa św. Pawła: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana, jeżeli umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana” (Rz 14, 7-8).

Przez orędownictwo Matki Bożej Łaskawej wypraszam Boże Miłosierdzie dla ofiar tragedii w Smoleńsku, a ich rodzinom i bliskim przekazuję słowa serdecznej pociechy.

Z wyrazami jedności w Panu  
+ Mieczysław Mokrzycki

Metropolita lwowski wystosował także list kondolencyjny do narodu polskiego. Arcybiskup Mokrzycki z wdzięcznością wspominał w nim o pomocy prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, prezesa Wspólnoty Polskiej Macieja Płażyńskiego oraz innych, którzy zginęli, w odnowieniu kościołów, klasztorów, pomników oraz innych dóbr duchowych narodu polskiego na terenach Ukrainy.





HALINA PŁUGATOR tekst  
MARCIN ROMER,  
RENATA KLĘCZAŃSKA  
zdjęcia

# KARPATY W ŻAŁOBIE

W poniedziałek flaga państwowa na budynkach mieszkalnych, gmachach samorządów terytorialnych, przedsiębiorstw, urzędów, organizacji, przedstawicielstw dyplomatycznych Ukrainy za granicą została opuszczona do połowy masztu i przepasana kirem. Odwołano koncerty oraz imprezy rozrywkowe, a także zmieniono programy radiowe i telewizyjne.

Razem z całą Ukrainą w związku ze straszną katastrofą pod Smoleńskiem, która odebrała życie członków polskiej delegacji na czele z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim, w żałobie pograżyła się Ziemia Stanisławowska. Gubernator Ziemi Stanisławowskiej **Mychajło Wyszyniuk** oraz przewodniczący Rady Obwodowej **Ihor Olijnyk** skierowali depeze kondolencyjne do Ambasady RP na Ukrainie oraz Konsulatu Generalnego RP we Lwowie.

„Cała społeczność Przykarpacia serdecznie współczuje narodowi polskiemu, rodzinom ofiar, a także władzom Polski z powodu katastrofy pod Smoleńskiem, która odebrała życie Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, jego żony, członków delegacji polskiej, lecących do Rosji dla uczczenia pamięci 20 tysięcy swych rodaków, rozstrzelanych w Katyniu 70 lat temu, – mówią rządzący Przykarpaciami. –



Znicze i kwiaty przed kościołem w Iwano-Frankowsku (d. Stanisławowie)



Żałoba w szkole polskiej w Iwano-Frankowsku

Wspólnie z Wami modlimy się do Boga o spokój dusz tych, którzy zginęli, smucimy się i dzielimy z Wami nieszczęście, które boleśnie dotknęło również wszystkich Ukraińców”.

W imieniu społeczności miasta Stanisławowa wyrazi współczucia narodowi polskiemu z powodu tragicznej śmierci jego najpiękniejszego kwiata przekazał mer Iwano-Frankowska (d. Stanisławowa), **Wiktor Anuszkiewicz**:

„Iwano-Frankowsk ma w Polsce wiele miast partnerskich, które w czasie powodzi nie pozostały obojętne i udzieliły nam pomocy. Bardzo ciężko jest nam uświadomić ten ból, który jest dziś udziałem całego narodu polskiego. Przedwczesna śmierć tak dużej liczby osób, będących polską elitą, jest nie tylko strasznym ciosem dla Polaków, ale także wywołała wstrząs wśród innych narodów, – napisano w depesy. – Ciężko dobrać słowa, które w takiej sytuacji niosłyby ukojenie. Wszyscy my – duszą i sercem – dzielimy ból i rozpacz narodu polskiego. W tym smutnym czasie proszę przyjąć nasze kondolencje w związku z tragiczną śmiercią wielkiego człowieka – Lecha Kaczyńskiego oraz elity narodu polskiego. Niech Pan da Wam siły, abyście mogli zwycięsko wyjść z tej próby”.

W ciągu trzech pierwszych dni po katastrofie setki ludzi przyszyły do kościoła p.w. Chrystusa Króla w Stanisławowie. Kładli kwiaty i zapalali znicze przy wielkim krzyżu, na którym umieszczono portret Prezydenta Polski. Przynieśli go stanisławowscy Polacy. W poniedziałek 12 kwietnia mszy św. za dusze pary prezydenckiej i wszystkich ofiar katastrofy pod Smoleńskiem przewodniczył przybyły ze Lwowa arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. Oddanie hołdu ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem zbiegło się w czasie z adoracją relikwii jednej z najbardziej znanych świętych w kościele katolickim – Teresy od Dzieciątka Jezus. Radość wymieszała się ze łzami. Przez duchownych zostały odprawione Msze św. Wierni przykładali do relikwii różańce, obrazki oraz płatki róż – tych kwiatów, które tak lubiła św. Teresa od Jezusa. Swoje modlitwy ludzie ofiarowali w intencji tych, którzy zginęli w katastrofie. Także w poniedziałek do kościoła Chrystusa Króla przybyli wierni i duchowni grekokatolicy. Na odprawionej tam mszy w rycie wschodnim modlono się też za wszystkie ofiary katastrofy pod Smoleńskiem.

Wielu mieszkańców Przykarpacia ma w Polsce krewnych, przyjaciół, jeżdżą tam do pracy czy jako turyści. Wspominano minione czasy. „10 kwietnia długo nie mogłam zasnąć, odłożyłam wszystkie sprawy, odwołałam spotkania, płakałam i modliłam się za naszych braci”, – ze łzami w oczach opowiada „Kurierowi Galicyjskiemu” Oksana Howera, przedstawicielka biznesu na Przykarpaciu, przyjaciółka naszej gazety. – Nie wiem, co spowodowało tę tragedię, jednak nieszczęście, które spowilo praktycznie cały świat, jest bezgraniczne. Polscy przyjaciele i bracia, niech Bóg Miłosierny przyjmie was do siebie”.

## Mieszkańcy Wołynia płaczą z Polakami

AGNIESZKA RATNA

12 kwietnia, rano. Na budynkach Łucka – flagi narodowe Ukrainy, przepasane kirem. Rzęsisty deszcz, jak lzy żaloby, polewający miasto, nie przeszkodził mieszkańcom w oddawaniu hołdu ofiarom katastrofy pod Smoleńskiem. Na ulicę Dubniwską, do budynku Konsulatu Generalnego RP w Łucku, ludzie nieśli kwiaty, wieniec i zapalone znicze. W przeddzień żaloby była Niedziela Wspominkowa (tak prawosławni i grekokatolicy nazywają następną niedzielę po Zmarłych w Pańskim, kiedy modlą się za zmarłych krewnych i odwiedzają ich groby – aut.). We wszystkich cerkwiach na Wołyniu wspomniano tego dnia ofiary katastrofy. Z inicjatywy kapłanów grekokatolickich liturgia żałobna została odprawiona na terenie Konsulatu Generalnego RP. W Księdze Kondolencyjnej pozostawili swe wpisy Ukraińcy, Polacy, Azerowie, mieszkający na Wołyniu, całe rodziny, przedstawiciele Towarzystwa „Chelmszczyzna”, czeskiego towarzystwa „Matice Wołyńska”, a także „Kozackiego kręgu”.

**Kondolencje nadeszły:** kierownictwo Wołynia i Łucka, Kowla, Obwodowa Administracja Państwowa w Równem, Uniwersytet Narodowy Zasobów Wodnych i użytkowania natury w Równem, Mykoła Romaniuk, były gubernator Wołynia, Ołeksandr

Baszkalenko, kierownik Ośrodka Wołyńskiego Partii Regionów, przedsiębiorstwa, urzędy oraz firmy prywatne (niżej publikujemy niektóre teksty, które zostały nadesłane pod adresem „Kuriera Galicyjskiego”).

Nastrój ogólny oddaje zapis w Księdze Kondolencyjnej, pozostawiony przez miejscowych Polaków: „Katyn – to miejsce przeklęte dla Polaków po 70 latach znów dało znać o sobie. Zginął kwiat inteligencji polskiej...”

Począwszy od soboty, 10 kwietnia, w kościele pw. św. Piotra i Pawła jest wielu wiernych. Msze św. za ofiary katastrofy są odprawiane codziennie. Proboszcz, ks. Wiktor makowski odprawił 13 kwietnia Mszę św. za wszystkie ofiary Katynia – rozstrzelane przez Sowietów i te, które 10 kwietnia podążyły w samolocie do tego strasznego miejsca.

„Jestem prawosławna, ale przyszedłam tu, do kościoła, za głosem serca”, – mówi Ludmiła Baziura. Mam 20 lat i pewnie jeszcze za mało się znam na polityce. Jednak, gdy zobaczyłam w telewizji, jak Polacy oplakują Lecha Kaczyńskiego, zrozumiałam – był dla nich dobrym Prezydentem. Nie przyszedłam tu po to, by oddać hołd wysokim urzędnikom, ale po prostu – ludziom. Nie ważne, kim byli. 96 ofiar – to straszne. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym”.

W trakcie przygotowania numeru do druku dowiedzieliśmy się, że TYM samolotem miał lecieć jeden z kapłanów Diecezji Łuckiej. Ks. bp Marcjjan Trofimiak,



Kwiaty przed konsulem RP w Łucku składają prawosławni duchowni

pasterz diecezji, poinformował nas, że w ostatniej chwili przed wyjazdem ten kapłan otrzymał telefon z Polski z prośbą, aby ustąpił miejsca księdzu, który jest dużo starszy. Zainteresowany lotem duchowny mówił, że jest już bardzo stary i może nie dożyć kolejnej wyprawy do Katynia... Nie dożył...

Mieszkańcy Wołynia w głębokiej zadumie chylą czoła przed Prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim, Jego Małżonką oraz innymi przedstawicielami najwyższych władz RP, którzy tragicznie zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem. Prosimy przyjąć serdeczne wyrazy współczucia wszystkich mieszkańców naszego regionu z powodu tej niepowetowanej straty. Dzielimy ból rodzin

i bliskich ofiar. Jesteśmy pograżeni w smutku, tak jak Polacy.

Pamięć o Prezydencie Lechu Kaczyńskim oraz Jego kolegach, o ich wspaniałych postaciach i dobrych czynach na zawsze pozostanie w sercach mieszkańców Wołynia.

**Przewodniczący Administracji Obwodowej Borys Klimczuk**  
**Przewodniczący Rady Obwodowej Anatol Hryciuk**

†  
**Szanowny Panie Marszałku Sejmu!**

Z wielkim żalem odebraliśmy smutną wiadomość o katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w Rosji. Jesteśmy

głęboko zasmuceni, że tragedia zabrała życie prawdziwego patrioty Polski i wiernego przyjaciela Ukrainy - Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki Marii, innych wysokiej rangi urzędników, przedstawicieli Sił Zbrojnych, przedstawicieli organizacji oraz osób im towarzyszących.

Dzisiaj łuczanie, podobnie jak wszyscy Ukraińcy, w chwili głębokiej żaloby podzielają wraz z polskim narodem ból po ciężkiej stracie najlepszych synów i córek Polski. W myślach wznosimy swoje modlitwy do Nieba, aby miłosierny Bóg przyjął do Siebie dusze zmarłych, a rodziny ofiar umocnił w tym nielatwym czasie.

**Z głębokim żalem**  
**Mer miasta Łucka**  
**Bogdan Szyba**

†  
Katedra Filologii Polskiej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego w Łucku składa głębokie wyrazy współczucia z powodu katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. To dzień żaloby po śmierci polskiego prezydenta i 95 osób towarzyszących mu w drodze – nie tylko dla Polaków, ale dla całej Europy, szczególnie dla tych ludzi, którzy szczerze kochają Polskę, jej kulturę. To dzień żaloby także dla wszystkich Ukraińców.

Oddajemy hołd tragicznie zmarłemu Prezydentowi Polski i polskiej elicie politycznej.





# Prezydent Polski Lech Kaczyński

Lech Kaczyński był senatorem, posłem, działaczem „Solidarności”, prezesem NIK, ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, prezydentem Warszawy. W 2005 zwyciężył w wyborach na prezydenta Polski. W maju miał ogłosić swą decyzję o starcie w tegorocznych wyborach prezydenckich.

Urodzony 18 czerwca 1949 roku w Warszawie Lech Kaczyński pochodzi z rodziny inteligentnej. Jego rodzice byli żołnierzami AK. W dzieciństwie wraz z bratem-bliźniakiem Jarosławem – obecnie prezesem Prawa i Sprawiedliwości – wystąpił w filmie „O dwóch takich, co ukradli księżyc”.

Ukończył studia na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był doktorem habilitowanym nauk prawnych – specjalizował się w prawie pracy. W latach 1977-1980 współpracował z Komitetem Obrony Robotników (KOR) i Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża.

Brał udział w sierpniowym strajku w 1980 roku. Potem był jednym z głównych ekspertów prawnych NSZZ „Solidarność”. 13 grudnia 1981 roku, po wprowadzeniu stanu wojennego, został internowany. Zwolniony po 11 miesiącach, wkrótce został jednym z najbliższych współpracowników Lecha Wałęsy.

Współ z innymi prawnikami działającymi w podziemnej Solidarności opracowywał dla władz związku raporty na temat prawa w Polsce, przygotowywał też do obrony opozycjonistów wzywanych na przesłuchania. Od stycznia 1986 roku, po aresztowaniu Bogdana Borusewicz, kierował gdańską Regionalną Komisją Wykonawczą. Uczestniczył w przełomowych strajkach w Stoczni Gdańskiej w roku 1988. Brał udział w rozmowach Okrągłego Stołu.

Po reaktywowaniu „S” w kwietniu 1989 roku został, jako sekretarz Krajowej Komisji Wykonawczej, najbliższym współpracownikiem Lecha Wałęsy w związku. Wałęsa zwykł wówczas mówić, że gdyby z nim coś się stało, związkiem ma kierować właśnie Kaczyński. W wyborach 4 czerwca 1989 roku startował jako kandydat Komitetu Obywatelskiego i został wybrany senatorem. W 1990 roku został oficjalnym wiceszefem Komisji Krajowej „S”, a po wyborze Lecha Wałęsy na prezydenta przez trzy miesiące kierował związkiem jako p.o. przewodniczący Komisji Krajowej.

Podczas III zjazdu „S” w lutym 1991 ubiegał się o fotel przewodniczącego, jako kandydat popierany przez Lecha Wałęsę, ale przegrał z Marianem Krzaklewskim. Po porażce w wyborach na szefa „S” zastąpił Jacka Merkla na stanowisku ministra stanu ds. bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta. Funkcję tę piastował do listopada 1991, gdy Wałęsa pozbył się z Kancelarii wszystkich działaczy Porozumienia Centrum.

Z listy PC – ugrupowania, którego liderem był jego brat Jarosław Kaczyński – wszedł jesienią 1991 do Sejmu I kadencji. Lech był zwykle kojarzony ze swym bratem, w tamtych latach jedną z ważniejszych postaci na polskiej scenie politycznej. Jarosław twierdził jednak zawsze, że Lech jest od niego bardziej umiarkowany i bardziej „na lewo”.

W lutym 1992 roku Lech Kaczyński został prezesem Najwyższej Izby Kontroli – funkcję tę pełnił do 1995 roku. W tym samym roku został zarejestrowany jako kandydat na prezydenta, ale ostatecznie zrezygnował z kandydowania.

Potem Lech Kaczyński zajął się pracą naukową – wykładał na Uniwersytecie Gdańskim i Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego (dawna ATK). Na scenę publiczną wrócił w czerwcu 2000 r., gdy po wyjściu Unii Wolności z koalicyjnego rządu, Jerzego Buzka premier zaoferował mu funkcję ministra sprawiedliwości.

Na tym urzędzie Lech Kaczyński dał się poznać jako polityk twardą ręką zarządzający organami ścigania,



nie wahający się przed wydawaniem prokuratorom bezpośrednich poleceń w konkretnych sprawach. Między innymi dzięki zdecydowanemu wypowiedziom publicznym, nierzadko krytycznym nawet wobec organów władzy, L. Kaczyński uplasował się na drugim miejscu za prezydentem Kwaśniewskim w rankingu popularności polityków. Popularność tę zdyskontował sukces wyborczy nowego ugrupowania założonego przez Kaczyńskich – Prawo i Sprawiedliwość.

L. Kaczyński pełnił odpowiedzialne funkcje w organizacjach międzynarodowych: w Międzynarodowej Organizacji Pracy był członkiem Rady Administracyjnej, a w Europejskim Stowarzyszeniu Najwyższych Organów Kontroli Państwowej EUROSAI – członkiem prezydium. „Życie Warszawy” wybrało go Człowiekiem Roku 1994.

Prezydentem Warszawy Lech Kaczyński został w listopadzie 2002 r. Za jego rządów – w porównaniu z poprzednimi władzami miasta – w budżecie miejskim wzrosły środki na oświatę, bezpieczeństwo, kulturę i opiekę społeczną.

Za jeden z jego sukcesów jako prezydenta Warszawy uznaje się budowę Muzeum Powstania Warszawskiego, które jest obecnie jedną z najnowocześniejszych tego typu placówek w kraju. Zaslugą L. Kaczyńskiego jest też zorganizowanie w 2004 roku przez władze miasta obchodów 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego z udziałem m.in. przedstawicieli USA, Niemiec, Wielkiej Brytanii.

Głośną decyzją Lecha Kaczyńskiego jako prezydenta Warszawy było powołanie w Urzędzie Miasta zespołu, który obliczył straty, jakie stolica poniosła w czasie II wojny. Wyniosły one 45 mld 300 mln dolarów. Obliczenie strat stało się elementem dyskusji na temat roszczeń, jakie wobec Polski i Niemiec wysuwały niektóre środowiska w obu tych krajach.

23 października 2005 roku Lech Kaczyński wygrał wybory prezydenckie, pokonując swojego kontrkandydata Donalda Tuska w drugiej turze. Został czwartym prezydentem III Rzeczypospolitej (trzecim wybranym w wyborach powszechnych). Zastąpił na tym stanowisku Aleksandra Kwaśniewskiego. W drugiej turze L. Kaczyński uzyskał 54,04 proc. głosów, a Tusk 45,96 proc. Frekwencja wyniosła 50,99 proc.

Hasłem kampanii wyborczej L. Kaczyńskiego było: „Odważność i Wiarygodność”, z którym szedł do wyborów prezydenckich w Warszawie trzy lata wcześniej. Na finiszu kampanii hasłem kandydata było: „Prezydent IV Rzeczypospolitej – Lech Kaczyński”. Swoją wizję IV RP Kaczyński określał jako program „Polski solidarności”, która szuka swoich korzeni w wieloletniej tradycji wspólnoty, która moralnych początków szuka w Sierpniu 80 roku”.

W orędziu wygłoszonym w Sejmie po zaprzysiężeniu Lech Kaczyński mówił, że Polska potrzebuje rozliczenia historii, ale też zgody i jedności. Według niego państwo musi być oczyszczone i przebudowane, czemu służyć ma m.in. przyjęcie nowej konstytucji.

Lech Kaczyński zapewniał, że nie będzie kierował się lojalnością wobec nikogo więcej poza lojalnością wobec Polski. Mówił o potrzebie głębokiej zmiany w sposobie sprawowania władzy. Jego zdaniem, naprawa RP to zadanie konkretne. „To usunięcie z naszego życia zjawisk patologicznych, a przede wszystkim wielkiej dziś przestępczości, w szczególności przestępczości korupcyjnej” – podkreślał.

Z pierwszą wizytą zagraniczną Lech Kaczyński udał się w styczniu 2006 roku do Włoch i Stolicy Apostolskiej. Spotkał się z papieżem Benedyktem XVI; rozmawiał z nim m.in. o planowanej wizycie Ojca Świętego w Polsce, do której doszło w maju. W tym samym miesiącu L. Kaczyński zaprosił do Pałacu Prezydenckiego Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha, żeby przekazać mu wyrazy solidarności po napadzie na niego, do którego doszło w centrum Warszawy.

Prezydent popierał starania Gruzji i Ukrainy o akcesję do NATO. Takie stanowisko prezentował podczas szczytu NATO w Bukareszcie w 2008 roku. W sierpniu 2008 roku razem z prezydentami Ukrainy, Litwy, Estonii i premierem Łotwy udał się do Gruzji, gdzie wspólnie uczestniczyli w wiecu politycznym w Tbilisi, udzielając poparcia prezydentowi Gruzji Micheilowi Saakaszwilemu. W Gruzji trwał wtedy konflikt zbrojny z Rosją.

W ubiegłym roku w maju, w przededniu 5. rocznicy przystąpienia Polski do UE, Lech Kaczyński wygłosił orędzie telewizyjne, w którym podkreślił, iż 1 maja 2004 r. to jeden z najważniejszych dni w naszej narodowej historii. Podziękował też swoim poprzednikom na stanowisku prezydenta RP, a także kolejnym szefom rządów „za pracę na rzecz wejścia Polski do UE”.

10 października 2009 roku podpisał akt ratyfikacyjny Traktatu Lizbońskiego. Wcześniej prezydent wielokrotnie powtarzał, że podpisze akt ratyfikacji, jeżeli Irlandia ratyfikuje Traktat. W czasie kadencji Lecha Kaczyńskiego doszło do sporu kompetencyjnego między prezydentem a premierem na temat kompetencji w zakresie polityki zagranicznej. W maju 2009 roku Trybunał Konstytucyjny rozpatrując ten spór orzekł, że prezydent jako najwyższy przedstawiciel RP może podjąć decyzję o swoim udziale w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej, o ile uzna to za celowe, zaś Rada Ministrów ustala stanowisko Polski, które na unijnym szczyście przedstawia premier. Ponadto wyrok stanowił, że udział prezydenta w konkretnym posiedzeniu Rady Europejskiej wymaga współdziałania prezydenta z premierem i właściwym ministrem.

W ramach swoich uprawnień kilkakrotnie wydawał rozporządzenie o żałobie narodowej m.in. po wypadku polskiego autokaru z pielgrzymami we Francji, po pożarze hotelu socjalnego w Kamieniu Pomorskim oraz po wybuchu metanu w kopalni „Wujek-Sląsk”. W ostatnich dniach media donosiły, że podczas majowej programowo-samorządowej konwencji PiS Lech Kaczyński miał ogłosić start w wyborach prezydenckich.

PAP

# PIERWSZA DAMA RP Maria Kaczyńska

Maria Kaczyńska urodziła się w Machowie, według mediów – w 1943 r.; była córką Lidii i Czesława Mackiewiczów. Jej matka była nauczycielką, a ojciec leśniczym. Rodzina przybyła na teren dzisiejszej Polski z Wilna. Ojciec walczył w wileńskiej partyzantce, jeden z jego braci w szeregach Korpusu gen. Andersa pod Monte Cassino. Drugi brat zginął w Katyniu.

„Moje najwcześniejsze wspomnienia z dzieciństwa wiążą się z leśniczówką w Nowej Brdzie. To niewielka osada w Borach Tucholskich. Moi rodzice, Lidia i Czesław Mackiewiczowie, byli repatriantami z Buga. Na Wileńszczyźnie urodziłam się także ja i mój brat Konrad” – mówiła Maria Kaczyńska w zeszłym roku w wywiadzie prasowym dla miesięcznika „Pani”.

„Często mówię, że zaczęłam swoje życie z opóźnieniem. Urodziłam się z wadą serca, dlatego rodzice bardzo się o mnie troszczyli. Byłam dzieckiem chowanym pod kloszem, nie mogłam bawić się na podwórku. W pewnym momencie byłam w kiepskim stanie, miewałam częste krwotoki. Zaprzyjżniony lekarz zalecił zmianę klimatu, mama postanowiła zabrać mnie i brata na długie wakacje do Rabki. Po kilku miesiącach stwierdziła, że górskie powietrze nam służy i do Łotowa już nie wróciliśmy. Mama była silną kobietą, nie bała się zmian. Wynajęła pokój u górali, potem znalazła pracę wychowawczyni w sanatorium dla dzieci i tak zostaliśmy na stałe w Rabce” – wspominała w tym samym wywiadzie. Szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące Maria Kaczyńska ukończyła w Rabce Zdroju.

Studiowała w Sopocie na Wydziale Transportu Morskiego Wyższej Szkoły Ekonomicznej (dzisiaj Uniwersytet Gdański), a po uzyskaniu dyplomu rozpoczęła pracę w Instytucie Morskim w pracowni badań koniunkturalnych, gdzie zajmowała się badaniami perspektyw rozwoju rynków frachtowych na Dalekim Wschodzie.

Swojego przyszłego męża Maria Kaczyńska poznała przez przyjaciółkę z Instytutu Morskiego. „To był styczeń 1976 roku. Pamiętam, że tego dnia było bardzo mroźno. Z Leszkiem od razu przypadliśmy sobie do gustu” – tak po latach już jako żona prezydenta wspominała pierwsze spotkanie.

„Trudno jest opowiedzieć, jak się rodzi miłość. Leszek był ciepły, troskliwy, miałam do niego zaufanie. Wiedziałam, że jeśli coś mi obiecał, to dotrzyma słowa. Imponował mi wiedzą, doskonale znał historię, tę prawdziwą wersję. Zdawałam sobie sprawę, że prawda jest inna niż to, czego uczono mnie w szkołach” – mówiła Maria Kaczyńska w jednym z wywiadów prasowych.

Lech Kaczyński wspominał w jednym z wywiadów prasowych, że już po paru tygodniach od poznania czuł, że zna Marię, którą nazywał „Marylką”, bardzo dobrze. „Można powiedzieć, że byliśmy jak dwie połówki jednego owocu” – doda. Ślub odbył się w 1978 r.; Lech Kaczyński był wówczas asystentem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. „Żałuję, że postanowiłem sobie: najpierw doktorat, potem ślub.



To była dziecinada” – wspominał po latach Lech Kaczyński.

W 1980 r. urodziła się córka Marta. Po długim urlopie macierzyńskim i bezpłatnym Maria Kaczyńska nie wróciła już do pracy zawodowej. W latach 80. zajmowała się wychowaniem córki, tłumaczeniami z języka angielskiego i francuskiego, lekcjami oraz wspomaganiami męża w działalności opozycyjnej i podziemnej.

Małżonka prezydenta patronowała organizacjom charytatywnym. Obejmowała patronat nad wieloma akcjami dobroczynnymi. Wspierała środowiska artystyczne, kulturowe rodzimą kulturę i tradycję. Bardzo ważna dla niej – podawała na swoich stronach internetowych Kancelaria Prezydenta - była promocja własnego kraju w świecie zmierzająca do eliminowania fałszywych, negatywnych stereotypów w ocenie Polski i Polaków.

Maria Kaczyńska interesowała się sztuką – teatrem, muzyką, baletem. Lubiała podróże, bo dzięki nim – podawała Kancelaria – poznawała życie i obyczaje innych narodów. Cenila sobie życie rodzinne. Bardzo lubiła spędzać czas ze swoimi wnuczkami: Ewą i Martyną. Mówiła po angielsku i francusku, znała też język hiszpański i rosyjski.

W imieniu prezydenta uczestniczyła w wielu uroczystościach międzynarodowych. W lutym 2006 r. podjęła w Pałacu Prezydenckim księżniczkę Annę. W listopadzie 2006 r. została matką chrzestną pierwszego polskiego samolotu myśliwskiego typu F-16 „Jastrząb”.

W maju 2007 r. wraz z Ludmiłą Putin otworzyła Dom Polski w Sankt Petersburgu, a w czerwcu 2007 r. podejmowała w Helu małżonkę prezydenta Geорга W. Busha – Laure Bush. „Lubię ludzi. Zawsze byliśmy otoczeni gronem przyjaciół i pałac nie odgradza nas od ludzi” – mówiła prezydentowa w jednym z wywiadów prasowych.

O ponad trzydziestu latach swojego związku z Lechem Kaczyński w innym z wywiadów udzielonym z mężem w styczniu tego roku powiedziała: „Bo my się, proszę pani, uzupełniamy. Mąż jest słabszy w sprawach technicznych...”. „O nie! Żarówkę potrafię wkręcić!” – oponował prezydent. „Ale poważnie mówiąc, to Maryla wnosila w moje życie ciepło i poczucie bezpieczeństwa. Jako mężczyzna bardzo tego potrzebowałem. Szczególnie w czasie stanu wojennego. Świat polityki jest światem trudnym. Nie przetrwałbym tego bez żony” – dodał prezydent.

W tym samym wywiadzie Maria Kaczyńska, pytana, czy boi się przemian, powiedziała: „Ja nie myślę o tym. Żyję chwilą, cieszę się tym, co jest teraz. Nie analizuję przeszłości, nie wybiegam w przód. Utkwił mi w pamięci fragment wpisu do mego pamiętnika: *Idź przez życie śmiało, miej wesołą minkę, łap szczęście za nogi i duś jak cytrynkę!*”

PAP



## PREZYDENT RP NA UCHODŹSTWIE Ryszard Kaczorowski

Ryszard Kaczorowski był symbolem ciągłości władz niepodległej Polski. To właśnie on w 1990 roku przekazał ówczesnemu prezydentowi Lechowi Wałęsie prezydenckie insygnia władz przedwojennej Rzeczypospolitej, Orderu Orła Białego i Orderu Odrodzenia Polski.

W Trzeciej Rzeczypospolitej postanowił nie angażować się politycznie, natomiast jako były prezydent emigracyjny pełnił funkcje reprezentacyjne i angażował się w wiele przedsięwzięć mających jednoczyć Polaków, albo przypominających historyczną spuściznę. Przez osoby które go znały jest określany jako osoba uosabiająca godność prezydenta, nieskazitelnie uczciwa, skromna i otwarta umiejająca sobie zjednywać ludzi z bardzo różnych środowisk. Kilkadziesiąt miast przyznało mu honorowe obywatelstwo.

Ryszard Kaczorowski przed odzyskaniem przelomem w 1989 roku był członkiem emigracyjnego parlamentu, rządu i w 1989 roku po śmierci Kazimierza Sabbata poprzedniego prezydenta na emigracji przejął jego urząd. W trakcie wojny, tworzył podziemne harcerstwo w Białymstoku,



schwyty przez NKWD został skazany na karę śmierci zamienioną na 10 lat łagrów.

Po tzw. amnestii na mocy układu Sikorski Majski został uwolniony z Kołomyj i zaciągnął się do wojska polskiego tworzonego przez Władysława Andersa. Razem z armią Andersa wydosłał się z ZSRR i już w szeregach II Korpusu przeszedł cały szlak bojowy łącznie ze zdobyciem Monte Cassino. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie zaangażował się w tworzenie emigracyjnego harcerstwa.

Grzegorz Osiecki

## WICEMARSZAŁEK SENATU Krystyna Bochenek

W Senacie zasiadała już trzecią kadencję. Zanim została politykiem, była dziennikarką i publicystką Polskiego Radia Katowice. „Praca to moje drugie życie. Pierwsze to dom. Moja rodzina jest moim sukcesem” – podkreślała w rozmowie z „Gałą”.

W życiu zawodowym realizowała dwie wielkie pasje: popularyzowała kulturę i piękno polszczyzny, ale również - przy wsparciu męża, kardiochirurga prof. Andrzeja Bochenka - promowała zdrowy styl życia. Była typem społecznika, angażowała się w akcje na rzecz czystości polszczyzny i akcje charytatywne wspierające zdrowie, przede wszystkim na Śląsku.

To ona była twórczynią ogólnopolskiego dyktanda. Z jej inicjatywy Senat ustanowił rok 2006 Rokiem Języka Polskiego. Angażowała się też m.in. w kwestię „Mamo, nie płacz” na rzecz ratowania oddziału hematologii dziecięcej w Zabrze, była pomysłodawczynią cyklu imprez promujących honorowe krwiodawstwo Wampirada. Za swoją działalność charytatywną



otrzymywała nagrody, m.in. wyróżnienie Ecce Homo Śląskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i tytuł „Senator bez barier” od delegatury polskiej Parlamentu bez Granic. Była też nagradzana przez ministra zdrowia za profesjonalną publicystykę medyczną. Za całokształt pracy odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

W ostatnich wyborach do Senatu wystartowała z listy PO, ale jako kandydatka bezpartyjna. W tej kadencji przewodniczyła senackiej komisji kultury i środków przekazu, była też wiceszefową parlamentarnego zespołu ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi. Miała 57 lat, dwoje dzieci.

Agiel

## Wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński

Jerzy Szmajdziński, wicemarszałek Sejmu, kandydat SLD na prezydenta, były szef MON, to jeden z najbardziej doświadczonych polityków lewicy, zasiadał w ławach poselskich nieprzerwanie od 1989 roku. W tym czasie pełnił funkcje m.in. szefa klubu parlamentarnego Sojuszu, a także ministra obrony narodowej w rządach lewicy.

Urodzony w 1952 roku Szmajdziński rozpoczął karierę polityczną w latach 70. Jeszcze jako student Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu został członkiem PZPR i zaczął działać w Socjalistycznym Związku Studentów Polskich. W 1986 roku został członkiem Komitetu Centralnego PZPR i do 1990 roku pozostał w partii. Następnie zaangażował się we współtworzenie SdRP, w której pełnił funkcję sekretarza generalnego (od marca 1993 do grudnia 1997 roku).

W latach 1983-1991 działał w Polskim Komitecie Olimpijskim, przez 2 lata (1988-1990) był jego wiceprezsem. W Sejmie II kadencji, po wybo-



rze Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta w 1995 roku, objął po nim przewodnictwo klubu parlamentarnego SLD. Pod koniec 1997 roku był wymieniany jako jeden z kandydatów do przywództwa w SdRP.

Po przekształceniu SLD w partię, na pierwszym kongresie w grudniu 1999 r., został wybrany na wiceprzewodniczącą Sojuszu.

Od początku kariery poselskiej Szmajdziński uchodził w Sojuszu za specjalistę od spraw wojskowości. W Sejmie I kadencji był wiceszefem Komisji Obrony Narodowej, a w następnej kadencji jej szefem. Pod jego kierownictwem komisja przygotowała ustawę o ministrze obrony narodowej stanowiącą, że w Polsce obowiązuje zasada cy-

wilnej i demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi. W latach 1993-97, przy okazji kolejnych zmian w składzie rządu SLD-PSL, kilkakrotnie spekulowano, że obejmie stanowisko szefa MON.

W 1995 roku, po słynnym „obiedzie drawskim” (podczas którego generałowie - w obecności prezydenta Lecha Wałęsy - mieli głosować za odwołaniem ówczesnego cywilnego kierownictwa MON) wyrażał opinię, że skuteczniejsze kierowanie MON wymaga wzmocnienia cywilnej kontroli nad armią. Opowiadał się za zwiększeniem wydatków na wojsko do 3 proc. PKB oraz utrzymaniem odrębnego systemu emerytalnego dla służb mundurowych.

Ministrem obrony narodowej został w rządzie Leszka Millera w 2001 roku, a następnie w gabinecie Marka Belki (do 2005 roku). W Sejmie obecnej kadencji był wicemarszałkiem izby. W grudniu 2009 roku ogłosił, że wystartuje w tegorocznych wyborach prezydenckich, jako kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jego kandydaturę wspierał były prezydent Aleksander Kwaśniewski.

Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

## WICEMARSZAŁEK SEJMU Krzysztof Putra

Wicemarszałek Sejmu był bardzo inteligentny. Jednocześnie poważny i stanowczy. To współzałożyciel PiS, należał do grona najbardziej zaufanych współpracowników prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Był posłem od 2007 roku. W latach 2005-2007 senatorem i wicemarszałkiem Senatu VI kadencji. Miał 52 lata. Zostawił żonę i ośmioro dzieci: sześciu synów i dwie córki.

Reprezentacja Polski w rugby, której trenerem jest Tomasz Putra miała wczoraj w Sochaczewie rozegrać mecz z Moldawią w eliminacjach mistrzostw świata. O katastrofie prezydenckiego samolotu trener dowiedział się od jednego z dziennikarzy. „Tam był mój brat!” – wyszeptał zszokowany Tomasz Putra.



Potem długo nie mógł dojść do siebie, załamany siedział z głową ukrytą dłońmi w klubowym budynku Orkana Sochaczew. Krzysztof Putra też lubił sport. Był prezesem klubu sportowego „Podlasie Białystok”. „Putra będzie się przyczyniał do tego, że debata będzie prowadzona merytorycznie, bez awanturnictwa i bez obraźliwych słów” – mówił prezentując jego kandydaturę do Prezydium Sejmu Marek Kuchciński.

Wicemarszałek Sejmu ukończył Technikum Mechaniczne w Białym-

stoku. Pracował w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, najpierw jako robotnik. Później mistrz. Od 1980 roku działał w „Solidarności”. W 1988 roku założył Stowarzyszenie Działaczy Samorządu Pracowniczego. Ci, którzy spodziewali się, że - z racji wykształcenia - Putra nie będzie trudnym przeciwnikiem politycznym, mocno się rozczarowywali. Wicemarszałek Sejmu był bardzo inteligentny. Jednocześnie poważny i stanowczy.

Co nie znaczy, że nie miał poczucia humoru, dystansu do siebie. W 2007 przed przedterminowymi wyborami do sejmiku województwa na Podlasiu obiecał, że jeżeli wybory wygra Prawo i Sprawiedliwość, zgoli wąsy, które były przecież jego znakiem rozpoznawczym. PiS wygrało a Putra dotrzymał obietnicę.

monk, asz

## PREZES NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO Sławomir Skrzypek

Sławomir Skrzypek od grudnia 2005 był wiceprezesem zarządu PKO BP, a od września 2006 pełnił obowiązki prezesa zarządu PKO BP. Od maja 2006 r. sprawował funkcję przewodniczącego rady nadzorczej TVP. W dniu 10 stycznia 2007 został powołany przez Sejm RP na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego. S. Skrzypek urodził się w 1963. Był żonaty, osierocił troje dzieci.

S. Skrzypek był absolwentem Politechniki Śląskiej w Gliwicach, magistrem nauk ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Uzyskał dyplom MBA Uniwersytetu Wisconsin-La Crosse. Odbył praktyki w Kongresie Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, koncentrując się na



pracach legislacyjnych z dziedziny bankowości i finansów oraz przy Misji Polskiej ONZ w Nowym Jorku.

W latach 1993-1997 był zatrudniony w Najwyższej Izbie Kontroli, gdzie zajmował się m.in. kontrolą finansową struktur administracji rządowej i samorządowej oraz sektora bankowego. Od maja 2000 r. do czerwca 2001 r. wcho-

dził w skład grupy doradców PZU Życie. W latach 1997-2000 sprawował funkcję zastępcy prezesa zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Od 2001 r. zajmował się doradztwem finansowym. Był członkiem rady nadzorczej Domu Maklerskiego BOŚ SA. W latach 2001-2002 był członkiem zarządu PKP SA. W latach 2002-2005 był zastępcą prezydenta Warszawy, odpowiedzialnym m.in. za politykę finansową, inwestycje i nadzór właścicielski. Na tym stanowisku zainicjował współpracę władz Warszawy m.in. z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym, Bankiem Rozwoju Rady Europy oraz bankami zagranicznymi z całego świata.





## SZEF SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO Franciszek Gągor

Funkcję najwyższego rangą żołnierza w czasach pokoju pełnił drugą kadencję. Powtórna nominację otrzymał niemal dokładnie przed rokiem z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który wtedy mówił: „Przed trzema laty miewałem wątpliwości, oto oficer o nietypowej karierze ma stać na czele pokaznych sił zbrojnych. Ale moje obawy okazały się płonne”.

Jako szef sztabu dostał niezwykle trudne zadanie - realizował program profesjonalizacji polskiej armii. Potrafił się odnaleźć w niezwykle trudnej sytuacji. Z jednej strony miał ministra obrony narodowej, który był zwolennikiem takiego rozwiązania z drugiej zaś prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który był przeciwnikiem. Również niedawno musiał się wykazać kunsztem dyplomaty. Udało mu się zażegnać potężny konflikt, który wybuchł wewnątrz elitarniej jednostki



„Grom”. Kilkukrotnie osobiście spotykał się z komandosami, przyjeżdżał do nich z niezapowiedzianymi wizytami, aby wypracować rozwiązanie sytuacji.

Generał był jednym z najlepiej wykształconych polskich żołnierzy. Prócz ukończonych studiów w Wyższej Szkole Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu skończył filologię angielską na uniwersytecie Adama Mickiewicza.

Doktoryzował się w Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie. Szkolił się również w Akademii Obrony NATO w Rzymie oraz na podyplomowych studiach w Wa-

szingtonie. Przed trzema laty o włos przegrał rywalizację o funkcję szefa Komitetu Wojskowego NATO, odpowiednik cywilnego szefa dyplomacji. Biegłe posługiwał się językami: angielskim, rosyjskim i francuskim.

„Zdecydowanie nie był typowym żołnierzem. To ciepły człowiek, z humanistycznym zacięciem o nadzwyczaj szerokich horyzontach” – mówi jeden z bliskich współpracowników szefa Sztabu Generalnego.

Sam wśród swoich zainteresowań wymieniał literaturę anglojęzyczną, historię a także sport: tenis ziemny, siatkówka, narciarstwo. Pozostawił żonę (Lucynę) i dwójkę dzieci (Katarzynę i Michała). Za wzorową służbę uhonorowany został m.in. Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi, odznaczeniami resortowymi i wieloma odznaczeniami innych państw, m.in.: amerykańską Legią Zasługi czy francuska Legią Honorową.

Robert Zieliński

## SEKRETARZ RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZĘŃSTWA Andrzej Przewoźnik

To on walczył o pamięć Polaków zamordowanych w Rosji zorganizował uroczystości w Katyniu, w drodze na które tragicznie zginął. „Rosja uczy cierpliwości” – mówił Przewoźnik w radiu TOK FM na trzy dni przed katastrofą. Jego znajomi uważają, że jego tragiczna śmierć ma wymiar symboliczny.

„Zginął w trakcie realizacji swojej misji zachowania pamięci o Polakach poległych na Wschodzie. Dosłownie walczył o każdą kolejną ekshumację, o każdy grób. Oddawał się swojej pracy, był człowiekiem instytucją” – wspomina Marek Biernacki z PO. Przewoźnik z wykształcenia był historykiem. W 1992 roku został sekretarzem generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Musiał zmierzyć się z polską historią i postawa-



mi Polaków w trakcie II wojny światowej. Dzięki jego uporowi powstał cmentarz i pomnik ofiar zbrodni w Jedwabnem.

„Jedwabne jest miną, która nie wybuchła, ale jest trudna do rozbrojenia. Pamiętam swój pierwszy przyjazd do tej miejscowości. Wszyscy byli najeżeni, że ważniak z Warszawy chce im wydawać polecenia. Dopiero później zaczęła się dyskusja” – mówił Przewoźnik w rozmowie z „Tygodnikiem Powszechnym”. Kolejnym jego sukcesem było ponowne, uroczyste otwarcie Cmentarza Obrońców Lwo-

wa. Udało mu się to po wieloletniej walce z władzami Lwowa.

Spierał się z Instytutem Pamięci Narodowej o ocenę zachowania Rosjan w sprawie katyńskiej. Uważał, że mimo wszystko rosyjskie władze w końcu zaczęły współpracować z Polską. Stał na stanowisku, że relacje Polski i Rosji unormują się dopiero gdy rodziny pomordowanej inteligencji poznają los swoich bliskich.

„Historyk patrzy na to inaczej: bada fakty. Natomiast rodziny – których są tysiące – chcą poznać losy swoich bliskich. A nie mogą. Nie znamy wciąż miejsc, w których ukryto zwłoki. Dziś włączyłem Internet i nie mogłem uwierzyć, ile wciąż jest pytań od rodzin o losy bliskich. To nie są już ludzie starzy. To młodzi, którzy posługują się Internetem, wnuki, chcą poznać losy rodziny” – mówił Przewoźnik w radiu TOK FM.

Maciej Duda

## RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH Janusz Kochanowski

Janusz Kochanowski, który zginął w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem, był Rzecznikiem Praw Obywatelskich od 2006. Urodził się w Częstochowie 18 kwietnia 1940 r. Był absolwentem wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był żonaty, miał dwoje dorosłych dzieci.

W latach 1964-66 odbył aplikację sądową; doktor prawa. Był wykładowcą prawa na UW w latach 1966-1990 oraz 1997-2005 r. W latach 1980-91 członek NSZZ „Solidarność”. Był konsulem ge-



neralnym RP w Londynie w latach 1991-95.

W latach 2000-2006 założyciel i prezes Fundacji „Ius et Lex”, której celem jest wspomaganie inicjatyw naukowych i oświatowych dotyczących polskiego prawa. W latach 2003-2005 prowadził kon-

wersatorium poświęcone analizie zagadnień państwa i przygotowania jego reformy, którego prace zostały podsumowane opublikowanym w 2005 r. tomem rozpraw zatytułowanym „O naprawie Rzeczypospolitej”.

Wykładał w wielu uczelniach za granicą. Autor ponad 100 prac nt. prawa karnego, administracyjnego i konstytucyjnego oraz stosunków międzynarodowych. Jako RPO składał liczne skargi na polskie prawo do Trybunału Konstytucyjnego – wiele z nich czeka jeszcze na rozpatrzenie. Podejmował też liczne interwencje w poszczególnych resortach.

## Prezes IPN Janusz Kurtyka

Janusz Kurtyka, który zginął w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem, był prezesem IPN od końca grudnia 2005 – jego kadencja upływała w końcu roku. Był żonaty, miał dwóch synów.

Pod jego kierownictwem IPN koncentrował się na problemach najnowszej historii Polski. Kurtyka wiele razy podkreślał znaczenie pionu naukowego Instytutu, badającego opór Polaków wobec komunizmu oraz pionu śledczego, ścigającego zbrodnie aparatu władzy PRL.

W kwietniu 2009 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył Kurtykę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Kurtyka urodził się 13 sierpnia 1960 r. w Krakowie. Był absolwentem wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorem habilitowanym.



Od 1979 r. działał w opozycji demokratycznej w Krakowie, był m.in. współzałożycielem Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Instytucie Historii UJ i członkiem Komitetu Założycielskiego NZZS UJ.

W latach 2000-2005 był dyrektorem i organizatorem oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Autor ok. 140 publikacji naukowych z zakresu historii Polski średniowiecznej i wczesnowożytnej oraz historii oporu antykomunistycznego w Polsce po 1944 r.

## SZEF KANCELARII PREZYDENTA Władysław Stasiak

Jeden z najbardziej zaufanych współpracowników i przyjaciół Lecha Kaczyńskiego. Był szefem kancelarii prezydenta. Był otwarty, koncyliacyjny, zaangażowany w to, co robił, w każdej dyskusji szanował przeciwników politycznych. Ostatni raz wystąpił publicznie w czwartek w Sejmie, gdzie reprezentował prezydenta Lecha Kaczyńskiego w debacie o polityce zagranicznej.

Jako jeden z nielicznych, nawet w okresie najgorętszych politycznych sporów, nie miał problemu z porozumiewaniem się z politykami ze wszystkich opcji, dlatego był jednocześnie osobą szanowaną i lubianą przez wszystkie strony sceny politycznej.

Stasiak nie lubił show w polityce i powtarzał: „Kiedy wreszcie polityka w Polsce stanie się nudna”. Dlatego jako jeden z niewielu czynnych polityków, był określany jako „państwo-wiec” i wzór urzędnika.

Najlepiej pokazuje to jego biografia. Władysław Stasiak, był w gronie pierwszych absolwentów Krajowej Szkoły Administracji Publicznej w 1993 roku. Potem zaczął pracę w Najwyższej Izbie Kontroli, gdzie poznał Lecha Kaczyńskiego. W 2002 po zwycięstwie Lecha Kaczyńskiego w wyborach na prezydenta Warszawy, został jego za-



stępcą odpowiedzialnym za bezpieczeństwo. Wtedy Lech Kaczyński mówił o nim jako o swoim „szeryfie”. Stasiak, był zafascynowany działaniami szefa nowojorskiej policji Williama Brattona, który doprowadził, że Nowy Jork stał się jednym z bezpieczniejszych miast w USA.

To między innymi dlatego, gdy powstawał rząd Kazimierza Marcinkiewicza, Władysław Stasiak, został wiceministrem Spraw Wewnętrznych. Nadzorował policję, Straż Graniczną i inne służby podległe MSWiA. W sierpniu 2006 roku prezydent Lech Kaczyński powołał go na funkcję szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Gdy w rządzie Jarosława Kaczyńskiego doszło do przesilenia w związku z aferą gruntową Władysław Stasiak zastąpił Janusza Kaczmarska na fotelu szefa MSWiA. Po przegranych przez PiS wyborach w listopadzie 2007 roku Lech Kaczyński ponownie powołał go na szefa BBN. A niepełne dwa lata później w lipcu 2009, po odejściu Piotra Kownackiego został szefem kancelarii prezydenta.





## SZEF BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO Aleksander Szczygło

Jeden z najbliższych, najbardziej zaufanych i najdłuższych stażem współpracowników Lecha Kaczyńskiego. Współpracował z byłym prezydentem niemal na każdym etapie jego życia w wolnej Polsce. Już w 1990 roku został asystentem ówczesnego senatora Lecha Kaczyńskiego.

Pracował w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, gdy kierował właśnie Lech Kaczyński. Także razem z byłym prezydentem przeszedł do Najwyższej Izby Kontroli, w 1992 roku Lech Kaczyński został jej szefem.

Potem ich drogi się rozeszły, Aleksander Szczygło od 1995 roku pracował w Głównym Inspektoracie Pracy i UKIE. Szczygło, był jedną z tych osób z bliskiego kręgu Lecha Kaczyńskiego, które od początku zaangażowały się w tworzenie Prawa i Sprawiedliwości. W 2001 roku został posłem PiS, ponownie został wybrany w kolejnej kadencji. Wtedy wszedł do rządu tworzony przez Kazimierza Marcinkiewicza, jako wiceszef Obrony Narodowej. I tu nastąpił jeden z tych momentów, kariery które świadczyły o jego lojalności wobec Lecha Kaczyńskiego. Gdy w sierpniu 2006 r. prezydent poprosił, by Szczygło został szefem jego kance-



larii, nie wahał się, mimo, że wiązało się to z rezygnacją z mandatu poselskiego.

Historia powtórzyła się zresztą w kolejnej kadencji, w styczniu 2009 Szczygło ponownie zrezygnował z posłowania, także po to, by zostać szefem BBN. Jednocześnie Szczygło był jednym z najbardziej bezkompromisowych i twardych polityków w otoczeniu byłego prezydenta i PiS.

To dlatego, gdy w 2007 roku doszło do sporu w MON między jego ówczesnym szefem Radosławem Sikorskim a Antonim Macierewiczem i Sikorski stracił stanowisko, zastąpił go Szczygło. Aleksander Szczygło był politykiem nie bojącym się wchodzić w ostry polityczny spór z politycznymi przeciwnikami, ale też jednym z tych, którzy nie unikali z nimi.

Miał 57 lat.

Gos

## SEKRETARZ STANU W KANCELARII PREZYDENTA Paweł Wypych

W kwietniu 2009 r. został mianowany Sekretarzem Stanu w Kancelarii Prezydenta. Wcześniej był m.in wiceministrem pracy, czy też doradcą premiera, który nadzorował Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Paweł Wypych był żonaty, osierocił dwoje dzieci.

Człowiek honorowy, bystry, do bólu pracowity i uczciwy. Mój los dziennikarski zetknął nas, gdy Wypych zaczął się zajmować sprawami społecznymi. W 2005 roku został wiceministrem pracy i polityki społecznej. Odszedł z resortu w sierpniu 2006 roku, po tym jak objęła go Samoobrona. Kilka miesięcy potem, w grudniu został głównym doradcą premiera, a od lutego 2007 roku do czerwca podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Formalnie odpowiadał za nadzór nad ZUS. Jednak pełniona przez niego funkcja wiceprzewodniczącego Międzyresortowego Zespołu do Spraw Nadzoru Ubezpieczeń Społecznych oznaczała, że był tak naprawdę, najpierw pod nadzorem Ludwika Dorna, a następnie Przemysława Gosiewskiego, operacyjnie odpowiedzialny za dokończenie reformy emerytalnej.

Pamiętam, kiedy przyszedłem do niego na wywiad, tuż po objęciu przez niego tych funkcji zimą 2007 roku. Siedział w małym pokoiku na parterze budynku kancelarii. Czuć było, że to nowe



dla niego zadanie. Jednak nadzwyczaj szybko się uczył. Już kilka tygodni później bez problemu poruszał się w skomplikowanej tematyce wyplat emerytur z OFE, waloryzacji świadczeń czy ubezpieczeń społecznych. Później, od czerwca do listopada 2007 roku, pełnił też jedną z najtrudniejszych w Polsce funkcji - prezesa ZUS.

Po odwołaniu przez premiera Donalda Tuska został doradcą prezydenta Lecha Kaczyńskiego. I tu znowu dała o sobie znać jego niezwykła pracowitość. Pamiętam, że spotkałem się z nim kilka miesięcy później w Sejmie. Zgolił włosy. „Na 40. urodziny” - tłumaczył. Narzekał, że trochę się w Kancelarii nudzi. „Chyba napiszę doktorat” - żartował. Jego energia została jednak szybko spożytkowana przez prezydenta. W kwietniu 2009 r. został mianowany Sekretarzem Stanu w jego Kancelarii. Ostatni raz widziałem się z nim niespełna dwa miesiące temu. Gorąco spieraliśmy się o wizję dokończenia reformy emerytalnej.

Bartosz Marczuk

## MINISTER W KANCELARII PREZYDENTA Mariusz Handzlik

Mariusz Handzlik był odpowiedzialnym za sprawy zagraniczne ministrem w Kancelarii Prezydenta. Pracował w niej od 2006 roku - najpierw jako dyrektor Biura Spraw Zagranicznych. W październiku 2008 r. został podsekretarzem stanu odpowiedzialnym za politykę zagraniczną.

Urodził się 11 czerwca 1965 r. w Bielsku Białej. Skończył socjologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Handzlik w latach 1992-1994 był



doradcą premiera ds. polityki zagranicznej. Później przez sześć lat pracował jako pierwszy sekretarz i radca ds. polityczno-wojskowych w Ambasadzie RP w Waszyngtonie.

Był też ambasadorem tytularnym i przewodniczącym Reżimu Kontrolnego Technologii Raketowych (MTCR), a w latach 2004-2005 radcą - ministrem w Stałym Przedstawicielstwie RP przy Narodach Zjednoczonych.

W 2000 r. został odznaczony przez Sekretarza Obrony USA „Medalem za Wybitną Służbę Publiczną”.

Handzlik osierocił trójkę dzieci: córki - Julię i Iwonę oraz syna - Jana.

PAP

## SZEF PKOl Piotr Nurowski

Piotr Nurowski był jedynym w historii prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Urodził się 20 czerwca w Sandomierzu. W 1967 ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

W latach 1973-1980 dwukrotnie pełnił funkcję prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Kiedy wybrano go na pierwszą kadencję miał 28 lat i był wówczas najmłodszym prezesem narodowego związku sportowego na świecie.

Po okresie działalności w ruchu młodzieżowym, w 1981 roku został pracownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Do 1984 roku pełnił funkcję pierwszego sekretarza ambasady Polski w Moskwie, a następnie po dwuletniej pracy w MSZ, od 1986-1991 był radcą ambasady w stolicy Maroka Rabacie.



Nurowski od 1992 roku zajmował się tworzeniem stacji satelitarnej Polsat. Przez całe życie był pasjonatem sportu. Będąc uczniem sandomierskiego liceum był spikerem na miejscowym stadionie, a dzięki swoim umiejętnościom, po ukończeniu studiów wygrał konkurs na sprawozdawcę sportowego w Polskim Radiu.

W 2005 wystartował w wyborach na prezesa Polskiego Komitetu Olim-

pijskiego i pokonał obu kontrkandydatów - ówczesnego szefa Stanisława Stefana Paszczyka oraz Adama Giersza. W 2009 roku powierzono mu pełnienie tej funkcji na kolejną czteroletnią kadencję. 17 kwietnia, w roku zdobycia przez polskich sportowców rekordowej liczby, sześciu medali zimowych igrzysk olimpijskich w Vancouver, miał złożyć sprawozdanie na dorocznym zjeździe PKOl.

Sportowcy, działacze i kibice zapamiętają Piotra Nurowskiego jako ogromnego pasjonata sportu i sprawnego działacza. W 2010 roku wybrano go ponownie w skład Komitetu Wykonawczego Narodowych Komitetów Olimpijskich Europy i powierzono kierowanie po raz drugi Komisją Mediolan.

PAP

## WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH Andrzej Kremer

Andrzej Kremer rocznik 1961, był krakowskim dyplomata, wykładowcą akademickim, od 1991 r. był związany z ministerstwem spraw zagranicznych. Ukończył II Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie. Potem wydział prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W 1983 został pracownikiem naukowym Instytutu Historyczno-Prawnego UJ. Trzy lata później zdał egzamin sędziowski. Pod koniec lat 80. był stypendystą na uniwersytetach w Getyndze i w Salzburgu, a od 1989 r. pracownikiem naukowym Katedry Prawa Rzymskiego na Uniwersytecie w Bochum.

Z ministerstwem spraw zagranicznych związał się w 1991 r. Na początku był wicekonsulem i konsulem RP w Hamburgu. W 1993 r. obronił doktorat. Od 1995 do 1997 r. szefował wydziałowi konsularnego polskiej ambasady w Bonn. W 1998 r. został dyrektorem departamentu konsularnego MSZ. Pełnił tę funkcję do 2001 r., kiedy został konsulem generalnym RP w Hamburgu. Był nim



do 2005 r. Wtedy powrócił do pracy w MSZ w Warszawie, na początku jako wiceszef departamentu Prawno-Traktatowego a od 2007 r. jako szef tej komórki.

Kremer biegle władał językiem niemieckim, włoskim i rosyjskim. Pracował nad habilitacją na temat „Piotr Rozjusz jako przykład renesansowego romanisty”. W gabinecie Donalda Tuska odpowiadał, za politykę wschodnią. Był jednym z autorów programu „Partnerstwa Wschodniego”. Inicjatywy, która ma na celu zacieśnić stosunki między Unią Europejską a jej wschodnimi sąsiadami: Białorusią, Armenią, Azerbejdżanem, Gruzją, Moldawią i Ukrainą.

Na jednym z spotkań ze studentami tak tłumaczył ideę tego

programu: „Polska otrzymała w procesie transformacji pomoc ze strony zachodnich państw i teraz chciałaby ten honorowy dług spłacić. Idea Partnerstwa Wschodniego jest rodzajem sztafety w drodze do demokracji, w której powinniśmy mieć swój udział”.

Kremer był człowiekiem bez politycznego zaplecza i bez politycznych ambicji. Świetny dyplomata i zawodowy prawnik – opowiadali o nim jego współpracownicy. Gdy wymagała tego sytuacja potrafił twardo stawiać warunki. Po serii aresztowań członków Związku Polaków Na Białorusi, wydał zakaz wjazdu do Polski osobom odpowiedzialnym za represje polskiej mniejszości. Groził też zamrożeniem stosunków dyplomatycznych z Mińskiem.

Kremer był autorem wielu artykułów naukowych z zakresu prawa rzymskiego, prawa dyplomatycznego i konsularnego oraz prawa międzynarodowego publicznego. Miał spory udział w negocjacjach nad kształtem nowego traktatu Unii Europejskiej.

Artur Grabek





## WICEMINISTER KULTURY Tomasz Merta

Tomasz Merta był bardziej historykiem niż politykiem, bardziej ekspertem niż wiceministrem, bardziej filozofem niż urzędnikiem państwowym. Ale właśnie kiedy został wiceministrem dziedzictwa narodowego i kultury okazało się, że jest powołany do służby państwowej.

„Obaj urodziliśmy się w Legnicy, obaj w tym samym roku robiliśmy maturę w Kielcach, ale poznaliśmy się dopiero w połowie lat 90. w Warszawie” – wspomina Tomasz Merta, Michał Kazimierz Ujazdowski Minister Kultury za rządów AWS i PiS. „I od razu okazało się, że ma on niezwykle wyczuć wagi polityki historycznej, ale nie tylko jako teorii, ale co najważniejsze jako praktyki dbania o dziedzictwo narodowe” – dodał.

Merta, skończył studia z filologii polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, potem doktoryzował się z socjologii, jego zainteresowania zaś szły w kierunku myśli politycznej i historycznej. „Świetnie pisał i właśnie ze swoich tekstów już w połowie lat 90. zaczął być znany” – wspomina



politolog dr Rafał Matyja. Merta pisał najwięcej do dziennika „Życie” oraz do warszawskiego kwartalnika Krytyka Polityczna. Szybko stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób z warszawskiego środowiska myśli konserwatywnej. Pod koniec lat 90. został redaktorem naczelnym Kwartalnika Konserwatywnego.

Do polityki trafił w 2000 roku jako doradca ówczesnego ministra kultury Kazimierza Ujazdowskiego. „Świetnie sobie poradził z przestawieniem się z teoretyka, na urzędnika państwowego. Szybko okazało się, że właśnie ta służba jest jego powołaniem” – wspomina Ujazdowski. Potem zasiadał w radzie programowej Muzeum Powstania Warszawskiego i wtedy świetnie poznał środowisko muzealników.

Do resortu kultury powrócił w 2005 roku, tym razem już jako wiceminister ponownie przy ministrze Ujazdowskim. To on był jednym z współautorów koncepcji Muzeum Historii Polski, wyspecjalizował się w tematyce ochrony oraz restytucji zabytków. Jako ekspert był tak wysoko oceniany, że nawet po zmianie władzy i wyborach wygranych w 2007 roku przez PO pozostał wiceministrem w resorcie kierowanym już przez Bogdaną Zdrojewską. „Zawsze miał czas dla nas dziennikarzy, świetnie wiedział jak ważna jest umiejętność sprawnego wytłumaczenia meandrow pracy ministerstwa. Dwa lata temu sprawdzając informacje o tym, że w Niemczech na aukcję wystawiono kolekcję poczty polowej z Powstania Warszawskiego dzwoniłam do ministra Merty w niedzielę tuż przed północą. Pani obowiązek dzwonić po nocy. Mój odebrać telefon, porozmawiać, a nawet nie spać całą noc byle by tylko tę kolekcję odzyskać” – zaśmiał się.

Zostawił żonę i trzy córki.

Sylwia Czubkowska

## WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ Stanisław Komorowski

Komorowski był z wykształcenia fizykiem. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktoryzował się w 1985 roku. Karierę dyplomatyczną rozpoczął, gdy ministrem spraw zagranicznych został Krzysztof Skubiszewski. W listopadzie 2007 roku został powołany przez premiera Donalda Tuska na wiceszefa MON.

W imieniu rządu od przeszło dwóch lat negocjował ze Stanami Zjednoczonymi o warunki stacjonowania amerykańskich sił wojskowych. Zakończyły się one pod koniec ubiegłego roku zawarciem umowy CASA, dzięki której już za kilka tygodni do Polski przyjedzie pierwsza bateria rakiet „Patriot”. Komorowski był zwolennikiem asertywnego prowadzenia rozmów z Amerykanami. Dzięki temu warunki wynegocjowane przez Polskę należą do najlepszych w Europie:



amerykańscy żołnierze w razie przekroczenia prawa będą podlegali polskiemu sądom. Zostali także zobowiązani do płacenia podatków w naszym kraju.

Stanisław Komorowski prowadził także w imieniu Polski rozmowy o instalacji w naszym kraju elementów tarczy antyrakietowej USA. Wkrótce na kolejną rundę rozmów w tej sprawie miał lecieć do Waszyngtonu. Polska zaakceptowała propozycję administracji Baracka Obamy instalacji 30 nowej generacji rakiet SM-3 w Redzikowie w 2018 roku.

W latach 1978-90 pracował w Instytucie Chemii Fizycznej PAN. Karierę dyplomatyczną rozpoczął, gdy ministrem spraw zagranicznych został Krzysztof Skubiszewski. W latach 1992-94, w okresie, gdy Polska rozpoczynała proces integracji z Unią Europejską, Komorowski pełnił funkcję dyrektora Departamentu Europy.

Później, w okresie finału negocjacji członkowskich, był ambasadorem w dwóch kluczowych państwach Unii: najpierw w Holandii (1994-97), potem w Wielkiej Brytanii (1999-2004). Po powrocie do kraju kierował Departamentem Azji i Pacyfiku, a rok później został wiceministrem spraw zagranicznych. Po dojściu do władzy rząd Jarosława Kaczyńskiego został zdegradowany do roli szeregowego pracownika Ministerstwa. W listopadzie 2007 roku został powoł.

Zginął w wieku 57 lat.

J. Bie.

## POSŁANKA LEWICY Jolanta Szymanek-Deresz

Była zdecydowana i konkretna. Często się uśmiechała, ale nigdy nie traciła profesjonalizmu. Zapytana niegdyś, czy zgadza się z opinią, że jest ostra, stwierdziła: „Wolę określenie łagodna stanowczość”. Jednocześnie nie brakowała jej uroku, ciepła, kobiecości. Co roku plasowała się w czołówce rankingów na najlepiej ubraną posłankę. Często się uśmiechała.

Była jedną z najbardziej wpływowych kobiet polskiej polityki. Szefową Kancelarii Prezydenta Aleksander Kwaśniewskiego. Kilka tygodni temu odpierała zarzuty, że polityka „psuje kobiety, bo stają się brutalne, perfidne i



falszywe”. – Polityka hartuje kobiety, ale i wzmacnia wrażliwość – przekonywała Jolanta Szymanek-Deresz. O sporze zwolenników i przeciwników in vitro napisała: „Kto chce, niech dokona, w pełni świadomości, wyboru. Kto nie chce – nie musi. Mam nadzieję, że i jedni drudzy spotkają się kiedyś w tym lepszym świecie”.

Wraz z mężem i córką Katarzyną – również prawniczką – uwielbiała spędzać wakacje w gronie znajomych na Mazurach. W czasie wolnym nie rozmawiała o polityce. Pasjonowała się tenisem. Kilkanaście razy została mistrzynią na turniejach Polski adwokatek. W 2007 roku wygrała turniej parlamentarzystów w tenisa ziemnego rozegrany we Wrocławiu.

Adwokat, sędzia. Specjalizowała się w problematyce ochrony własności intelektualnej i przemysłowej. Wiceszefowa SLD. Jako posłanka poświęciła się problematyce konstytucyjnej i międzynarodowej.

12 lipca skończyłaby 56 lat.

Monk

## Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński

Jeden z trzech „tenorów” Platformy Obywatelskiej, były marszałek Sejmu w kontakcie osobistym szybko skracał dystans. Zamiast używać oficjalnych tytułów, lubił przechodzić na „ty”. Kiedy podczas ostatnich świąt Wielkanocnych znajomi dziennikarze dostawali od niego życzenia sms-em nie było mowy o szablonym tekście. Każdy sms zaczynał się od słów: „Droga/drogi...”.

Miał rewelacyjne poczucie humoru. Przynał, że żonie Elżbiecie – którą poznał jeszcze podczas studiów – przynosił kwiaty „z odzysku”, jakie sam dostawał w delegacjach. „Coś trzeba z tymi kwiatami robić” – śmiał się.

Płażyński miał 52 lata. Był ojcem trojga dorosłych dzieci: Jakuba, Katarzyny i Kacpra. W polityce i życiu prywatnym – szalenie zasadniczy. Historia o tym, jak skarcił własnego syna za to, że podczas szkolnej wycieczki do Sejmu podkradł z jego gabinetu puszkę coli – przeszła do legendy. „Swoim dzieciom też wpajam, że życiowe cwaniactwo nie jest dobre” – tłumaczył później Płażyński. Koledzy z PO zapamiętali, jak nie zgodził się, by 3 maja spędzić na łódkach w Giżycku. „Święta państwowe powinny być dniem pracy dla tych, którzy pełnią publiczne funkcje” – uciął.

Prywatnie zagorzały miłośnik futbolu. Na mecze swojej ukochanej Lechii Gdańsk przychodził nie tylko, gdy podejmowała godnych przeciwników w stylu Górnik Zabrze. Marszałek dopingował „swoich” z trybun stadionu we Wrzeszczu nawet, gdy grali z Gromem Kleszczewo, czy Tęczą Siwiłka. Do polityki podchodził w



ostatnich latach z dużym dystansem. Był bardzo rozczarowany swoim politycznym dzieckiem: PO. Jako poseł niezrzeszony siedział w ostatnim rzędzie w sali Sejmowej.

Życiorys miał imponujący. Po ukończeniu liceum w Pasłęku wyjechał na Śląsk, gdzie przez rok pracował jako robotnik fizyczny m.in. przy budowie Huty Katowice. Jako student prawa na Uniwersytecie Gdańskim był związany z Ruchem Młodej Polski, współzałożyciel Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Działacz opozycji antykomunistycznej: jesienią 1981 roku kierował strajkiem okupacyjnym na Uniwersytecie Gdańskim. Później związany ze środowiskiem konserwatyistów. Startując do Sejmu w 1997 zdobył najlepszy wynik w Polsce. W 2001 roku wspólnie z Donaldem Tuskiem i Aleksandrem Olechowskim założył Platformę Obywatelską. Był jednym z twórców idei PO-PiS. Rezygnację z funkcji szefa klubu PO złożył w czerwcu 2003.

Płażyński był społecznikiem. Członkiem wielu organizacji. Jednym z współfundatorów Fundacji „Nuta Nadziei”, wspierającej utalentowane muzycznie dzieci niepełnosprawne. Od kilku lat jego największą pasją było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, któremu kierował przez ostatnie trzy lata.

Anna Monkos

## PRZEWODNICZĄCA KLUBU PiS Grażyna Gęsicka

59-letnia Grażyna Gęsicka od 2007 r. była posem z listy PiS w okręgu rzeszowskim. Otrzymała tam 28 982 głosy. 6 stycznia 2010 r. została szefową klubu PiS. Była autorką i współautorką kilkunastu książek oraz ponad 30 artykułów w polskich i zagranicznych czasopiśmie naukowych.

Gęsicka urodziła się 13 grudnia 1951 roku w Warszawie. Skończyła socjologię na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1985 r. została doktorem nauk humanistycznych. W latach 1985-93 pracowała tam jako adiunkt w Instytucie Socjologii.

W 1989 r. uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu w komisji ds. górnictwa. Od września do grudnia 1991 była doradcą ministra pracy. W latach 1993-1994 uczestniczyła w grupie ekspertów ds. Europy Środkowej i Wschodniej w Programie LEDA (Local Employment Development Action) Komisji Europejskiej. W 1995 r. była stałym doradcą w nadzwyczajnej Komisji Sejmowej ds. zasad polityki regionalnej państwa.



W latach 1998-2001 była podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, w sierpniu 2001 r. została wiceprezesem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. W kampanii parlamentarnej 2005 roku doradzała Platformie Obywatelskiej. W negocjacjach rządowych między PiS i PO reprezentowała Platformę. Uczestniczyła w pracach zespołu zajmującego się wykorzystaniem funduszy UE.

31 października 2005 r. została ministrem rozwoju regionalnego w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza, a od 14 lipca 2006 r. w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. 16 listopada 2007 r., po dymisji rządu, przestała być ministrem tego resortu.





## WICEPRZEWODNICZĄCA PiS Aleksandra Natalii-Świat

Jako poseł do Sejmu poprzedniej kadencji pełniła funkcję przewodniczącej Komisji Finansów Publicznych. W wyborach w 2007 roku ponownie została wybrana posłem i wiceprzewodniczącą Komisji Finansów Publicznych. W styczniu 2008 roku została wiceprezesem PiS.



Aleksandra Natalii-Świat, ur. w 1959 r. w Obornikach Śląskich, poseł, wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Finansów Publicznych, wiceprzewodnicząca PiS

Niepokoma, merytoryczna, ale i ciepła. Tak mogę opisać swoje wspomnienie związane z Aleksandrą Natalii-Świat. Jedną z trzech tzw. aniołków Jarosława Kaczyńskiego. Obok Joanny Kluzik-Rostkowskiej i Grażyny Gęsickiej przykład bardzo dobrego przygotowania merytorycznego do pełnionych funkcji w połączeniu z wizją zmian i twardym charakterem. Nie jest tajemnicą, że ze zdaniem tej trójki niezwykle liczy się Jarosław Kaczyński.

Pamiętam, że pierwszy raz bliżej zetknąłem się z Aleksandrą Natalii-Świat, gdy przygotowywałem na prośbę Joanny Kluzik-Rostkowskiej ekspertyzę dotyczącą ulgi rodzinnej. Siedzieliśmy w Sejmie w małym pokoiku i dwie panie słuchały, co mam im do powiedzenia. To ważne doświadczenie. Aleksandra Natalii-Świat potrafiła słuchać. Potrafiła też jednak twardo bronić swoich racji, o czym przekonałem się niespełna dwa miesiące temu gdy spieraliśmy się o przyszłość systemu emerytalnego.

Aleksandra Natalii-Świat skończyła Akademię Ekonomiczną we Wrocławiu i menedżerskie studia po-

dypłomowe w Wyższej Szkole Bankowej. Posiadała m.in. uprawnienia członka rad nadzorczych spółek skarbu państwa i aplikację administracyjną. Odbiła liczne szkolenia m.in. na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. O jej niepokornym charakterze świadczy też to, że działała w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Od lat 90-tych w Porozumieniu Centrum.

Dobrze przygotowana do zadań związanych z ekonomią. Była m.in. pracownikiem Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych, członkiem Zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego we Wrocławiu czy konsultantem w Biurze Koordynacji Projektu Banku Światowego finansującego usuwanie skutków powodzi. Zasiadała w radach nadzorczych MPK czy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Oławie. Stworzyła Biuro Badania Poziomu Życia przy ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

**Bartosz Marczuk**

## WICESZEF KLUBU PO Grzegorz Dolniak

Grzegorz Dolniak był wiceprzewodniczącym klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej, posłem tej partii z okręgu sosnowieckiego. Był też wiceszefem PO w woj. śląskim.



Grzegorz Dolniak urodził się w 1960 r., z wykształcenia był ekonomistą. Przez całe życie związany z Zagłębiem Dąbrowskim, mieszkał w Będzinie. W latach 80. m.in. pracował w fabryce obrabiarek „Ponar-Defum” w Dąbrowie Górniczej, w 1991 r. został prywatnym przedsiębiorcą. Jego firma zajmowała się m.in. usługami motoryzacyjnymi i ochroną mienia.

Po raz pierwszy został posłem w 2001 r. W 2005. r. wybrany na kolejną kadencję, został też przewodniczącym sejmowej komisji spraw wewnętrznych i administracji. W wyborach w 2007 r. ponownie został posłem, zdobywając najlepszy wynik w swoim okręgu – blisko 38,5 tys. głosów.

Od 2005 r. nieprzerwanie był wiceszefem klubu parlamentarnego PO – w październiku ub. roku przez tydzień pełnił obowiązki przewodniczącego klubu w miejsce zawieszonoego Zbigniewa Chlebowskiego, do czasu wyboru na tę funkcję Grzegorza Schetyny.

W regionie był wiceprzewodniczącym Platformy Obywatelskiej; rywalizował z szefem śląskich struktur PO Tomaszem Tomczykiewiczem. W ostatnich latach poparł m.in. wybór na

stanowisko obecnego wojewody śląskiego Zygmunta Łukaszczyka.

W pracy poselskiej Dolniak angażował się m.in. w prace nad kolejnymi projektami ważnej dla aglomeracji katowickiej tzw. ustawy metropolitalnej. Dbał o interesy miast Zagłębia np. interweniując wobec planów budowy linii kolejowych omijających ten subregion. Był jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci PO w woj. śląskim.

W tegorocznych wyborach na kolejną kadencję przewodniczącego regionalnych struktur Platformy Dolniak nie kandydował. Wobec informacji o katastrofie samolotu Tu-154M, w której – prócz prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – śmierć poniósł m.in. Dolniak, śląska PO odwołała zaplanowany na niedzielę regionalny zjazd partii.

Grzegorz Dolniak pozostawił żonę i córkę.

**PAP**

## POSEŁ PO Arkadiusz Rybicki

„Urodziłem się w czepku” – stwierdził sam Rybicki w pierwszym zdaniu swojego życiorysu. Od urodzenia związany z Pomorzem. Na Wybrzeżu znany jako Aram, już w liceum zaangażował się w działalność opozycyjną.



Na studiach wydawał m.in. podziemne pismo „Bratniak”. Jeden z najbliższych przyjaciół Rybickiego to Aleksander Hall 0 razem działali w Ruchu Młodej Polski. „SB deptało mi po piętach, byłem bezrobotny. Pierwszą pracę zaproponował mi słynny gdyński ksiądz Hilary Jastak. Jak wkładałem pensję <z tacy> do kieszeni, to musiałem przytrzymać spodnie, żeby mi nie spadły. Ale byłem szczęśliwy z pierwszych pieniędzy” - wspominał Rybicki na swojej stronie internetowej.

To on namalował w 1980 r. słynne tablice z 21 postulatami, wpisane na

listę UNESCO. Rok później został internowany w Strzebielinku. Rybicki był bardzo blisko związany z Lechem Wałęsą, jest autorem jego biografii. Kiedy Wałęsa został prezydentem, Rybicki wspierał go w Belwederze jako jeden z ministrów. Sam przyznawał, że był „zderzakiem” byłego prezydenta.

W sejmowych ławach po raz pierwszy zasiadł w poprzedniej kadencji. Związany z PO od 2001 r., wcześniej działał m.in. w Stronnictwie Konserwatywno-Ludowym i Partii Konser-

watywnej. Politycznie zafascynowany Margaret Thather. Z wykształcenia był historykiem – w Sejmie zasiadał w komisji kultury, ale angażował się przede wszystkim w projekty dotyczące pamięci historycznej. Wiele razy z sejmowej trybuny krytykował działania IPN w ostatnich latach i publicznie polemizował z prezesem Januszem Kurtyką.

Posłem był też szefem parlamentarnej grupy ds. autyzmu. Z tą chorobą od wielu lat zmaga się jego syn. Wraz z żoną Małgorzatą założyli stowarzyszenie pomocy dzieciom autystycznym.

Kiedy był poza polityką, Rybicki zajmował się głównie kulturą. W 2000 r. został kuratorem Ossolineum, był też m.in. szefem Nadbałtyckiego Centrum Kultury. Otrzymał order za zasługi od prezydenta Francji, a w 2005 r. dostał medal 25-lecia „S”.

**agiel**

## WICEPREMIER PiS Przemysław Gosiewski

Posel PiS, wicepremier w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, Przemysław Gosiewski należał do PiS od 2001 roku. Organizował struktury tego ugrupowania w woj. świętokrzyskim. W opinii kierownictwa partii, wielką zasługą Gosiewskiego było to, że PiS odnosiło sukcesy wyborcze w regionie, który od lat uchodził za „czerwony bastion lewicy”.



Środowisko akademickie Kielce łączy działalność publiczną Gosiewskiego z przekształceniem Akademii Świętokrzyskiej w Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego, a środowiska medyczne - ze wspieraniem inwestycji w ochronę zdrowia.

Wybrany na posła na Sejm IV kadencji (2001-2005) Gosiewski zasiadał w Komisji Obrony Narodowej, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz w nadzwyczajnej komisji śledczej ds. prywatyzacji PZU. W wyborach w 2005 r. ponownie został posłem z okręgu świętokrzyskiego.

Od 3 listopada 2005 r. do 19 lipca 2006 r. był przewodniczącym klubu parlamentarnego PiS. Po publikacji w jednym z niemieckich czasopism tekstu ośmieszającego braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich, wystąpił w lipcu 2006 r. z oficjalnym wnioskiem do polskiego ministra sprawiedliwości, aby podjął kroki zmierzające do ewentualnego ukarania niemieckiego autora tekstu - za znieważenie prezydenta RP.

Gosiewski pełnił także funkcję ministra-członka Rady Ministrów w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, będąc jednocześnie przewodniczącym stałego komitetu Rady Ministrów. Od 8 maja 2007 do 7 września 2007 i od 11 września 2007 do 16 listopada 2007 zajmował stanowisko wicepremiera. Pomiedzy tymi okresami był sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

W październiku 2006, m.in. na skutek jego osobistych zabiegów, świętokrzyska stacja Włoszczowa-Północ na Centralnej Magistrali Kolejowej została przystosowana do obsługi ekspresowych pociągów pasażerskich. Adaptacja polegała na wybudowaniu peronu oraz infrastruktury do obsługi podrózných, kosztem około miliona zł. Lokalne władze przyznały mu tytuł honorowego obywatela miasta.

W wyborach parlamentarnych w 2007 roku Gosiewski uzyskał w okręgu świętokrzyskim najlepszy indywidualny wynik – 138 405 głosów. 13 listopada tego samego roku został ponownie przewodniczącym klubu parlamentarnego PiS. Powszechnie znana była sympatia Gosiewskiego do mediów, określana przez niektórych jako „słabość”.

Jako szef klubu PiS, przyzwyczał dziennikarzy do niemal codziennych konferencji prasowych w Sejmie. W styczniu 2010 roku zrezygnował z tej funkcji, przyjął rolę przewodniczącego partyjnego zespołu pracy państwowej PiS i został jednym z wiceprezesów PiS.

W czasie studiów (1983-1989) na Wydziale prawa Uniwersytetu Gdańskiego podjął działalność opozycyjną. W 1984 r. związał się z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów, brał udział w strajku studenckim w 1988 r. Był studentem m.in. Lecha Kaczyńskiego, który prowadził na UG zajęcia z prawa pracy, zaś w 1989 r. rozpoczął współpracę z Jarosławem Kaczyńskim.

W 1989 r. został zatrudniony przez L. Kaczyńskiego, pełniąc go funkcję wiceprzewodniczącego NSZZ „Solidarność”, na stanowisku kierownika biura ds. kontaktów z regionami Komisji Krajowej „S”, które zajmował do 1991 roku.

Wspólnie z braćmi Kaczyńskimi Gosiewski zakładał również Porozumienie Centrum. W latach 1991-1999 był sekretarzem zarządu głównego PC, zaś w latach 1992-1993 kierownikiem biura poselskiego posła PC Adama Głapińskiego. W latach 90. zaangażował się w działalność Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Pożyczkowych. W latach 1993-1995 pracował jako specjalista w biurze pełnomocnika zarządu Fundacji na rzecz Polskich Związków Kredytowych.

W wyborach prezydenckich w 1995 roku był pełnomocnikiem sztabu wyborczego Lecha Kaczyńskiego, który ostatecznie wycofał się z kandydowania. W tym samym roku rozpoczął pracę w kierowanej przez J. Kaczyńskiego spółce „Srebrna”, która wydawała „Nowe Państwo”. Pracował także w redakcji czasopiśma.

W latach 1998-2001 zasiadał w sejmiku woj. mazowieckiego jako radny Akcji Wyborczej Solidarność. W okresie 2000-2001 był doradcą Lecha Kaczyńskiego - ministra sprawiedliwości. Przemysław Gosiewski urodził się w Stupsku. Miał 46 lat. Lata młodości spędził w Darłowie, mieszkał w Warszawie. Jego ojciec pracował jako nauczyciel historii, matka jest lekarzem pediatrą. Był żonaty, miał troje dzieci.





## POSŁANKA LEWICY Izabela Jaruga-Nowacka

Jedna z najważniejszych kobiet polskiej lewicy. Wyrazista w poglądach, twarda w walce o swoje priorytety – sprawy najsłabszych. Zawsze elegancka. W kontakcie osobistym ciepła, otwarta. „Tak, tak pani Aniu. Chętnie porozmawiam, ale króciutko, bo właśnie jadę po wnuka” – mówiła, kiedy ostatni raz prosiłam ją o komentarz w sprawie starań lewicy o refundację in vitro.

23 sierpnia skończyłaby 60 lat. Prywatnie Izabela Jaruga-Nowacka była historykiem, pracownikiem PAN. O mężu, matematyku Jerzym Pawle mówiła „Jerzys”. Wspominała: „Wzięliśmy ślub katolicki z ateistą, uzyskując wszelkie potrzebne zgody. Gosposia mojego wuja, księdza przyrzekała się nam siedzącym po ślubie na plebani i podsumowała: „Porządny kawaler, wziął i zaryzykował”. Potrafi się sprzeczać, ale o rzeczy codzienne – nigdy o wartości.”

Miała dwie dorosłe córki: Barbara i Katarzyna. Zdjęcia wnuka Kubusia z czułością pokazywała dziennikarzom, z którymi lubiła spotykać się w Sejmie, żeby omówić sprawy dla siebie najważniejsze.



Posłanka trzech ostatnich kadencji Sejmu. Od 2001 do 2004 roku pełnomocniczka rządu ds. równego statusu kobiet i mężczyzn. Minister pracy. Wicepremier. W roku 2005 przez organizacje działające na rzecz praw kobiet wyróżniona nominacją wśród 1000 innych kobiet do Pokojowej Nagrody Nobla.

Jej szandarowe projekty to uchwalona w 2005 roku ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, ratyfikacja Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej, wprowadzenie do kodeksu pracy przepisów chroniących przed mobbingiem. W 2005 roku udało się zwiększyć wydatki na dożywianie do 500 mln zł., to znaczy czterokrotnie w ramach akcji „posilek dla potrzebujących”.

Wzorem polityka był dla niej Jacek Kuroń. Mawiała o nim: „był wzorem posła, polityka, zawsze gotowe-

go ruszyć do przodu w jakiejś ważnej sprawie, nie podlegający partyjnym dyscyplinom dzięki własnemu systemowi wartości, nie do zatrzymania w walce o coś, w co wierzył”. W czerwcu 2005 razem z Danutą Kuroń odsłaniała w ministerstwie pracy tablicę pamiątkową Jacka Kuronia. W swoim „Alfabecie” pisała później: „Kiedy składane były kwiaty, wybrzmiewały przemówienia i jedliśmy zupę ugotowaną przez spółdzielnię socjalną, prześladował mnie odzywający się gdzieś w głowie lekko schrypnięty głos Jacka: Córeczko, a po co to wszystko? Czasu szkoda”.

Ostatnią akcją, w jaką się zaangażowała była inicjatywa Związku Nauczycielstwa Polskiego, by objąć przedszkole subwencją oświatową, dzięki czemu byłyby powszechnie dostępne i bezpłatne. Post z prośbą o składanie podpisów pod odpowiednim, społecznym projektem ustawy – umieściła na swojej stronie internetowej 4 kwietnia.

Bezpartyjna. Mimo, że politycznie związana z Sojuszem Lewicy Demokratycznej – otwarcie sprzeciwiała się wojnie w Iraku i w Afganistanie. Domagała się referendum w sprawie instalacji w Polsce amerykańskich wyrzutni rakietowych.

Anna Monkos

## Poseł PIS Zbigniew Wasserman

Zbigniew Wassermann uchodził za samotnego gracza w Prawie i Sprawiedliwości, którego bardziej interesowała praca w komisjach śledczych niż udział w politycznych koteriach. „Był bardzo dobrym człowiekiem, niekonfliktowym” – wspomina Zbigniewa Wassermanna jego przyjaciel.

W piątek intensywnie przygotował się do prac nad kolejnymi wątkami afery hazardowej. „Rozmawiałem z nim w sobotę w nocy. Nie bał się tego lotu, cieszył się na mszę w Katyniu. Pocieszał mnie w moich, politycznych kłopotach: <Zobacz jak media mnie atakowały w sprawie wanny, ale sobie poradziłem. W polityce trzeba mieć grubą skórę>.”

Polityk był znanym krakowskim prokuratorem. Studia prawnicze skończył w 1972 roku. W czasach PRL-u nie krył swojej religijności. W latach 80. należał do krakowskiego duszpasterstwa prawników. W 1989 roku został wiceszefem ówczesnej Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie. Zajął się m.in. badaniem nieprawidłowości w śledztwie w sprawie śmierci Stanisła-



wa Pyjasa. Jednocześnie zasiadał w składzie komisji weryfikującej krakowskich funkcjonariuszy SB. Wszedł w konflikt z ówczesnym Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Uważał, że zbyt łagodnie traktuje się esbeków. W 1991 roku został odwołany ze stanowiska.

Dwa lata później został rzecznikiem prasowym Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie. Jego przygoda z polityką zaczęła się w 2000 roku. Wtedy Lech Kaczyński został ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka. Powołał Wassermanna na stanowisko Prokuratora Krajowego. Lecz tej nominacji nie chciał kontrasygnować Buzek. Do końca urzędowania Lecha Kaczyńskiego jako ministra sprawiedliwości Wassermann był „pełniącym obowiązki” prokuratora

krajowego. „Przedstawił mi go Lech Kaczyński. Mówił, że Zbyszek jest nieprzejednany, nieprzekupny. I taki był” – wspomina Marek Biernacki z PO, wtedy szef MSWiA.

Doświadczenia z konfliktu z Buzkiem przekonało Wassermanna by aktywnie wejść w politykę. W 2001 roku zaangażował się w działalność Prawa i Sprawiedliwości. We wrześniu 2001 roku został posłem na Sejm IV kadencji. Działal w sejmowych komisjach sprawiedliwości i do spraw służb specjalnych. Szerzej dał się poznać jako wiceszef Komisji Śledczej w sprawie PKN Orlen. W 2005 roku, w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza został koordynatorem służb specjalnych. Tę samą funkcję pełnił w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. W 2007 roku po raz trzeci został posłem. Zaangażował się w wyjaśnienia sprawy porwania Krzysztofa Olewnika i został wiceszefem komisji śledczej. „Zbyszek chciał po prostu odkryć prawdę” – mówi Marek Biernacki. W listopadzie 2009 został członkiem Komisji Śledczej ds. tzw. afery hazardowej.

Maciej Duda

## DOWÓDCA WOJSK LĄDOWYCH RP Tadeusz Buk

Generał Tadeusz Buk był Dowódcą Wojsk Lądowych RP. Był dowódcą dziesiątej – przedostatniej zmiany – Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku (2007-2008). Na stanowisko dowódcy Wojsk Lądowych został powołany przez prezydenta we wrześniu 2009.

Gen. Tadeusz Buk urodził się w grudniu 1960 r. w Mójczy (woj. świętokrzyskie). Służbę w wojsku Buk rozpoczął w 1984 r. Ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Pancernych w Poznaniu, studio-



wał też na Wydziale Wojsk Lądowych Akademii Obrony Narodowej w Rembertowie, ukończył również poddyplomowe studia dowódczo-sztabowe w USA. Służył m.in. w 18. Batalionie Desantowo-Szturmowym

PAP

## POSEŁ PSL Edward Wojtas

Karierę polityczną rozpoczął w połowie lat 90. Był dwukrotnie marszałkiem sejmiku województwa lubelskiego. W wyborach parlamentarnych w 2007 uzyskał mandat poselski z listy PSL, był prezesem zarządu wojewódzkiego tej partii w Lublinie. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Osierocił dwie córki.

Z ludowcami związał się już na studiach, w 1976 r. wstąpił do ZSL. Trzy lata później ukończył studia na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Karierę polityczną rozpoczął w połowie lat 90 najpierw jako wicedyrektor wydziału zdrowia w lubelskim urzędzie wojewódzkim. Potem jako



dyrektor generalny tego urzędu. W latach 1998–2007 pełnił funkcję radnego sejmiku województwa lubelskiego. W grudniu 2002 przez kilka tygodni był marszałkiem tego urzędu. Ponownie na to stanowisko został wybrany w maju 2005 r., zajmował to stanowisko do grudnia 2006.

ag

## DOWÓDCA OPERACYJNY SIŁ ZBROJNYCH Bronisław Kwiatkowski

Rozpoczął służbę w armii w 1973 roku od dowodzenia plutonem czołgów w dywizji pancernej stacjonującej w Żeganiu. Wykształcenie uzupełnił w Akademii Dowodzenia Sił Zbrojnych Niemiec w Hamburgu. Biegłe posługiwał się językami angielskim, niemieckim i rosyjskim.

W 2007 roku wrócił z trwającej niemal dwa lata misji w Iraku (dowodził VII zmianą) i objął stanowisko dowódcy operacyjnego sił zbrojnych. Tym samym zaczął odpowiadać za wszystkie misje polskich żołnierzy poza granicami kraju. Był oceniany bardzo wysoko, choć w jego karierze nie brakowało dramatycznych zwrotów. Po tragicznej śmierci w Afganistanie kapitana Daniela Ambrozińskiego jesienią ub. r - generał chciał się poddać do dymisji. Według relacji mediów znajdował się w potężnym konflikcie z najbliższymi współpracownikami ministra obrony narodowej Bogdana Klichy i sam złożył rezygnację.



„W ostatnim okresie ze strony otoczenia Ministra ON pojawiały się poważne zarzuty i oskarżenia wobec mojej osoby i Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych. W trakcie osobistej rozmowy z szefem MON moje argumenty zostały przyjęte i zrozumiane i zostałem osobiście przeproszony za niesłuszne pomówienia” – napisał w oświadczeniu, które zakończyły konflikt.

Był wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego, Złotym Krzyżem Zasługi.

Robert Zieliński

## DOWÓDCA MARYNARKI WOJENNEJ Andrzej Karweta

Choć urodził się na Śląsku i tam skończył liceum, wybrał studia w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni. W listopadzie 2007 roku, z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego, odebrał nominację na stanowisko Dowódcy Marynarki Wojennej.

Ukończył Wydział Dowódczy po czym trafił do służby na trałowcach we Flotylli Obrony Wybrzeża w Helu. W 1986 roku objął dowodzenie swoim pierwszym okrętem ORP „Czapla”, z którym w 1987 i 88 zdobył miano najlepszego okrętu flotyli. Później dowodził grupą taktyczną i okrętem ORP „Mewa”.

W 1992 po ukończeniu dodatkowych studiów operacyjno-taktyczne rozpoczął służbę w 13 Dywizjonie Trałowców na stanowisku szefa sztabu. Jako pierwszy wprowadził polski okręt - niszczyciel min ORP „Mewa” do składu stałego Zespołu NATO Sił Trałowo-Minowych Morza Północnego i Bałtyku (MCMFOR-NORTH). Dowodząc zespołem polskich sił trałowych aktywnie uczestniczył w pierwszej poważnej modernizacji tych sił oraz powstaniu pierwszego polskiego niszczyciela min. W 2000 roku w czasie ćwiczenia „Baltops 2000” dowodził międzynarodowym zespołem sił trałowych. W roku 2002 został skierowany do pracy



w dowództwie Sił Morskich NATO SAC-LANT w Norfolk (Virginia, USA), gdzie łączył obowiązki Polskiego Narodowego Przedstawiciela Wojskowego przy HQ SAC-LANT oraz zastępcy szefa Oddziału Broni Podwodnej.

W 2003 roku, po rozwiązaniu SAC-LANT, został wyznaczony na stanowisko Narodowego Przedstawiciela Łącznikowego przy nowo powstałym Dowództwie Transformacji ACT w Norfolk. Po zakończeniu trzyletniej służby w dowództwach NATO, wrócił do kraju i objął obowiązki zastępcy dowódcy 8 Flotylli Obrony Wybrzeża w Świnoujściu. W 2006 został skierowany na Studia Polityki Obronnej w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, a rok później na studia w prestiżowej Royal College of Defense Studies w Londynie.

ag, www.mw.mil.pl





## Dowódca sił powietrznych Andrzej Błasiak

**Absolwent „szkoły orląt” w Dęblinie. Wyśmienity pilot samolotów myśliwskich – miał wylatane 1300 godzin. Karierę w mundurze rozpoczęła jako pilot 8 pułku lotnictwa myśliwsko-bombowego w Mierosławcu. Doświadczenie zdobywał na samolotach SU 22 i TS 11.**



Od 2002 roku kierował bazą lotniczą w podpoznańskich Krzeszynie, gdzie stacjonuje pierwszy pułk polskich F-16. Następnie objął kierownictwo szkołą orląt w Dęblinie, a w kwietniu 2007 roku prezydent Lech Kaczyński wręczył mu nominację na stanowisko dowódcy sił powietrznych.

„Człowiek o żelaznym spokoju. Nic go nie potrafiło wyprowadzić z równowagi. Zawsze zachowywał jasność myślenia, zero emocji” – mówi współpracownik generała Błasiaka. Był już dowódcą sił zbrojnych, gdy przed lotniskiem w Mierosławcu runęła na ziemię wojskowa CASA.

Na jej pokładzie znajdowało się 20 osób, w tym wielu dowódców sił powietrznych.

„Wtedy był bliski załamania. Szczególnie po medialnych oskarżeniach wobec niego o mataczenie w tej sprawie” – mówi jego współpracownik. Zarzuty jednak nie potwierdziła prokuratura badająca szczegóły katastrofy. Generał Błasiak pozostawił żonę Ewę, córkę Joannę oraz syna Michała. Był m.in. odznaczony Złotym Medalem Za Zasługi Dla Obronności Kraju, Srebrnym Medalem Sił Zbrojnych w Służbie Ojczyzny.

Robert Zieliński

## POSEŁ NA SEJM RP Sebastian Karpiniuk

**Zawsze z pasją opowiadał o swoim rodzinnym mieście Kołobrzegu. Był fanem lokalnej drużyny koszykarskiej Kotwica Kołobrzeg. Angażował się we wszystkie wydarzenia regionalne. Ten 38-letni poseł był z wykształcenia prawnikiem, specjalizował się w prawie konstytucyjnym. Interesował się historią.**



Wraz z innymi młodymi posłami PO i PiS w poprzedniej kadencji sejmiku zasiadł w komisji o ostry kształt ustawy lustracyjnej. „Powiedziałem, że Polacy mają wiedzieć, kogo mijają na ulicy. Nie wszystkim się to podobało” – mówił sam Karpiniuk w „Rzeczpospolitej”.

Karierę polityczną zaczynał w latach 90. w KLD, potem był w Unii Wolności. W Platformie działał od jej początków, czyli 2001 r. Jego partyjni koledzy cenili zwłaszcza pracowitość Karpiniuka. Znany był ze skrupulatnego notowania wszystkiego w kalendarzu. Do swoich wystąpień poselskich potrafił przygotowywać się wiele godzin. Te cechy przydawały mu się także w pracy sekretarza klubu PO.

W tej kadencji Sejmu Karpiniuk stał się jedną z głównych twarzy medialnych Platformy. Zasiadł jako członek, a przez kilka miesięcy także szef komisji śledczej ds. nacisków. Znany był z ostrych wypowiedzi i słownych potyczek politycznych. „Prawda jest tylko jedna. I prawda zawsze leży tam, gdzie leży” – za ten cytat z Władysława Bartoszewskiego, przywołany z sejmowej trybuny, młody

poseł otrzymał kilka tygodni temu nagrodę „Srebrne Usta Trójki”.

Był też wiceszefem komisji odpowiedzialności konstytucyjnej i wchodził w skład komisji nadzwyczajnej do zmian w Konstytucji – wielokrotnie wypowiadał się na temat zniesienia immunitetów poselskich i popierał zakaz kandydowania przez osoby skazane. Karpiniuk stał na czele zachodniopomorskich struktur Platformy. W wyborach do europarlamentu bardzo mocno wspierał kampanię swego przyjaciela, Sławomira Nitrasa.

Nitras nie może uwierzyć w to, co się stało. „Sebastian nie lubił latać” – mówi „DGP”. „Trudno mi, brak słów. To jeden z najbliższych mi ludzi. Żegnaj Przyjaciela” – dodaje. Sebastian Karpiniuk w żartach wiele razy powtarzał, że po odejściu z wielkiej polityki chciałby zostać prezydentem Kołobrzegu. Z urzędem tym związał się zresztą zaraz po studiach, kiedy został rzecznikiem ówczesnego prezydenta miasta, a następnie radnym i wiceprezydentem. W sobotę wieczorem w kołobrzesckiej katedrze mają go pożegnać przyjaciele.

agiel

## SZEF URZĘDU DS. KOMBATANTÓW Janusz Krupski

**Janusz Krupski był kierownikiem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz działaczem opozycji demokratycznej. Urodził się 9 maja 1951 roku w Lublinie. Miał 49 lat.**



Był absolwentem historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od lat 70. działał w opozycji demokratycznej i współtworzył podziemny ruch wydawniczy. W latach 1977-1988 był redaktorem niezależnego pisma „Spotkania”. Na początku lat 80. był koordynatorem Sekcji Historycznej Międzyzakładowe-

go Komitetu Założycielskiego, a później Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku.

W latach 90. był szefem wydawnictwa Editions Spotkania, a nastę-

nie członkiem kolegium redakcyjnego tygodnika „Spotkania”. Pełnił funkcję eksperta nadzwyczajnej sejmowej komisji do zbadania skutków stanu wojennego (1992-1993) i Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (1993-1995).

Od roku 2000 do 2006 sprawował funkcję zastępcy prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. 19 maja 2006 roku został kierownikiem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

PAP

## DYREKTOR PROTOKOŁU DYPLOMATYCZNEGO MSZ Mariusz Kazana

**W ostatnich dwóch latach potrafił wielokrotnie bezkonfliktowo przeprowadzić liczne ceremonie państwowe, przede wszystkim z udziałem prezydenta i premiera. To m.in. on był odpowiedzialny za wskazanie kolejności wystąpień i podział ról Lecha Kaczyńskiego i Donalda Tuska na szczytach Unii**



Europejskiej w minionych dwóch latach.

Był zawodowym dyplomata. Jego specjalnością były stosunki z Francją. Przez cały czas pracy w MSZ publikował. W 2006 roku został mianowany dyrektorem generalnym MSZ. Był odpowiedzialny za wszystkie decyzje dotyczące struktury wewnętrznej ministerstwa. Od ponad roku szefował protokolowi. Miał 50 lat. Pozostawił żonę i córkę.

J.Bie.

## PRZEWODNICZĄCY KLUBU SENACKIEGO PIS Stanisław Zajac

**Serdeczny, wręcz jowialny. Nie miał wrogów w opozycji, lubili go dziennikarze. Do senatu dostał się w 2008 roku, w wyborach uzupełniających z Podkarpacia. Namówił go do tego Lech Kaczyński. Pochodził z Jasła. Miał 60 lat.**



Skończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był sędzią, a potem adwokatem. W okresie stanu wojennego bronił represjonowanych członków „Solidarności”, był też doradcą związku. Na początku lat 90. zapisał się do Zjednoczenia Chrześcijańsko Narodowego. Był partyjnym kolegą Stefana Niesiołowskiego. Już po latach świetności tego ugrupowania, w latach 2000-2002 Zajac był prezesem tej partii. Po raz pierwszy do Sejmu dostał się w 1991 r., gdy wystartował z listy Wyborczej Akcji Katolickiej.

Dwa lata później zdobył najlepszy wynik w swoim okręgu wybor-

czym. Ale nie dostał się do Sejmu, bowiem ZChN nie przekroczyło progu wyborczego. Udało mu się cztery lata później. W 1997 r. został posłem z listy Akcji Wyborczej Solidarność. W swoim okręgu był wręcz niepokonany, Mając ponad 50-tysięczne poparcie, zdobył w okręgu prawie dwa razy więcej głosów niż Sojusz Lewicy Demokratycznej, trzy razy więcej niż Ruch Odbudowy Polski i ponad czterokrotnie więcej niż Unia Wolności. Wtedy został wicemarszałkiem Sejmu.

W 2001 roku nie udało mu się dostać do Sejmu. W 2005 roku startował już jako kandydat Prawa i Sprawiedliwości. Udało mu się także w październiku 2007 r. Zaś w wyborach uzupełniających do Senatu w 2008 r. zdobył prawie 41 tys. głosów na ponad 85 tys. biorących udział w głosowaniu. Jego strona internetowa (stanislawzajac.pl) przybrała żałobne barwy. Kolorowe są tylko jego życzenia wielkanocne. To ostatni przekaz Stanisława Zajac. „Święta Wielkanocne są dla nas Polaków szczególnie ważne. Uczestniczymy w męce i zmartwychwstaniu Chrystusa. Ten czas sprawia, że mamy możliwość spotkać się z bliskimi, przyjaciółmi, aby złożyć sobie wzajemne życzenia, które nas zbliżają w tych trudnych czasach. Życzę Wam wszystkiego co najlepsze, aby ten czas był okresem szczególnego zbliżenia człowieka do człowieka” – napisał senator.

Mdo, pap

## Legendarna działaczka Solidarności Anna Walentynowicz

**Anna Walentynowicz, legendarna działaczka Wolnych Związków Zawodowych, Dama Orderu Orła Białego. „Byłam kroplą, która przepelniła kielich goryczy” – tak w lipcu 1981 roku odpowiedziała na pytanie dotyczące genezy Sierpnia '80. Urodziła się w 1929 roku na Wołyniu, we wrześniu 1939 roku straciła rodziców, a jedynego brata Sowieci wywieźli na zawsze na Wschód.**



W 1945 r. trafiła do Gdańska, przez kilka lat pracowała jako pomoc

domowa, w fabryce margaryny, w listopadzie 1950 r. trafiła do Stoczni Gdańskiej na stanowisko spawacza. Do partii nie chciała należeć, ale wstąpiła do ZMP. W latach 70. była kolpor-

terką prasy niezależnej, pisywała do „Robotnika Wybrzeża”, udostępniała swoje mieszkanie na działalność antykomunistyczną.

7 sierpnia 1980 r. gdy brakowało jej 5 miesięcy do emerytury została zwolniona ze Stoczni Gdańskiej, co wywołało strajk, w czasie którego powstał NSZZ Solidarność. „Podziwiam jej upór i bezkompromisowość. Ona stała się bohaterką mimo woli. Nie miała w planach kariery politycznej, nie myślała o sobie. Chciała zmienić świat na lepszy. I doprowadziła do rewolucji” – mówił Volker Schlöndorff, reżyser filmu „Strajk”.





## DOWÓDCA GARNIZONU WARSZAWA Kazimierz Gilarski

Jesienią 2005 r. objął stanowisko komendanta Garnizonu Warszawa, wcześniej był zastępcą komendanta – szefem Oddziału Spraw Reprezentacyjnych. Był ekspertem w zakresie organizacji uroczystości państwowych, wojskowych i patriotyczno-religijnych z udziałem wojskowej asysty honorowej.

Urodził się w 1955 w Rudolowicach na Podkarpaciu. Był absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Zawodową służbę wojskową rozpoczął w pododdziałach reprezentacyjnych WP. Potem ukończył studia magisterskie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie i podyplomowe w Akademii Obrony



Narodowej. Pełnił różne funkcje w komendzie i dowództwie stołecznego garnizonu.

Swoje bogate doświadczenie wykorzystywał do opracowania nowego „Ceremoniału Wojskowego”, czyli udziału batalionu reprezentacyjnego w ceremoniach związanych z wizytami w Polsce prezydentów, koronowanych głów czy szefów rządów a także warty przed grobem nieznanego żołnierza i Pałacem Prezydenckim.

W listopadzie 2006 roku Gilarski został mianowany generałem

brygady. Miesiąc później został dowódcą garnizonu Warszawa. Osierocił dwoje dzieci. Interesował się historią wojskowości oraz turystyką. Znał język niemiecki. W swojej karierze wojskowej został odznaczony: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, Złotym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz Odznaką Honorową „Bene Merito”. Kilka dni temu gen. Gilarski odwiedził polskich żołnierzy pełniących misję pokojową w Kosowie.

Artur Grabek

## SENATOR PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI Janina Fetlińska

Janina Fetlińska, senator Prawa i Sprawiedliwości i członkini Rady Politycznej tej partii. Choć ostatnie kilka lat swojego życia poświęciła polityce, cały czas aktywnie działała na rzecz promocji zdrowia. Absolwentka Akademii Medycznej w Lublinie przez lata szefowała wielu różnym placówkom medycznym.

Ostatnio od 1996-2004 była kolejno wicedyrektorem i dyrektorem Instytutu Edukacji Zdrowotnej i Promocji Zdrowia w Ciechanowie, oraz szefem Mazowieckiego Centrum Zdrowia Publicznego w Warszawie. Stworzyła i była pierwszym prezesem Kolegium Pielęgniarek i Położnych Środowiskowych i Rodzinnych w Polsce. Wiele energii Fetlińska poświęciła na walkę z paleniem tytoniu. Stała na czele koalicji „Tytoń albo zdrowie”. W poprzedniej kadencji Senatu była



zastępcą przewodniczącego Komisji Zdrowia.

Dwa tygodnie temu Fetlińska zapowiadała, że chce do tzw. ustawy antynikotynowej wprowadzić poprawkę o całkowity zakaz palenia w miejscach publicznych. „Swobody obywatelskie są bardzo ważne, ale także bardzo ważne jest zdrowie obywateli. Jest ono wartością nadrzędną. Cóż jest ważniejszego niż zdrowie? Nie zawsze ludzie mają świadomość tego, jak szkodliwy jest dym tytoniowy, także dla biernych palaczy. Profi-

laktyka jest o wiele tańsza niż leczenie nowotworów” – tłumaczyła wtedy swoją decyzję.

Do Katynia leciała jako członkini senackiej komisji ds. emigracji i łączności z Polakami za granicą. Przed dwoma miesiącami skutecznie zabiegła o przyznanie dofinansowania na zakup sprzętu komputerowego dla jednej z organizacji polonijnych w Wilnie. Jak przekonywała w jednym z wywiadów za działalność na rzecz promocji zdrowia wielokrotnie składała jej propozycje odznaczeń, nawet nagrodę premiera. „Nigdy jednak nie zgodziłam się na nie, gdyż uważam, iż nie jest to potrzebne, gdy żyje się ideałami” – stwierdziła. Osierociła syna Bartosza Witolda studenta Politechniki Warszawskiej. Jako senator reprezentowała okręg plocki, związana była z Ciechanowem.

Artur Grabek

## PRAWOSŁAWNY ORDYNARIUSZ WP Miron Mirosław Chodakowski

Ksiądz arcybiskup Miron Mirosław Chodakowski, rocznik 1957 był i wikariuszem diecezji warszawsko-bielskiej. Jego znajomi wspominają go jako osobę bardzo aktywną, która umiała nawiązywać kontakty z ludźmi. W 1998 dostał awans na stopień generała brygady

Po skończeniu liceum i seminarium w Warszawie, przeniósł się do Seminarium Duchownego przy Klasztorze św. Onufrego w Jablecznej. Po jego skończeniu został tutaj jako wykładowca.

Trzy lata później w 1979 przyjął święcenia kapłańskie i wstąpił do klasztoru. W tym samym roku został przeorem klasztoru. Najpierw po. namiestnika, a rok później jego



namiestnikiem. W 1984 przeniósł swoją aktywność do Supraśla. Zaangażował się w odbudowę tułejszego monasteru Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Został też proboszczem parafii prawosławnej w Supraślu. Historia monasteru zainspirowała go do napisania pracy doktorskiej poświęconej „500-leciu Monasteru Zwiastowania NMP w Supraślu 1498-1998 roku”. Po restytucji Klasztoru Suprańskiego

zostaje jego przełożonym. W 1990 roku zostaje podniesiony do godności archimandryty. W latach 90 zajmuje się bractwem prawosławnym św. Cyryla i Metodego.

W 1998 zostaje konsekrowany na biskupa z tytułem: Biskup Hajnowski. W tym samym roku zostaje mianowany przez Aleksandra Kwasińskiego na stopień generała brygady. Zaś dwa lata temu w parafii Wojskowej w Białej Podlasie metropolita Polski arcybiskup Sawa podnosi go do rangi arcybiskupa. Dziś w cerkwi św. Marii Magdaleny na warszawskiej Pradze odmówiono panichidę, czyli uroczyste nabożeństwo żałobne. Jutro w polskich cerkwiach odbędą się kolejne nabożeństwa.

Klara Klinger

## POSEŁ NA SEJM RP, PSL Wiesław Woda

Jeden z najbardziej doświadczonych parlamentarzystów. Poseł sejmiku kontraktowego i czterech innych kadencji. Funkcję posła po raz pierwszy pełnił z ramienia ZSL w latach 1989-1991, w sejmie kontraktowym. Od roku 1991 do 1993 był członkiem Trybunału Stanu.

Od 1997 roku nieprzerwanie zasiadał w sejmowych ławach. Od 2005 roku pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Polsko-Tajwańskiego Zespołu Parlamentarnego. W 2008 roku „Gazeta Krakowska” uznała go za najbardziej aktywnego posła z Mało-



polski. Od 1976 roku przez 12 lat zasiadał w radzie narodowej Krakowa. W latach 1987-1990 był wiceprezydentem miasta, przez ponad rok wicewojewodą krakowskim.

ag

## BISKUP POŁOWY WOJSKA POLSKIEGO Tadeusz Stefan Płoski

Tadeusz Stefan Płoski od sześciu lat był biskupem połowym Wojska Polskiego. Do tej funkcji mianował go papież Jan Paweł II. Trzy lata temu premier Marek Belka powołał go w skład Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Miał 54 lata.

Do seminarium wstąpił w 1976 roku. Studiował też prawo kanoniczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. 28 lat temu został księdzem. W 1992 został skierowany do służby w Ordynariacie Połowym Wojska Polskiego. Pracował także jako korespondent Radia Watykańskiego



i Katolickiej Agencji Informacyjnej. W 1999 otrzymał godność prałata.

Biskup Płoski był członkiem Rady Prawnej Episkopatu Polski oraz delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. harcerzy, kombatanów i duszpasterstwa policji.

## REKTOR UKSW ks. Ryszard Rumianek

Przyjął święcenia z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od pięciu lat był rektorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 2008 roku rozpoczął drugą kadencję. Był też licencjonowanym przewodnikiem po Ziemi Świętej.

Studiował na Akademii Teologii Katolickiej, a w latach 1974-77 na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, gdzie zdobył licencjat nauk biblijnych. W 1977 roku studiował w Franciszkańskim Studium Biblijnym



w Jerozolimie, a następnie przez dwa lata na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie obronił doktorat z teologii w 1979 r.

## POSEŁ PSL Leszek Deptuła

57-letni Leszek Deptuła był posłem Polskiego Stronnictwa Ludowego wybranym z okręgu rzeszowskiego. Zginął, towarzysząc prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu w podróży na uroczystości z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Z wykształcenia był lekarzem-weterynarzem; w 1978 r. ukończył wydział medycyny weterynaryjnej Akademii Rolniczej w Lublinie. Od zakończenia studiów związany był z lecznicą dla zwierząt w Wadowicach Dolnych na Podkarpaciu.

W latach 2002-2006 był marszałkiem województwa podkarpackiego.



W wyborach parlamentarnych w 2007 r. wybrany został na posła, otrzymując w okręgu rzeszowskim ponad 6 tys. głosów. W 2009 bez powodzenia kandydował do Parlamentu Europejskiego.

Był żonaty. Miał dwóch synów: Tomasza i Michała.

PAP





## Janusz Zakrzeński

**Aktor Janusz Zakrzeński, członek rady programowej Związku Piłsudczyków, wielokrotnie wcielający się w rolę Józefa Piłsudskiego, zginął w sobotę w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Miał 74 lata.**

Urodził się w 1936 roku w Przededworze. W 1960 roku ukończył PWST w Krakowie. Był aktorem teatrów: Słowackiego w Krakowie (1960-67) oraz Polskiego (1967-74), Nowego (1974-84) i Narodowego (1984/85) w Warszawie. Od 1985 roku ponownie związał się z Teatrem Polskim w Warszawie.

Był członkiem rady programowej Związku Piłsudczyków. Podczas corocznych listopadowych uroczystości upamiętniających odzyskanie przez Polskę niepodległości wcielał się w postać Józefa Piłsudskiego. Zakrzeński wcielił się w jego postać także w filmie „Polonia Restituta” (1981) w reż. Bohdana Poręby.

Był autorem książek „Moje spotkanie z Marszałkiem”, „Gawędy o potędze słowa”. Sam również stał się bohaterem wywiadu rzeki „Co mi



zostało z tych lat”, przeprowadzonego przez Lidię Stanisławską oraz książki „Siła codzienności” Marzanny Graff-Oszczepalińskiej.

W 2008 roku Światowy Zjazd Sybiraków przyznał mu nagrodę Ambasadora Sybiraków za rolę w spektaklu „Bezgłośny Krzyk”. Spektakl oparty był na autentycznych wydarzeniach. Opowiadał o spotkaniu Janusza Zakrzeńskiego (aktor grał w spektaklu samego siebie, pełnił jednocześnie rolę komentatora historii) z dwiema kobietami: matką i córką, które przeżyły zsyłkę na Syberię.

W 2009 roku Zakrzeńskiemu ponownie przyznano tytuł Ambasadora Sybiraków za całokształt pracy.

PAP

## PREZYDENCKI LEKARZ Wojciech Lubiński

**Płk dr hab. n. med. Wojciech Lubiński – prezydencki lekarz i rzecznik wojskowego szpitala w Warszawie – zginął w katastrofie prezydenckiego samolotu w Smoleńsku.**

W latach 1988-1994 Lubiński studiował w Wojskowej Akademii Medycznej. W 1994 r. zrobił staż podyplomowy w Wojskowym Instytucie Medycznym. Zrobił specjalizację z chorób wewnętrznych i chorób płuc. W 2000 r. uzyskał tytuł doktora nauk medycznych, a w 2010 r. - doktora habilitowanego nauk medycznych.

Od 2008 roku Lubiński był zastępcą Komendanta Centralnego Szpitala Klinicznego MON (CSK MON), a od 2005 r. rzecznikiem prasowym Wojskowego Instytutu Medycznego.

Od 2000 r. był starszym asystentem Kliniki Chorób Wewnętrznych Pneumonologii i Alergologii



CSK MON, od 2005 r. adiunktem w tej klinice.

Od 1996 r. był asystentem w Wojskowym Szpitalu Gruźlicy i Chorób Płuc w Otwocku, wcześniej - od 1995 r. był lekarzem w jednostce Wojskowej w Ostródzie.

Lubiński w ostatnich tygodniach udzielał informacji na temat stanu zdrowia matki prezydenta Jadwigi Kaczyńskiej, która na początku marca trafiła do szpitala z powodu pogorszenia stanu zdrowia. Zwykle towarzyszył też prezydentowi w podróżach zagranicznych.

PAP

## Prezes Federacji Rodzin Katyńskich Andrzej Sariusz-Skąpski

Miał 73 lata, mieszkał w Krakowie. Jego ojciec prokurator, został zamordowany przez Sowieców w Katyniu. Z powodu pochodzenia ojca nie miał łatwego życia w PRL. Uczył się aż w pięciu podstawówkach. Osierocił dwie córki, z których jedna działała w Fundacji Rodzin Katyńskich.

Andrzej Skąpski prezes Federacji Rodzin Katyńskich. Gdy był w liceum służba bezpieczeństwa wywoziła go na przesłuchania do krakowskiego aresztu śledczego na Montelupich. Skąpski związany był



z Zakopanem, w czasach PRL był m.in. przewodniczącym PRON w Białym Dunajcu, był też bliski środowisku PAX-u.

ag

## PREZYDENCKI KAPELAN ks. Roman Indrzejczyk

**Prezydencki kapelan ksiądz Roman Indrzejczyk zginął w sobotniej katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Był rektorem kaplic prezydenckich, jednym z przyjaciół pary prezydenckiej. Parafianie chwalili jego błyskotliwe krótkie kazania w parafii Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu.**

Funkcję kapelana prezydenta objął w grudniu 2005 r. po wygranych wyborach przez Lecha Kaczyńskiego. „Ten wybór to wielki dla mnie zaszczyt, ale także wielki obowiązek – mówił wtedy dla KAI. I nawet wtedy nie przestał uczyć religii w szkole muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Warszawie. W jednym z wywiadów podkreślał, że przeciętny ksiądz podchodzi do pracy jak do służby.



„Mam raczej skłonność do wmańwania ludziom, że są dobrzy i nawet czasami ich przekonuję; pozwólcie mi wierzyć, że tak jest. To bardziej wyzwała w ludziach chęć służenia innym. Swoim uczniom stawiam dobre stopnie lub bardzo dobre. Zdarzało mi się nieraz usłyszeć: <Proszę księdza, nie zasługuję na taką ocenę>. Odpowiadam wtedy: <Wiem, ale wydaje mi się, że masz w sobie wiele możliwości i chęci. Więc jeśli teraz na piątkę nie za-

sługujesz, no to zasłuż>” – opowiadał w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”.

Ks. Indrzejczyk, urodził się w listopadzie 1931 r. w Żychlinie (woj. łódzkie). Święcenia kapłańskie przyjął w grudniu 1956 r. Pracował m.in. w Grodzisku Mazowieckim oraz w warszawskich kościołach św. Aleksandra i Nawiedzenia NMP. Przez 20 lat pełnił funkcję kapelana Szpitala Psychiatrycznego w Tworkach, kolejne kilkanaście lat był proboszczem w żoliborskiej parafii Dzieciątka Jezus.

Ksiądz Indrzejczyk dwukrotnie był też krajowym duszpasterzem służby zdrowia - w latach 1961-1976 oraz w latach 1989-1994. Jako duszpasterz udzielał się także w ruchu ekumenicznym, pracował z młodzieżą oraz organizował na Żoliborzu wieczory poetyckie, sam pisał wiersze. W latach 80. był zaangażowany w działalność opozycyjną.

## EWANGELICKI KAPELAN WOJSKA POLSKIEGO Adam Pilch

**Przez wszystkich wspomniany jako osoba bardzo otwarta i życzliwa. Cechy te przyczyniły się do tego, że został członkiem Kapituły Orderu Uśmiechu. A trzy lata temu został odznaczony złotym medalem Alberta Schweitzera, nadanym przez Światową Akademię Medycyny w uznaniu za postawę humanitarną i działalność wskazującą drogę rozwoju ku człowieczeństwu.**

W 1990, rok po ukończeniu wydziału teologii ewangelickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, ks. Adam Pilch został w Sorkowicach ordynowany na duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP.



Tego dnia objął stanowisko wikariusza diecezjalnego Diecezji warszawskiej i pełnił tę funkcję przez trzy lata. Przez następne dwa lata był administratorem w Parafii ewangelicko-augsburskiej Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, gdzie w 1995 roku został proboszczem. W tym roku też ukończył studium językowe Uniwersytetu

w Londynie. W 2000 został Dziekanem Wojsk Łądowych.

Przez całe życie był bardzo aktywny społecznie. Przez ostatnie dwadzieścia lat współorganizował comiesięczne ekumeniczne nabożeństwa w Warszawie. Był także członkiem Komitetu Warszawskich Dni Biblijnych przy Towarzystwie Biblijnym w Polsce. Współorganizował również jubileusz 25-lecia istnienia niemieckiej, ewangelickiej Fundacji „Znaki Nadziei”, niosącej pomoc byłym polskim więźniom obozów koncentracyjnych.

Niespełna 45 letni ksiądz z Wisły był żonaty i miał 14-letnią córkę Emmę.

Klara Klinger

## PRZEWODNICZĄCY KOMITETU KATYŃSKIEGO Stefan Melak

**Działacz niepodległościowy okresu PRL, uczestnik wydarzeń marcowych w 1968 roku, przewodniczący Komitetu Katyńskiego. Kierował głośną konspiracyjną akcją ustawienia 31 lipca 1981 w tzw. Dolince Katyńskiej na Cmentarzu na Powązkach w Warszawie pierwszego w Polsce Pomnika Katyńskiego. – Decyzja o budowie pomnika zapadła w 1979 roku.**

Znany warszawski artysta rzeźbiarz za darmo wykonał projekt 4,5 metrowego krzyża z datą „1940” na ramieniu, oraz trzech tablic z nazwami „Kozielski”, „Ostaszków” i „Starobielski”. „Kamieniarze przygotowali elementy pomnika z granitu, nawet nie wiedząc, o co chodzi, a mój brat Arkadiusz przewiózł wszystko do swego garażu i tam zaczął montować. Żeby dostać się na cmentarz, zamówiliśmy śmieciarkę z Miejskie-



go Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Ładujemy bloki, na dwa inne samochody rozrobiony piasek z cementem i każdy samochód jedzie na cmentarz inną drogą. Kilkadziesiąt osób czekało już na miejscu” – wspominał Stefan Melak.

Wieczorem pomnik stanął, ale po paru godzinach ważyący 10 ton obelisk został usunięty po interwencji ambasady radzieckiej. W obronie zrąbowanego pomnika występował nawet I Zjazd NSZZ „Solidarność” w Gdańsku Oliwie. Pomnik odzyskany został dopiero w lipcu 1989 r. Ponowne postawienie i odsłonięcie mo-

numentu nastąpiło 8 września 1995 roku. Z inspiracji Stefana Melaka w 1991 r. w Miednoje i Charkowie postawiono krzyże upamiętniające Polaków zamordowanych przez NKWD w 1940 r.

Melak był internowany przez władze komunistyczne za działalność antykomunistyczną oraz udział w zjazdach Solidarności. Po zwolnieniu aktywnie uczestniczył w działalności podziemnej Solidarności, min. zajmując się wydawaniem w tzw. drugim obiegu książek o tematyce katyńskiej. Był wydawcą i redaktorem konspiracyjnego Wydawnictwa Polskiego. W 2006 roku odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W jednym z ostatnich wywiadów mówił: „Nie płaczymy już po Katyniu. To nas musi uczynić silniejszymi. Musimy dbać o propagowanie prawdy historycznej i pamiętać o tych Polakach, którym udaje się trwać na Kresach do dziś!”

Jacek Tomczuk





## SZEFOWA NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ Joanna Agacka-Indecka

Joanna Agacka-Indecka była prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej. Była wymieniana jako kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Osierociła nastoletnią córkę.

Agacka-Indecka w 1988 r. ukończyła prawo na Uniwersytecie Łódzkim. Potem była pracownikiem naukowym tego uniwersytetu. W latach 1992-93 pracowała w kancelariach adwokackich w USA i Wielkiej Brytanii, Public Defender Office (Biurze obrońców z Urzędu) oraz Instytucie



Prawa Karnego Międzynarodowego. Adwokatem jest od 1996 r.

W latach 2003-04 ukończyła na Akademii Prawa Europejskiego w Trewirze szkolenie pełnomocnika

Międzynarodowego Trybunału Karnego.

Uczestniczyła w przygotowywaniu projektu zmian Prawa o adwokaturze przez Zespół NRA oraz w Komisji przygotowującej Nadzwyczajny Zjazd Adwokatury. Od 2003 r. uczestniczyła w pracach parlamentarnych – najpierw jako ekspert, później jako przedstawiciel samorządu.

W 2004 r. Krajowy Zjazd Adwokatury wybrał ją na wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, a w 2007 r. na kolejnym zjeździe została prezesem NRA.

PAP

## DYREKTOR ZESPOŁU PROTOKOLARNEGO Izabela Tomaszewska

W Kancelarii Prezydenta pracowała od 2005 roku. Przedtem pracowała w Biurze Prasowym Lecha Kaczyńskiego, kiedy pełnił funkcję prezydenta Warszawy.

W Kancelarii Prezydenta została najbliższym współpracownikiem Marii Kaczyńskiej. Mówiono o niej Pierwsza Dama Pierwszej Damy.

Pomagała małżonce prezyden-



ta w organizowaniu konferencji, wywiadów, akcji społecznych

## DOWÓDCA WOJSK SPECJALNYCH Włodzimierz Potasiński

Absolwent Szkoły oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, szkoły poddyplomowej Akademii Obrony Narodowej. Poza granicami kraju służył jako zastępca, a następnie dowódca polskiego kontyngentu wojskowego w Syrii oraz w Iraku. W sierpniu 2007 roku objął dowództwo wojsk specjalnych, którego siedziba mieści się w Krakowie.

Jego powołanie było szokiem dla komandosów, bo wcześniej ich elitarne jednostki miały różnych



dowódców i działały niezależnie od siebie.

Komandosi z GROM podlegali bezpośrednio ministrowi, FORMOZA – Marynarce Wojennej a pułk specjalny z Lublińca Sztabowi Generalnemu. Szybko wybuchł konflikt między nim a dowódcą GROM,

pułk. Zawadką. Według nieoficjalnych informacji spierali się na temat wizji dalszego funkcjonowania elitarniej jednostki. Politycy z kancelarii premiera chcieli, aby GROM był podporządkowany bezpośrednio ministrowi – na wzór brytyjskiego SAS. Generał Potasiński, wspierany przez kancelarię prezydenta argumentował, że jego dowództwo bez GROM nie ma sensu.

Podlegli mu żołnierze podkreślają jego dbałość o kondycję fizyczną (biegał maratony) oraz spokój. Był odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Robert Zieliński

## PREZES ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY AK Czesław Cywiński

Urodził się w 1926 roku w Wilnie. Działalność niepodległościową zaczął prowadzić już w gimnazjum, zapisując się do Związku Wolnych Polaków. Pełnił tam rolę wywiadowczą. Siedem miesięcy temu został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

W czasie drugiej wojny światowej jako nastolatek należał do 1 Wileńskiej Brygady AK Juranda. W wieku 18 lat został aresztowany przez Sowieców i wywieziony do la-



gru, gdzie spędził dwa lata. Po powrocie do Polski skończył politechnikę i został inżynierem budownictwa. Przez całe życie działał na rzecz upamiętniania historii. Zakładał kluby, organizował sesje historyczne. Został członkiem Rady Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

## KANCLERZ ORDERU VIRTUTI MILITARI Stanisław Komornicki

Generał brygady, żołnierz Armii Krajowej i autor pamiętników o tematyce wojennej. Przed wybuchem wojny był harcerzem, jako podchorąży AK (pseudonim Nałęcz) brał udział w Powstaniu Warszawskim w rejonie Starego Miasta, Powiśla i Czerniakowa.

Mimo przyłączenia się do Ludowego Wojska Polskiego, udziału w



bitwie o Kołobrzeg był represjonowany w czasach polski ludowej. Po wojnie studiował na wydziale historii UW oraz na Akademii Obrony Narodowej. Kanclerz Orderu Wojennego Virtuti Militari, mianowany generałem brygady w stanie spoczynku – sam odznaczony tym orderem, a także Krzyżem Grunwaldu i orderem Polonia Restituta.

Zir

## PRZEWODNICZĄCA FUNDACJI „GOLGOTA WSCHODU” Teresa Walewska-Przyjałkowska

Szefowała fundacji założonej przez księdza Zdzisława Peszkowskiego, zmarłego kapelana Rodzin Katyńskich, jednego z nielicznych ocalałych z Katynia.

Fundacja ma na celu dokumentowanie informacji i pielęgnowanie pamięci o losach Polaków na Wschodzie. Walewska-Przyjałkowska starała się doprowadzić do beatyfikacji wszystkich księży zamordowanych w Katyniu.

## KAPELAN FEDERACJI RODZIN KATYŃSKICH ks. Andrzej Kwaśnik

Proboszcz parafii św. Tadeusza na warszawskiej Sadybie, gdzie w ubiegłym roku obchodził 25-lecie pracy duszpasterskiej. Wcześniej pracował w Starej Iwicznej, gdzie m.in. wprowadził tradycję otwarcia sezonu motocy-

kowego. Co roku wspólnie uczestniczą w nim motocykliści i policjanci.

W sobotę, w dniu katastrofy lotniczej, odbył się kolejny zlot. Tym razem motocykliści modlili się w intencji ks. Andrzeja. Parafianie podkreślają, że zawsze był

osobą ciepłą i życzliwą. Dobry organizator. O każdym potrafił powiedzieć coś dobrego, z każdym lubił rozmawiać. Dlatego był bardzo lubiany - także za optymizm i poczucie humoru, które nigdy go nie opuszczało.

## KAPELAN FEDERACJI RODZIN KATYŃSKICH ks. Zdzisław Król

Ksiądz Zdzisław Król był kapelanem Federacji Rodzin Katyńskich. Od wielu lat był też proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Miał 76 lat.

Studiował w Lublinie na KUL-u. Od roku 1979 do 1992 pełnił funkcję kanclerza kurii, dzięki czemu uczestniczył przy organizowaniu pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Obecnie pracował przy procesie



beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki. Był postulatorem.

## WICESZEF RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA Stanisław Mikke

Mecenas Stanisław Mikke był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Był także sędzią Trybunału Stanu (w latach 1997-2001). Od lat był naczelnym redaktorem pisma adwokatury „Palestra”.



Opisywał historię adwokatury i jej martyrologię - wielu adwokatów poniosło śmierć w wyniku zbrodni katyńskiej, liczni zginęli w II wojnie światowej.

Był też konsultantem prawnym słynnych filmów Krzysztofa Kieślowskiego „Krótki film o zabijaniu” i „Bez końca”.

## Przedstawiciel Rodzin Katyńskich Tadeusz Lutoborski

Syn ppor. Adama Lutoborskiego, oficera 46. pułku ułanów, zamordowanego w Katyniu. Wieloletni przewodniczący warszawskiej Rodziny Katyńskiej, prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej.





## SEKRETARZ BISKUPA POLOWEGO ks. Jan Osiński

Jedna z najmłodszych ofiar tej katastrofy. Zawsze uśmiechnięty młody ksiądz, najczęściej w niebieskim mundurze służb powietrznych. Był w pierwszej grupie księży, którzy całą drogę do święceń kapłańskich przechodzili w seminarium jako żołnierze.

Choć potem przechodził przez kolejne szczeble żołnierskiej kariery aż do stopnia podpułkownika, nigdy



nie przestał być Jankiem, którego koledzy znali od 10-15 lat. Miał 34 lata.

## PREZES KALISKIEGO STOWARZYSZENIA RODZINA KATYŃSKA Gabriela Zych

Była wulkanem energii. Poleciała prezydenckim samolotem, bo - jak mówiła - po ciążym już nie dałaby rady, właśnie wszczęli jej bajpasy. Miała 70 lat.

Jej teść Stefan Kazimierz Zych był kapitanem rezerwy. W 1939 roku z kolegą pojechał na zgrupowanie jednostki do Przemyśla. Ostatni list, jaki rodzina dostała od niego, był z Kozielska.

„A ja wzięłam sobie za punkt honoru, aby całą historię odtworzyć” – mówiła dziennikarce „Polski”. Aktywnie działała w Stowarzyszeniu Rodzina Katyńska, zbierała pamiątki, dokumenty, zdjęcia. Czasami, kiedy nie chciało jej się wstać rano z łóżka, mówi sobie, że jak tak jeszcze trochę poleży, to umrze.

dek

## Edward Duchnowski

Walczył o zadośćuczynienie dla żyjących jeszcze 38 tysięcy ludzi wywiezionych na Wschód. „Sam przeżył sześć trudnych lat na nieludzkiej ziemi (1940 – 46), a teraz pojechał złożyć hołd

pomordowanym i tam zginął” – mówi Krystyna Pabian ze Związku Sybiraków.

„To ogromna strata dla naszego środowiska, ja straciłam przyjaciela. Żegnaliśmy się w piątek, spieszył się przygotować do podróży” – dodaje.

## Pracownik biura prasowego Kancelarii Prezydenta Katarzyna Doraczyńska

Instruktor ZHR. Pracowała w biurze prasowym PiS u boku Konrada Ciesiołkiewicza, potem w KPRM. Po urlopie macierzyńskim była krótko rzecznikiem prasowym Ministerstwa Sportu.

„Tyle razy mówiliśmy sobie, żeby nie latać tą trumną ze skrzydłami, bo osierocimy dzieci, a najwyżej dostaniemy brązowy krzyż zasługi” – mówiła w sobotę jedna z jej koleżanek z kancelarii. Doraczyńska miała 31 lat. Zostawiła męża i ponad dwuletnią Hanusię.

## W katastrofie zginęli również

**ALEKSANDER FEDOROWICZ**

Tłumacz języka rosyjskiego

**LESZEK SOLSKI**

Przedstawiciel rodzin katyńskich

**WOJCIECH SEWERYN**

Przedstawiciel Rodzin Katyńskich i innych organizacji

**DARIUSZ JANKOWSKI**

Pracownik Biura Obsługi Kancelarii Prezydenta RP

**EWA BĄKOWSKA**

Wnuczka generała brygady Mieczysława Smorawińskiego.

**ANNA MARIA BOROWSKA**

Przedstawicielka Rodzin Katyńskich i innych organizacji

**BARTOSZ BOROWSKI**

Przedstawiciel Rodzin Katyńskich i innych organizacji

**BRONISŁAW GOSTOMSKI**

Ksiądz prałat

**JÓZEF JONIEC**

Prezes Stowarzyszenia Parafiada

**BARBARA MAMIŃSKA**

Dyrektor w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

**ZENONA MAMONTOWICZ-ŁOJEK**

Przedstawicielka Rodzin Katyńskich i innych organizacji

**BRONISŁAWA ORAWIEC-LOEFFLER**

Przedstawicielka Rodzin Katyńskich i innych organizacji

**KATARZYNA PISKORSKA**

Przedstawicielka Rodzin Katyńskich i innych organizacji

# Funkcjonariusze BOR

W katastrofie samolotu TU-154 z polskim prezydentem na pokładzie zginęło dziewięciu funkcjonariuszy BOR. Wśród nich byli funkcjonariusze chroniący prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego żonę, ostatniego polskiego prezydenta na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, a także stewardessa i oficer nadzoru z kierownictwa Biura.

„Wszyscy byli bardzo doświadczonymi funkcjonariuszami. Przeszli szlak bojowy w Iraku, Afganistanie. To nie byli przypadkowi ludzie” - powiedział rzecznik Biura Dariusz Aleksandrowicz.

Tu-154 rozbił się w rejonie Pieczerska w czasie podejścia do lądowania na lotnisku wojskowym Siewiernyj. Samolot runął ok. 2 km od pasa startowego. Na pokładzie było 88

pasażerów i siedmiu członków załogi:

**AGNIESZKA POGRÓDKA-  
WĘCŁAWEK**  
**PIÓTR NOSEK**  
**JACEK SURÓWKA**  
**MAREK ULERYK**  
**DARIUSZ MICHAŁOWSKI**  
**PAWEŁ KRAJEWSKI**  
**PAWEŁ JANECZEK**  
**ARTUR FRANCUZ**  
**JAROSŁAW FLORCZAK**

## Załoga samolotu Tu-154

Na pokładzie rządowego samolotu TU-154 było siedmiu członków załogi. W katastrofie zginęli: kapitan Arkadiusz Potasiuk, Robert Grzywna, Andrzej Michalak, Artur Ziętek oraz stewardessy: Barbara Maciejczyk, Natalia Januszko i Justyna Moniuszko.

Kapitanem załogi był kpt. pil. Arkadiusz Protasiuk. To 36-letni absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie, Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej. Odznaczony brązowym medalem

„Za Zasługi Dla Obronności Kraju”. Został żonaty i dwójkę dzieci.

Członkiem załogi był też mjr pil. Robert Marek Grzywna. Był absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych, ukończył też Zarządzanie Ruchem Lotniczym w Akademii Obrony Narodowej. Odznaczony brązowym medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju”. Miał 36 lat. Był żonaty; miał jedno dziecko.

Wśród członków załogi był także 31-letni por. pil. Artur Karol Ziętek – starszy pilot specpułku. Ukończył Wyższą Szkołę Sił Powietrznych. Odznaczony brązowym medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju”. Był żonaty, miał dwójkę dzieci.

W sobotniej katastrofie zginął również starszy technik obsługi pokładowej pułku – 36-letni chor. Andrzej Michalak. Był absolwentem Szkoły Chorążych Personelu Technicznego Lotnictwa oraz Wyższej Szkoły Handlu i Finansów Międzynarodowych. Także on był odznaczony brązowym medalem „Za Zasługi Dla Obronności Kraju”. Był żonaty, miał jedno dziecko.

Członkami załogi prezydenckiego samolotu były też trzy osoby personelu pokładowego z 36. SPLT: 29-letnia Barbara Maria Maciejczyk, 25-letnia Justyna Moniuszko i 23-letnia Natalia Maria Januszko.

źródło: [www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl)

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią, parlamentarzyści, generalicja, działacze społeczni i wiele innych osób pełniących ważne funkcje w państwie. Na pokładzie rządowego samolotu było 96 osób. Nikt nie przeżył.

Lecieli by oddać hołd ofiarom zbrodni katyńskiej sprzed 70. lat.

Zginęli służąc Ojczyźnie.

Cześć Ich pamięci!

Łączymy się w bólu z Rodzinami i Bliskimi Ofiar!

Redakcja Kuriera Galicyjskiego

### Współczujemy narodowi polskiemu

W imieniu społeczności miasta Iwano-Frankowska przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia narodowi polskiemu z powodu tragicznej śmierci w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem Pary Prezydenckiej - Lecha i Marii Kaczyńskich, a także kwiatu narodu polskiego. Stanisławów ściśle współpracuje z wieloma miastami partnerskimi w Polsce, które w czasie powodzi nie pozostały obojętne i udzieliły naszemu miastu wszelkiej możliwej pomocy.

Ciężko jest nam uświadomić ogrom tego bólu, który jest udziałem całego narodu polskiego. Przedwczesna śmierć tak ogromnej liczby osób, będących elitą Polaków, jest ogromnym ciosem nie tylko dla nich, ale także wywołała wstrząs wśród innych narodów.

Ciężko dobrać słowa, które byłyby w tej sytuacji ukojeniem i niosły spokój. W tym czasie smutku i żałoby prosimy o przyjęcie naszych wyrazów współczucia w związku ze śmiercią Lecha Kaczyńskiego i przedstawicieli elit polskich. Niech Pan Bóg umocni Was, abyście mogli sprostać tej próbie i udźwignąć cierpienie.

**Mer Miasta Iwano-Frankowska**  
**Wiktor Anuszkewicz**  
**Komitet Wykonawczy Iwano-Frankowskiej**  
**Rady Miejskiej**

### O ziemi Katyńska

*O ziemi Katyńska,  
Czy mało w tobie krwi i łez,  
Wsiąkniętej przez te lata,  
Żeś znowu nam zabrała  
Ojca, syna, brata?!*

*Śpieszyli oddać hołd,  
Tym co męczeńską śmiercią  
70 lat temu zaginęli –  
Bo Polakami byli.*

*Zabrakło Wam paręset  
metrów...  
Rozpacz, rozpacz...  
Łzy i niezrozumienie.*

*Do tragedii nowa tragedia,  
Na liście nowe nazwiska,  
Msza żałobna, puste krzesła...*

*Czy to fatum nad tobą,  
Ziemi Katyńska?  
Płacze Polska, płacze Lwów  
Płacze cały świat.*

*Któż zrozumie boleść Krzyża  
Śmierci dramat?  
Jezu Miłosierny,  
Przytul nas mocniej!*

10.04.2010 r. Lwów  
Alicja Romaniuk





SZYMON KAZIMIERSKI

**Dnia 10 kwietnia 2010 o godzinie 8.56, polski samolot pasażerski Tu – 154 wiozący oficjalną delegację polską na obchody 70 rocznicy zbrodni katyńskiej, podchodząc do lądowania na wojskowym lotnisku w Smoleńsku uległ katastrofie. Samolot został kompletnie rozbity, a wszyscy, którzy się w nim znajdowali, ponieśli śmierć na miejscu. Do tej pory zidentyfikowano jedynie zwłoki Pana Prezydenta RP, Jego żony i 17 innych pasażerów samolotu. Reszta zwłok jest tak zmasakrowana, że niemożliwa do identyfikacji bez specjalistycznych badań DNA.**

Na miejscu katastrofy znaleziono trzy czarne skrzynki z rozbitego samolotu. Informacje, jakie zawarte są w ich wnętrzach, zostały poddane badaniu przez Komisję specjalistów polskich i rosyjskich. Jaki będzie wynik badań Komisji, tego jeszcze, oczywiście, nie wiemy.

Natychmiast po katastrofie, zagadywani przez reporterów oficerowie rosyjscy, pełniący służbę na smoleńskim lotnisku odpowiadali całkiem szczerze, że wiedzą tylko tyle, co każdy ze świadków katastrofy, to mianowicie, że samolot uległ rozbiciu. Świadkowie katastrofy byli i było ich niemało. Niedługo bowiem przed pokazaniem się na niebie samolotu z Prezydentem RP, na smoleńskim lotnisku wylądował samolot z Polski, JAK – 40, którym przylecieli dziennikarze. Teraz oczekiwali na wylądowanie samolotu prezydenckiego.

#### Opinie świadków katastrofy

Komisja badająca okoliczności katastrofy pracuje, ale wynik jej prac nie ukáže się prędzej niż za dwa tygodnie. Dziennikarze nie chcą czekać tak długo. Starają się dotrzeć do informacji, jakie tylko są im dostępne. Od świadków zdarzenia, od ludzi związanych z lotnictwem. Nie jest to najlepsza droga do poznania prawdy i można oczywiście dojść do błędnych konkluzji, ale stan w jakim znalazła się Polska, usprawiedliwia według mnie, takie pójście na skrót. Nie przesadzając, w jednej sekundzie Polsce, po prostu, obcięto głowę!

Świadek, młody Rosjanin: „Nie wiele mogłem zobaczyć z powodu mgły, ale słyszałem zbliżający się samolot. Kilka sekund później usłyszałem pierwszy huk, potem serie drugich, a potem nastąpiła cisza – mówi jeden ze świadków, który spacerował w okolicy lotniska. Według niego widoczność była ograniczona do 50 metrów. – Nigdy nie słyszałem czegoś podobnego”.

#### Działania komisji śledczych

Andrzej Seremet, polski Prokurator Generalny, powiedział na konferencji prasowej, że polscy prokuratorzy przesłuchali już pracowników wie-

ży kontrolnej lotniska w Smoleńsku. – Kontrolerzy twierdzą, że z chwilą pojawienia się polskiego samolotu prezydenckiego nie było warunków do bezpiecznego lądowania. Lotnisko i jego otoczenie pokryła gęsta mgła. Kontrolerzy zeznali, że wieża kontroli lotów lotniska ODRADZAŁA lądowania samolotu w Smoleńsku.

Szef Komitet Śledczego przy prokuraturze Rosji Aleksander Bastrykin – „powołując się na wstępną analizę rozmów pilota z białoruskimi i rosyjskimi kontrolerami lotów powiedział, że kapitan prezydenckiego samolotu został kilkakrotnie poinformowany o mgle, zalegającej nad lotniskiem w Smoleńsku oraz o niskim wiszących nad nim chmurach. Rosjanie mieli mu również zasugerować, by wylądował albo w Mińsku (307 km od Smoleńska), albo w Moskwie (368 km od Smoleńska), skąd polska delegacja miałaby samochodami dojechać do Katynia. Mimo to, podjął decyzję o lądowaniu w Smoleńsku”.

#### Dlaczego w Smoleńsku?

Wprowadzę Państwa w atmosferę tamtego, fatalnego dnia. Samolot prezydencki startuje rano z Warszawy. Jest potwierdzenie ze Smoleńska, że nad tamtejszym lotniskiem wojskowym panuje dobra pogoda i dobra widoczność.

Czemu dla samolotu prezydenckiego wybrano właśnie smoleńskie lotnisko wojskowe? – Bo stamtąd jest najbliższe do lasu katyńskiego, gdzie już czekali na Prezydenta i całą polską delegację. Samolot prezydencki poprzedzany jest przez samolot z dziennikarzami. Dziennikarze lądują w Smoleńsku, gdy pogoda już przestała być taka piękna, ale była wciąż jeszcze zupełnie przyzwoita, jeśli chodzi o wykorzystanie lotniska do lądowania. Samolot prezydencki coraz bardziej zbliża się do Smoleńska. W Smoleńsku, z minuty na minutę pogoda robi się coraz gorsza.

Do samolotu prezydenckiego zgłasza się białoruska stacja radiowa kontroli lotów uprzedzając, że nad lotniskiem w Smoleńsku doszło do załamania pogody i proponuje lądowanie w Mińsku. Samolot prezydencki pomimo tych informacji leci nadal w kierunku Smoleńska.

Nad lotnisko w Smoleńsku nadlatuje rosyjski wojskowy samolot transportowy, jednak z powodu marnych warunków atmosferycznych oddala się z nad lotniska, szukając sobie innego miejsca lądowania.

Nadlatuje samolot prezydencki...

#### Przyczyny katastrofy

Proszę Państwa. Jest jeszcze za wcześnie na ogłoszenie wyników badań komisji. Nie przeszkadza to w ponawianiu prób zrozumienia przyczyn tej okropnej katastrofy. W Internecie aż huczy od wygłaszanych opinii i zacieklej polemik. Powtarzane są jak gdyby trzy rodzaje zarzutów. Stan techniczny samolotu prezydenckiego, pogoda i błąd polskich pilotów.

Pierwszy zarzut, to opinia, że Tu – 154 to starocie, szmelc, złom i latająca trumna.

Prawdą jest, że Tu – 154 to samolot nie pierwszej młodości. Jest to samolot konstrukcji radzieckiej, którego



Prezydencki Tu – 154

produkcje rozpoczęto w roku 1968, ale którego produkcja trwa do dzisiaj. Jest to samolot pasażerski średniego zasięgu, trzysilnikowy. Każdy z tych silników, jak mnie zapewniano, w przypadku awarii pozostałych dwóch, jest w stanie utrzymać samolot w powietrzu. Rozpiętość skrzydeł 37,55 metra. To ważna informacja. Tuż przed katastrofą samolot prezydencki pochylił się na lewą stronę i długie skrzydło samolotu znacznie uderzało o rosnące poniżej drzewa. Długość samolotu 47,9 metra. Waga pustego samolotu 55,3 tony. Waga załadowanego samolotu przed startem 102 tony. Prędkość maksymalna 950 kilometrów na godzinę. Prędkość minimalna 235 kilometrów na godzinę. Znacząco to, że poniżej tej prędkości samolot traci siłę nośną i wali się na ziemię, jak kawał betonu. Znacząco to również, że samolot podczas manewrów lądowania musi mieć prędkość zbliżoną do minimalnej, ale nieco WIĘKSZĄ. Czyli wszystkie manewry, które wtedy wykonuje, odbywają się przy szybkości zbliżonej do szybkości samochodów wyścigowych. Siła uderzenia rozpędzonego samolotu będzie połową jego wagi pomnożonej przez wartość jego szybkości podniesioną do kwadratu!

Samolot numer 101, to jest ten samolot, który fatalnego dnia uległ wypadkowi, został przyjęty do służby w roku 1990. W roku 2009 przeszedł kapitalny remont, włącznie z remontem silników w zakładach Aviakor w Samarze. Miał wylatane 5004 godziny i wykonał 1823 lądowań. Podobno dla takich samolotów nie jest to specjalnie dużo i samolot pod względem technicznym był w bardzo przyzwoitej kondycji. Po remoncie, fabryka przedłużyła okres eksploatacji samolotu do 25 lat i 6 miesięcy. Według ludzi, znających się na technice lotniczej, samolot, aczkolwiek już przestarzały, dobrze nadawał się do lotu. Wszelkie nowoczesności w technice lotniczej i tak nie zdałyby się na nic, bo w kontekście tych urządzeń, jakimi dysponowało lotnisko w Smoleńsku, wszelkie lotnicze bajery i tak by nie funkcjonowały, a piloci najnowocześniejszych samolotów tyle samo by wiedzieli, co i polska załoga na swoim Tu – 154. Zresztą nikt, jak dotąd, nie potrafił znaleźć konkretnej wady samolotu mogącej wpłynąć na przebieg lądowania, ograniczając się tylko do dość pustych urągów pod adresem starych samolotów. Nie to więc było, jak się myśli, przyczyną katastrofy.

Drugie, co samo się narzuca, to podejrzenie, że na pilotów ktoś wywierał naciski, by pomimo, że Rosjanie wyraźnie nie chcieli, by samolot

lądował w Smoleńsku, wymusić na nich lądowanie na tym lotnisku.

Bardzo to pasuje do wydarzeń, jakie wtedy nastąpiły. Rosjanie twierdzą, że Polacy zignorowali ich ostrzeżenia i pomimo ich sugestii, żeby lądować w Moskwie, lub w Mińsku, przystąpili do lądowania w Smoleńsku. W samolocie było aż nadto dygnitarzy, którzy mogliby takie naciski na pilotów wywierać. Tuż obok, w lesie katyńskim czekali na nich Polacy sposobni się już do uroczystości. Gdyby teraz samolot poleciał na inne lotnisko, polska delegacja nie mogłaby w niej uczestniczyć, albo byłaby spóźniona o wiele godzin. Aż się prosiło, żeby zaryzykować lądowanie. Namówić na takie lądowanie załogę samolotu, lub zgolić wymusić na niej to lądowanie. Piloci, w obawie o swoją karierę, mogliby ulec takiemu naciskowi. Tylko, że sam słyszałem wypowiedź poprzedniego pilota Pana Prezydenta, który w podobnej trochę sytuacji, podczas próby lądowania samolotu prezydenckiego w Tbilisi, odmówił lądowania, wylądował na lotnisku zastępczym i nikt nie miał o to do niego żadnych pretensji. Inny pilot Pana Prezydenta twierdził, że latał z Prezydentem niejedną raz i NIGDY Pan Prezydent nie zmuszał go do zmiany decyzji w sprawie prowadzenia samolotu. Jak więc było w Smoleńsku? – Podobno jest to dość łatwe do sprawdzenia, bo czarne

skrzynki nagrywają wszystkie rozmowy w kabinie pilotów. Jak na razie opowiadania o naciskach na pilotów nie mają żadnego potwierdzenia w faktach.

Samolot wykonał cztery okrążenia lotniska, co później wzięte zostało za cztery próby podejścia do lądowania. Pilot próbował chyba zlokalizować pas startowy lotniska. Prawdziwe próby lądowania były tylko dwie. Podczas pierwszej pilot musiał się zorientować, gdzie jest pas oraz jeszcze i to, że pas startowy widać dopiero w ostatniej chwili, tuż nad ziemią. W następnym podejściu ustawił samolot do lądowania, a gdy wypadł z mgły okazało się, że popełnił pomyłkę i to dość znaczną. Słyszałem, że samolot znalazł się około 700 metrów poza pasem startowym. To chyba najbardziej zaskoczyło pilota. Gdyby był na osi pasa, to by po prostu wylądował, a teraz znajdował się nie nad pasem, a obok pasa. Samolot już szedł w dół. Jedynym ratunkiem mogło być poderwanie samolotu do góry. Świadkowie zauważyli ten manewr. W ostatniej chwili samolot gwałtownie dodał gazu!

Jak się dowiedziałem, samoloty mające silniki z tyłu, tak, jak to ma Tu – 145, na gwałtowne dodanie gazu mogą zareagować gwałtownym przechyleniem się na bok. Tak właśnie stało się i teraz. Świadkowie potwierdzają. Ze mgły wypadł samolot. Był tuż nad ziemią. Silnie pochylony na lewe skrzydło. Nagle skrzydło uderzyło w maszt radiostacji, a następnie zaczęło zaczepiać o rosnące w dole drzewa i samolot runął na ziemię.

Jak zaznaczyłem na początku, to, co napisałem w sprawie katastrofy samolotu prezydenckiego, jest tylko kompilacją najróżniejszych informacji, jakie wybrałem dla Państwa z Internetu i może nawet bardzo odbiegać od prawdy, ale taki jest na obecną chwilę, dostępny nam, stan wiedzy o katastrofie.

## ŻYTOMIERZ ŁĄCZY SIĘ W ŻAŁOBIE

12 kwietnia br. w kościele Katedralnym Św. Zofii odbyła się Msza św. żałobna w intencji ofiar tragicznego wypadku lotniczego pod Smoleńskiem, w którym zginął Prezydent RP Lech Kaczyński oraz przedstawiciele Rządu, Senatu, Wojska Polskiego, duchowieństwa, organizacji społecznych, rodzin ofiar katyńskich. Mszę Świętą celebrował Jego Ekscelencja Biskup Jan Purwiński Ordynariusz Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej wraz z kanclerzem kurii żytomiersko-kijowskiej ks. proboszczem Józefem Lipieckim oraz 19 księżymi.

Uczestniczyli we Mszy św. Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek, Konsul RP

Andrzej Słomski, arcybiskup Żytomierski i Owrucki Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Kijowskiego Patriarchatu Władysław Iziasław, biskup Żytomierski i Poleski Ukraińskiej Prawosławnej Autokefalicznej Cerkwi Władysław Włodzimierz, gubernator Żytomierszczyzny Segij Ryżuk, prezydent miasta Żytomierza Wira Szeludczenko, sekretarz Żytomierskiej Rady Miejskiej Anatol Kaleński, pan Jerzy Woderacki, prezesi organizacji polskich, licznie zgromadzeni Polacy Żytomierza.

W imieniu Polaków Żytomierszczyzny kondolencje złożyła prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur.



## ZE STRONY AMBASADY RP W KIJOWIE

10.04.2010 r.

Ambasador RP w Kijowie Jacek Kluczkowski złożył kondolencje Jurijowi Kuzmynowi i Wołodomyrowi Mochnaczowowi, bliskim krewnym Prezydenta Lecha Kaczyńskiego zamieszkującym na Ukrainie.

10.04.2010 r.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło się składanie wpisów do księgi kondolencyjnej. W tym dniu wpisy złożyło kilkadziesiąt osób.

11.04.2010 r.

Ok. godz. 13.00 Ambasadę RP w Kijowie odwiedził Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz, który złożył kwiaty przed Ambasadą i dokonał wpisu w księdze kondolencyjnej. W oświadczeniu dla mediów poinformował o wprowadzeniu na Ukrainie w dniu 12.04.2010 r. żałoby narodowej,

*Tłum. z jęz. ukraińskiego*

**Jestem głęboko wstrząśnięty tragiczną katastrofą, która odebrała życie Prezydentowi bratniej Polski Lechowi Kaczyńskiemu, jego żonie Marii oraz wielu naszym polskim przyjaciółom i kolegom.**

**Wieczny Odpoczynek**

**Z głębokim żalem**

**Wiktor Janukowycz**

**Prezydent Ukrainy**

Około godz. 15.00 wpis w księdze kondolencyjnej złożył Minister Obrony Ukrainy M. Jeżel.

*Tłum. z jęz. ukraińskiego*

**Razem z bratnim Polskim Narodem jednamy się w bólu w związku z bezmiarem utraty. Niech Bóg obdarzy Polaków siłą i wytrwałością do przeżycia tego nieszczęścia. Zawsze będziemy z wami. Najserdeczniejsze kondolencje w imieniu całego ukraińskiego wojska.**

**Z poważaniem,**

**Minister Obrony Ukrainy M. Jeżel**

11.04.2010 r.

W kijowskim kościele katedralnym p.w. św. Aleksandra dn. 11 kwietnia o godz. 15.00, w trzech językach: ukraińskim, polskim i angielskim, została odprawiona, Monsignora Ivana Jurkovicia i Metropolita Lubomyra Huzara, zwierzchnika Ukraińskiej Greckokatolickiej Cerkwi. W kazaniu Metropolita Lubomyr podkreślił wyjątkowe zasługi tragicznie zmarłego Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dla polsko-ukraińskiego pojednania. Metropolita poinformował zgromadzonych wiernych, iż wszyscy grekokatolicy w Ukrainie modlą się w tę niedzielę, poświęconą w tradycji Kościoła Wschodniego zmarłym, za dusze ofiar katastrofy.

11.04.2010 r.

Do Ambasady RP w Kijowie napływają setki listów kondolencyjnych od obywateli Ukrainy, od hierarchów cerkiewnych i kościelnych, przedstawicieli elity politycznej, gospodarczej i naukowej, w tym od byłego prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki, byłej premier Ukrainy Julii Tymoszenko, od przedstawicieli władz lokalnych, gubernatorów i przewodniczących rad obwodowych, a także od Medżlisu Narodu Krymsko-Tatarskiego.

12.04.2010 r.

Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy W. Łytwyn dokonał wpisu w księdze kondolencyjnej, wyrażając w związku z tragedią, w imieniu ukraińskich parlamentarzystów i swoim własnym ogromem współczucia dla całego Narodu Polskiego i Rodzin ofiar katastrofy.

Ok. południa Premier Ukrainy M. Azarow odwiedził Ambasadę RP w Kijowie i wyrażając żal i smutek złożył w imieniu rządu Ukrainy oraz własnym, kondolencje w związku z katastrofą prezydenckiego samolotu, a także przekazał wyrazy współczucia Polakom Narodowi oraz Rodzinom Ofiar tragedii.

*Tłum. z jęz. Rosyjskiego*

**W związku z tragiczną śmiercią Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, członków najwyższych władz Polski oraz polskich obywateli w imieniu Rządu Ukrainy oraz w imieniu własnym składam wyrazy głębokiego żalu i smutku.**

**Proszę przekazać kondolencje Narodowi Polakom, Rodzinom ofiar.**

**/własnoręczny podpis premiera M. Azarowa**

12.04.2010 r.

Wizytę w Ambasadzie RP złożyła Pani Julia Tymoszenko, b. premier Ukrainy, dokonując wpisu kondolencyjnego i podkreślając, że ta polska tragedia jest także tragedią dla całego świata, w tym i dla Ukrainy jednoczącej się w bólu z Polakami.

*Tłum. z jęz. ukraińskiego*

**Nieznana dotąd tragedia - zarówno dla Polskiego Narodu jak i dla całego świata. Świat stracił Wielkiego Syna Polaków, Ukraina straciła wielkiego przyjaciela. W tych tragicznych chwilach jesteśmy z Polskim Narodem.**

**Niech spoczywa w pokoju.**

**Julia Tymoszenko**

12.04.2010 r.

W dniu 12.04.2010 wpisów w księdze kondolencyjnej dokonali również inni przedstawiciele życia społeczno-politycznego i religijnego Ukrainy oraz korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Kijowie. W tym między innymi: A. Mohyłow – Minister Spraw Wewnętrznych, W. Chandohij - Wiceminister Spraw Zagranicznych, L. Krawczuk – pierwszy prezydent Ukrainy, P. Poroszenko - były Minister Spraw Zagranicznych, I. Jurkovic Nuncjusz Apostolski, Kardynał L. Huzar – Zwierzchnik Ukraińskiej Greckokatolickiej Cerkwi oraz R. Bohatyriowa - Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony.



Львівська міська рада

«Прес-служба»

Україна, 79006, м. Львів, пл. Ринок, 1. тел.: 38 (032) 297-59-04, факс: 38 (032) 297-58-09  
e-mail: press@city-adm.lviv.ua, http://www.city-adm.lviv.ua

### Władze Ziemi Lwowskiej złożyły kondolencje Polakom w związku z katastrofą pod Smoleńskiem

**Mykoła Kmit, Przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej oraz Myrośław Senyk, Przewodniczący Lwowskiej Rady Obwodowej kierowali wspólny list kondolencyjny na ręce Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, Radcy-Ministra Grzegorza Opalińskiego.**

„W imieniu społeczności Ziemi Lwowskiej i naszym składamy serdeczne kondolencje Panu, a w Pańskiej osobie – całemu narodowi polskiemu – z powodu tragicznej śmierci w katastrofie pod Smoleńskiem Pary Prezydenckiej – Lecha i Marii Kaczyńskich, a także kwiatu polityki i kultury polskiej.

Przedwczesna śmierć tak wielu znaczących dla Polski osób jest tym bardziej tragiczna, że stało się to pod Katyniem – miejscem zagłady tysięcy polskich oficerów w 1940 roku. Katyń znów, po siedemdziesięciu latach, stał się miejscem bólu i pamięci narodowej Polaków.

My, Ukraińcy, bardzo cenimy twardą i pełną zasad politykę Lecha Kaczyńskiego w obronie przemian demokratycznych w Europie Środkowej i Wschodniej. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej miał wielki udział w tworzeniu pojednania ukraińsko-polskiego, pokonywaniu uprzedzeń międzyetnicznych oraz we wspólnym ruchu Polski i Ukrainy ku nowej Europie.

Odszedł Prezydent, który niejednokrotnie wykazywał się nie tylko perspektywicznym myśleniem politycznym, ponieważ widział dalej, niż wielu polityków współczesnych, ale też męstwem w dawaniu świadectwa o zasadach moralnych i przekonaniach politycznych.

Jesteśmy przekonani, że naród polski odnajdzie siły do tego, by przeżyć to tragiczne wydarzenie w historii nie tylko Polski, ale też świata.

Niech przyjdzie pocieszenie od Zbawiciela – Jezusa Chrystusa – dla wszystkich wiernych, o co modlimy się dziś wspólnie z Polakami.

Raz jeszcze składamy serdeczne wyrazy współczucia rodzinom ofiar i całemu narodowi polskiemu. Niech Bóg przyjmie Ich do Siebie. Cześć Ich Pamięci”, - czytamy w liście.



#### Drodzy Rodacy!

Szukająca wiadomość o katastrofie pod Smoleńskiem samolotu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego wstrząsnęła nami dogłębnie, wypełnia rozpaczą i żalem.

Niesłychanie trudno jest nam pogodzić się z tak wielką stratą. Trudno również nie widzieć ogromu tragicznej symboliki lasów katyńskich – miejsca męczeństwa i ofiary Polaków, na którą złożyło się życie najlepszych przedstawicieli całego narodu polskiego.

Zrządzeniem losu dnia 10 kwietnia 2010 roku najwybitniejsi przedstawiciele elit intelektualnych i politycznych dzisiejszej Polski na czele z Parą Prezydencką Marią i Lechem Kaczyńskimi stracili życie, lećąc oddać cześć pamięci Rodaków bestialsko zamordowanych 70 lat temu... Połączyły się ich dusze...

Czy udźwignemy ciężar tej tragedii, czy wspólnie potrafimy godnie nieść pamięć o Nich i przekazać ją następnym pokoleniom?..

#### Składamy hołd Ich pamięci!

Odczuwamy tę wspólnotową tragedię nader osobiście, gdyż nie będzie więcej razem z nami takich działaczy na rzecz Polonii i społeczników jak **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek, Poseł na Sejm Grzegorz Dolniak, Marszałek Maciej Płażyński (Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”)** czy **ojciec Józef Joniec (Prezes Stowarzyszenia Parafiada im. Józefa Kolasancjusza)**. Na zawsze pozostaną dla nas autorytetami moralnymi i wzorcem postępowania w pracy polonijnej. Postaramy się, aby światła pamięć o Nich trwała w kontynuacji spraw, które zaczęli.

Z chrześcijańską nadzieją niesiemy do Pana Boga żarliwie modlitwy za dusze ofiar i prosimy o łaskę, o szczególne wsparcie duchowe dla rodzin ofiar, o wskazanie dalszej drogi...

Rodzinom oraz najbliższym, których ta tragedia najbardziej dotknęła, przekazujemy wyrazy szczerego głębokiego współczucia. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

**W imieniu Zarządu  
Prezes**

**Żytomierskiego Obwodowego Związku  
Polaków na Ukrainie  
Wiktorija Laskowska-Szczur**





**Wśród poległych w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem były też osoby z jakimi dane nam było spotykać się podczas naszej pracy dziennikarskiej. Poniżej publikujemy materiały, jakie ukazały się na łamach naszej gazety. Niech posłużą za nasze o nich wspomnienie.**

## Krew i żelazo to nie argumenty „MIĘDZYMORZE” MÓWI NIE!

MARCIN ROMER

Historia uczy, że nigdy nikogo niczego nie nauczyła – głosi sarkastycznie wygłoszone przysłowie. To co wydarzyło się w ostatnich dniach, w czasie ataku wielkiej Rosji na małą Gruzję jest tej tezy potwierdzeniem ale i... zaprzeczeniem.

Gdy rosyjskie kolumny pancerne posuwały się w głąb gruzińskiego terytorium, a na ulice gruzińskich miast spadały rosyjskie bomby, z dalekiej Warszawy wystartował samolot. Na jego pokładzie znajdowali się prezydenci: Polski – Lech Kaczyński, Litwy – Valdas Adamkus, Estonii – Toomas Hendrik Ilves oraz premier Łotwy – Ivars Godmanis. W czasie międzyzładowania na Krymie dołączył do nich prezydent Ukrainy – Wiktor Juszczenko. W skład delegacji polskiej wszedł też szef polskiego MSZ – Radosław Sikorski. Samolot wylądował w Azerbejdżanie gdzie pasażerowie samolotu przesiedli się do samochodów podstawionych przez MSW tego kraju. Przed wieczorem dotarli do granicy z Gruzją. Dalej ruszyli samochodami zapewnionymi przez władze gruzińskie. Wieczorem byli już w Tbilisi. Wkrótce, prosto z rozmów w Moskwie, do stolicy Gruzji dotarł prezydent Francji, przewodzącej w tym półroczu Unii Europejskiej – Nicolas Sarkozy.

W tym czasie, na wiecu w centrum Tbilisi zgromadziło się prawie sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Przybyli „warszawskim” samolotem prezydenci, niemalże z marszu trafili na wiecowe podium. Pierwszy głos zabrał prezydent Polski:

**„Jesteśmy tutaj, żeby wyrazić całkowitą solidarność. Jesteśmy tutaj my, przywódcy pięciu państw: Litwy, Estonii, Łotwy, Polski i Ukrainy. Jesteśmy po to, żeby podjąć walkę. Po raz pierwszy w naszej historii nasi sąsiedzi ze wschodu pokazali twarz, którą znamy od setek lat. Ci sąsiedzi uważają, że narody wokół nich powinny im podlegać. My uważamy, że nie. Ten kraj to Rosja.**

Ten kraj uważa, że dawne czasy upadłego niecałe 20 lat temu imperium wracają. Że znów dominacja będzie cechą tego regionu. Nie będzie. Te czasy się skończyły raz na zawsze. Nie na 20, 30 czy 50 lat. Wszyscy w tym okresie poznaliśmy tę dominację. To nieszczęście dla części Azji i całej Europy. To łamanie ludzkich charakterów, to narzucanie obcego ustroju. narzucanie obcego języka. Ale czym się różni ta sytuacja od tej sprzed wielu lat? Dziś jesteśmy tu razem. Dziś



Na wiecu w Tbilisi przemawia prezydent RP Lech Kaczyński



Wiec w Tbilisi

świat musiał zareagować. Nawet jeśli był tej reakcji niechętny. I my jesteśmy po to tutaj, żeby ten świat reagował jeszcze mocniej. Szczególnie UE i NATO!” – mówił polski prezydent.

„Gdy zainicjowałem ten przyjazd, niektórzy sądzili, że prezydenci będą się obawiać. Nikt się nie obawiał. Bo Środkowa Europa ma odważnych przywódców. I chciałbym to powiedzieć nie tylko wam, ale i UE, że Europa Środkowa, Gruzja, cały region będzie się liczył. Jesteśmy podmiotem.

**I my też świetnie wiemy, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa nadbałtyckie, a później może przyjdzie też czas na mój kraj, na Polskę...** Byliśmy głęboko przekonani, że przynależność do Unii Europejskiej i NATO zakończy czas rosyjskich apetytów. Ale okazuje się, że nie. Potrafimy się temu przeciwstawić. Jeżeli te wartości, na których ma się opierać Europa, mają mieć jakiegokolwiek znaczenie w praktyce, jeśli mają mieć znaczenie, to musimy być tu. Tu są cztery państwa należące do NATO i Ukraina, wielkie państwo, jest pan prezydent Nicolas Sarkozy, przewodniczący Rady Europejskiej. Ale powinno być 27 państw...”

Tlum spontanicznie reagował na słowa prezydenta. Krzyczano: „Polska, Polska!, Przyjaźń, Przyjaźń, Gruzja, Gruzja!, Ukraina!” Obok prezydenta Kaczyńskiego stali przywódcy Ukrainy, Estonii, Łotwy i Litwy. „Przemierzaliśmy te tysiące kilometrów, by

pokazać Gruzinom naszą solidarność” – powiedział prezydent Juszczenko. **„Wiemy, że dziś musimy tu być: macie prawo, aby być wolnymi, prawo, abyście byli niezależni!”** – dodał prezydent Ukrainy.

PS. 15.08.2008 W czasie gdy spisuję tę relację nic jeszcze nie jest jasne. W Gruzji mimo zadeklarowanego rozejmu, żołnierze rosyjscy wciąż przeprowadzają wojskowe operacje.

Wizyta przywódców państw „Międzymorza” w objętej wojną Gruzji wywołała konsternację nie tylko w Rosji. Któż lubi być budzony ze snu. Szczególnie gdy jest to piękny sen o polach naftowych i rurociągach pełnych gazu. To miraż. Ze wschodu widać lepiej. Skład pasażerów samolotu do Tbilisi nie był przypadkowy. Wydarzenia ostatnich dni wskazują, że być może świat zaczyna to rozumieć...

PS. 12.04.2010 Świat ma swoje kłopoty. Inne. Niezależna Gruzja jednak trwa. Lech Kaczyński nie żyje. „Niech spoczywa w pokoju bohater Gruzji i Polski, nasz najlepszy przyjaciel i sojusznik Lech Kaczyński!” - pisze o nim prezydent Gruzji Saakaszwili. On nigdy nie opuścił nas w trudnej chwili. Teraz jesteśmy sami...”. Gruziski prezydent zapowiada też, że jedna z centralnych ulic Tbilisi otrzyma imię Lecha Kaczyńskiego.

KG nr 15(67)  
18 sierpnia 2008

## FRAGMENT PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO W 65. ROCZNICĘ MORDU W HUCIE PIENIACKIEJ



Prezydent RP Lech Kaczyński w Hucie Pieniackiej (Ukraina)

W tym pustym miejscu, gdzie się spotykamy, przez stulecia kwitło życie. Hutę Pieniacką zamieszkiwali niemal wyłącznie Polacy, ale na co dzień spotykali oni swoich sąsiadów narodowości ukraińskiej, żydowskiej, ormiańskiej z okolicznych wsi i miasteczek. Ta wieloetniczna społeczność została zniszczona – podzielona i skłócona, po części wysiedlona, po części zaś wymordowana – w latach czterdziestych ubiegłego wieku.

Spośród tysiąca Polaków z Huty Pieniackiej przeżyli jedynie nieliczni, kilkadziesiąt osób. Wszyscy zostali: mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci – całe rodziny padły ofiarą mordu.

Ta tragedia, podobnie jak cała rzeź wołyńska z lat 1943-1944, nie wydarzyłaby się bez przyzwolenia i inspiracji ze strony sił trzecich – dwóch zbrodniczych totalitaryzmów. W połowie XX wieku Europa Środkowa i Wschodnia, wszystkie tutejsze narody – tak sobie bliskie więziami tradycji i współlistnienia, wspaniałym wspólnym dziedzictwem kultury – wciągnięte zostały przemocą w tryby zbrodniczej ma-

chiny sowieckiego komunizmu i niemieckiego nazizmu.(.....)

Zbliża się zatem i czas, kiedy na gruncie osiągniętego porozumienia będziemy mogli podjąć także tematy budzące kontrowersje; kiedy spróbujemy wspólnie ustalić i wyjaśnić prawdę o tragedii, której jeden z aktów rozegrał się tutaj, w Hucie Pieniackiej.

Dzielo to winniśmy podjąć z myślą o młodym pokoleniu obywateli naszych krajów, które będzie kontynuować budowę wolnej Polski, wolnej Ukrainy, wolnej Europy. Winniśmy pokazać, że w imię solidarności, pokoju i przyjaźni razem możemy przezwyciężyć każde zło dzielące nas w przeszłości. Nieśmy – Polacy i Ukraińcy – to dziedzictwo w przyszłość, odnajdując w sobie to, co najlepsze. Umiejmy – z miłosierdziem i odwagą - wspólnie modlić się do Boga słowami tej najgłębszej modlitwy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

KG nr 4 (80)  
2-16 marca 2009





MARIA BASZA  
tekst i zdjęcie

# PIERWSZA DAMA RP WE LWOWIE

W dniu 1 czerwca 2009 r. we Lwowie odbyła się druga edycja „Polsko-Ukraińskiego Dnia Dziecka” (pierwsza miała miejsce w 2007 r.). Podobnie, jak dwa lata temu, patronat honorowy nad wydarzeniem przyjęła Małżonka Prezydenta RP pani Maria Kaczyńska, która tego dnia odwiedziła Lwów. W uroczystości uczestniczyło około 1000 dzieci z Zachodniej Ukrainy, w tym 850 dzieci narodowości polskiej oraz ok. 150 ich ukraińskich rówieśników ze Lwowa, z miejscowych sierocińców oraz dzieci z rodzin wielodzietnych. Wszystkie dzieci otrzymały białe koszulki ze specjalnym emblematem oraz szarfę w barwach narodowych. Pani Prezydentowa złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Orłąt Lwowskich i przy pomniku Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, odwiedziła Katedrę Ormiańską, Katedrę Łacińską, złożyła wieniec przed pomnikiem Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki, następnie udała się do Opery Lwowskiej, gdzie została gorąco przyjęta przez zgromadzone tam dzieci.

Pani Prezydentowa przybyła na lotnisko we Lwowie o godz. 11 czasu miejscowego, gdzie spotkał ją korpus dyplomatyczny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie oraz przedstawiciele miejscowych władz samorządowych. Uroczystość rozpoczęła się na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Na Grobie Nieznanego Żołnierza Pani Prezydentowa złożyła wieniec. Następnie Pierwsza Dama RP wpisała się do Księgi Pamiątkowej w kaplicy cmentarnej. Pani Prezydentowa złożyła również wieniec przy pomniku Ukraińskiej Armii Galicyjskiej. Pani Kaczyńska zwiedziła Cmentarz Łyczakowski, zatrzymując się przy grobach wybitnych Polaków.

W tym czasie Cmentarz Łyczakowski zwiedzały dzieci, które przybyły na Dzień Dziecka, oprowadzane przez polskich przewodników lwowskich. Grupa dzieci, którą oprowadzała dziennikarka Polskiego Radia Lwów Anna Gordijewska, otoczyła w krąg Panią Prezydentową. Anna Gordijewska zadała pani Kaczyńskiej kilka pytań:

- Czy edycja „Polsko-Ukraińskiego Dnia Dziecka” rozszerzy się także na inne miasta Ukrainy?

- Trzeba będzie się nad tym zastanowić, bo to nie jest takie proste – i zorganizować, i znaleźć na to czas. Mogłby to być może Stanisławów, może jakieś inne miasto. Inicjatywa leży w rękach władz polskich i ukraińskich, a także w rękach władz lokalnych.

- Dzisiaj wręczy Pani w Operze Lwowskiej nagrody dzieciom – zwycięzcom konkursu plastycznego „Uśmiech Dzieci – Uśmiech Lwowa”,



Nezapomniany spacer po starówce lwowskiej

poświęconego twórczości Kornela Makuszyńskiego.

- Tak. Cieszę się, że będę miała tę przyjemność i ten zaszczyt. Mam nadzieję, że będzie to dla nich znakiem, że my o nich pamiętamy.

- W imieniu wszystkich dzieci, mieszkających na Ukrainie dziękujemy Pani serdecznie.

- Bardzo dziękuję. Życzę wszystkim dzieciom, mieszkającym na Ukrainie, wszystkim – i polskim, i ukraińskim wszystkim, wszystkiego najlepszego. Żeby były szczęśliwe, żeby miały rodziców, żeby chodziły do szkoły, żeby osiągały sukcesy w szkole, żeby rosły na wspaniałych, dobrych, wielkich ludzi – zdrowych i szczęśliwych.

## Maria Kaczyńska na starówce lwowskiej

Następnie Maria Kaczyńska udała się do centrum miasta. Zwiedziła Katedrę Ormiańską, gdzie została powitana przez ks. Tadeosa Geworgiana – proboszcza tego kościoła. Pani Prezydentowa z zainteresowaniem oglądała przepiękne, zabytkowe malowidła, wykonane m.in. przez Jana Rosena. „W poruszaniu się” po zabytkowych obiektach lwowskich pomagała Pani Kaczyńskiej Barbara Pacan – pracownik Konsulatu RP we Lwowie i zawodowy przewodnik lwowski.

Na każdym miejscu, dokąd udawała się Pani Kaczyńska, czy to na Cmentarzu Łyczakowskim, czy to w Katedrze Ormiańskiej, czy to na starówce lwowskiej – wszędzie spotykały ją dzieci. Pani Prezydentowa rozmawiała z nimi, pytała skąd przyjechały, brała najmniejsze dzieci za ręce. Dzieci nie kryły radości ze spotkania je taki zaszczyt – widzieć samą Panią Prezydentową. Spacerem przez stare miasto Maria Kaczyńska udała się do Katedry Łacińskiej.

W Archikatedrze Lwowskiej na Marię Kaczyńską oczekiwał ordynariusz Archidiecezji Lwowskiej – ks. abp Mieczysław Mokrzycki, proboszcz parafii katedralnej Wiktor Antoniuk oraz dzieci, które tak

licznie przybyły w dniu 1 czerwca z całego lwowskiego okręgu konsularnego do Lwowa. Pani Prezydentowa złożyła kwiaty przed płaskorzeźbą Ojca Świętego Jana Pawła II, która znajduje się na frontonie kościoła. Następnie wraz z ks. arcybiskupem Maria Kaczyńska udała się przed ołtarz Matki Boskiej Łaskawej. Po krótkiej modlitwie ks. abp wystosował okolicznościowe przemówienie.

Abp Mokrzycki powiedział m.in.: „Chcę gorąco powitać was, w uroczystym Dniu Dziecka w naszej Katedrze w raz z waszymi rodzicami i opiekunami. Dzisiejszy dzień jest wyjątkowy również z innego powodu. Spotykamy się dzisiaj z naszym niezwykle gościem. Wszyscy wiemy, że jest z nami pani Maria Kaczyńska – żona prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – pana Lecha Kaczyńskiego. Witamy ją bardzo serdecznie w naszej pięknej, historycznej Katedrze (burzliwe oklaski), w tym samym miejscu, do którego przybywali także królowie polscy i w czasach trudnych powierzali Polskę opiece Matki Najświętszej. Właśnie trzy lata temu obchodziliśmy 350-lecie ślubów króla Jana Kazimierza. Był także tutaj mąż pani Prezydentowej – pan Lech Kaczyński. Kilka lat wcześniej, przed tym obrazem w 2001 roku klęczał również Wielki Polak – papież Jan Paweł II, który powierzył Matce Boskiej Łaskawej nasz Kościół na Ziemi Lwowskiej.

Życzę wam, drogie dzieci, abyście doznały w sposób szczególny miłości waszych rodziców, waszych braci i sióstr i całej rodziny. Niech ta miłość, dzięki wam, drodzy chłopcy i dziewczęta rozszerzy się na wasze otoczenie i na cały świat. Niech ta miłość dotrze do wszystkich, którzy jej szczególnie potrzebują”. Później odbyła się rozmowa Marii Kaczyńskiej z ks. abp Mieczysławem Mokrzyckim bez udziału dziennikarzy.

Z Katedry Łacińskiej Pani Prezydentowa udała się przed pomnik Adama Mickiewicza, gdzie złożyła wieniec biało-czerwonych kwiatów.

Pani Prezydentowa złożyła kwiaty również przed pomnikiem ukraińskiego wieszczki narodowego – Tarasa Szewczenki.

## Pani Prezydentowa w Operze Lwowskiej

Na placu przed Operą Lwowską Panią Prezydentową powitała orkiestra dęta z Rabki-Zdroju. Przy wejściu do teatru Pierwszą Damę Rzeczypospolitej Polskiej piękną polszczyzną witał dyrektor Opery – Tadej Eder, który wprowadził delegację do holu, gdzie zostały wystawione prace konkursowe dzieci. Ośmioro dzieci – laureatów konkursu plastycznego „Uśmiech Dzieci – Uśmiech Lwowa”, poświęconego twórczości Kornela Makuszyńskiego, otrzymało nagrody z rąk Pani Prezydentowej.

W holu Opery Lwowskiej została zorganizowana krótka konferencja prasowa z udziałem Marii Kaczyńskiej. Na pytania polskich i ukraińskich dziennikarzy Pani Prezydentowa udzieliła krótkich, odpowiedzi:

- Najważniejsze, najbardziej wzruszające spotkanie we Lwowie, to wizyta na Cmentarzu Łyczakowskim, na grobach Orłąt Lwowskich – bohaterskich dzieci-obrońców. Przypomniała, że jest we Lwowie już po raz trzeci. – Bardzo piękny jest Lwów, piękna secesja, chyba w Paryżu nie ma tak pięknych kamienic, jak we Lwowie – zaznaczyła małżonka Prezydenta RP. Mówiła też, że bardzo cieszy się ze wszystkich rozmów z dziećmi polskimi, jakie miała zwiędzając z nimi miasto. – Wiele z nich po raz pierwszy jest we Lwowie. Cieszę się, że jestem tutaj dziś z nimi, proszę o wspólne zdjęcia i robimy je – powiedziała Prezydentowa.

Na pytanie „Kuriera Galicyjskiego” – czy katolicy ze Lwowa, obrządku łacińskiego mogą liczyć na pomoc Pani Prezydentowej w odzyskaniu kościoła pw. św. Marii Magdaleny, odpowiedziała:

- Tutaj podobno są ogromne wysiłki czynione od wielu lat, żeby

któryś z kościołów wrócił do nas. Być może się uda. Ambasada prowadzi takie rozmowy. Strona ukraińska również musiałaby chcieć podjąć działania w tym kierunku.

Red. naczelna „Lwowskich spotkań” Bożena Rafalska zwróciła się do pani Kaczyńskiej z prośbą o wsparcie działań w kierunku zainicjowania we Lwowie Instytutu Polskiego. Pani Prezydentowa zapewniła o swojej pomocy: „Ministra Kultury należy szturmować, a ja będę wspierać, jak najbardziej. Mogłoby to być coś w rodzaju Domu Polskiego”.

Podczas uroczystości w Operze Lwowskiej Konsul Generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński przypomniał, że w tym roku przypada 125. rocznica urodzin Kornela Makuszyńskiego. Znany polski pisarz, felietonista urodził się w Stryju, a spędził młodość we Lwowie. Tam uczył się w gimnazjum, a następnie studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza, na Wydziale Filozoficznym. Przed I wojną światową pracował we Lwowie jako kierownik literacki Teatru Miejskiego.

W imieniu dzieci, Maksymilian Kuc – uczeń polskiej szkoły nr 10 we Lwowie wygłosił piękne przemówienie: „Kochana Pani Prezydentowo! Witam Panią, w imieniu wszystkich dzieci, zebranych w tym pięknym miejscu. Bardzo się cieszymy, że mimo tylu ważnych spraw znalazła Pani czas, aby przyjechać do Lwowa. Dzień Dziecka – to wyjątkowy dzień w roku. Dzisiaj buzia każdego dziecka powinna być uśmiechnięta i radosna. Wiemy dobrze, jak bardzo Pani kocha wszystkie dzieci i że robi wszystko, aby jak najwięcej dzieci było szczęśliwych. Jeżeli Pani pozwoli, my, lwowskie dzieci chcemy się zwrócić do Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu o przyznanie Pani Prezydentowej Orderu Uśmiechu. Mamy nadzieję, że Pani nam nie odmówi. Prosimy o nas nie zapominać”. Drugoklasista, jak prawdziwy dżentelmen, pocałował Pierwszą Damę RP w rękę – czym zasłużył na jej promienny uśmiech i na gromkie brawa publiczności.

Maria Kaczyńska wraz z dziećmi, zgromadzonymi w Operze obejrzała spektakl pt. „Pyza na polskich drózkach” na podstawie serii wierszyków Hanny Januszewskiej, opowiadających o przygodach rezolutnej pyzy, która uciekła ze stolnicy, żeby wędrować po Polsce. W pierwszym, wydanym przed II wojną światową cyklu, Pyza zwiedzała m.in. Lwów. Przedstawienie przygotował Teatr Ludowy z Krakowa, wyreżyserował go Jerzy Fedorowicz.

Dobiegła końca druga edycja „Polsko-Ukraińskiego Dnia Dziecka”. Lwów pożegnał Marię Kaczyńską. Chyba każde dziecko, uczestniczące w tej uroczystości wróciło do domu bardziej szczęśliwe i radosne. Dobrze że, tego rodzaju przedsięwzięcia stają się już tradycją we współpracy polsko-ukraińskiej.





# ŁĄCZY NAS PRZEDE WSZYSTKIM PRZYSZŁOŚĆ

z **MARIUSZEM HANDZLIKIEM** – podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP rozmawiał **MARCIN ROMER** (fragmenty)

**- Jak Pan ocenia dzisiejszy stan stosunków polsko – ukraińskich, a jak chciałby je Pan widzieć w przyszłości?**

- Chciałbym je nazwać przyjacielskimi, lecz co ważniejsze mają one charakter strategiczny w wymiarze politycznym i gospodarczym. Ale robimy krok dalej. Te stosunki opierają się na solidarności i wzajemnym wsparciu. Mówię o wzajemnym wspieraniu dlatego, że tak bardzo, jak Ukraina potrzebuje Polski, tak Polska potrzebuje Ukrainy. To zostało wielokrotnie wyartykułowane i wspieramy te wszystkie polityczne dążenia Ukrainy do zacieśnienia więzi z Unią Europejską. Wczoraj rozmawialiśmy o planowanym podpisaniu umowy o wolnym handlu, o umowie stowarzyszeniowej z UE, o Europie, która odpowie na prośbę Ukrainy, o ruchu bezwizowym i o tym co się ostatnio udało, czyli o małym ruchu granicznym. Zbliżają się Mistrzostwa Europy w piłce nożnej „Euro - 2012”. Cieszyliśmy się wspólnie z tej decyzji w Cardiff w Walii. Kiedy została ogłoszona byli tam nasi prezydenci - Kaczyński i Juszczenko. Cieszyliśmy się z tej decyzji, która zapadła teraz na Maderze, że to właśnie cztery miasta ukraińskie i cztery miasta polskie będą współorganizatorami, że te wszystkie plany zostaną zrealizowane, mimo tego, że czasami nie jest łatwo, że pewne prace się przeciągają, że padało może wiele krytycznych słów, ale po tych decyzjach jesteśmy upewnieni, że właśnie to nas jeszcze bardziej zbliży. Chciałem przede wszystkim wskazać na powstawanie całej infrastruktury logistycznej, która pomoże Ukrainie i Polsce jeszcze bardziej zacieśnić współpracę. Mówimy o autostradach, o kolejach, o portach lotniczych, o tym, że biznes polski i ukraiński będą ze sobą współpracowały. Tu jest miejsce na podjęcie ważnych kroków gospodarczych i myślę, że te lata będą procentowały. I to również dlatego te stosunki są i będą strategiczne i przyjacielskie mimo, że są czasami trudne i złożone, ponieważ mają swoją historię. Ta historia ma dobre i czasami smutne karty, ale ich ocena musi się opierać na mówieniu prawdy. Jest bardzo ważnym, że w środowiskach ukraińskich i polskich odważnie mówimy też o przeszłości. To co nas przede wszystkim łączy, to jest jednak przyszłość.

**- W niektórych środowiskach w Polsce, ale też czasem na Ukrainie, trwa dyskusja o przyszłości obszaru będącego kiedyś terytorium dawnej, I Rzeczypospolitej. Czasem mówi się, że ówczesna Rzeczpospolita była prekursorką dzisiejszej Unii Europejskiej. Jaką wizję współpracy może zaproponować Polska, jako członek UE, narodom kiedyś współtworzących z nią jeden organizm państwowy.**

- To, że mówiąc o dniu dzisiejszym i o przyszłości odnosimy się często do przeszłości, nawiązując do pewnych idei i dając im pewną perspektywę, to jest coś naturalnego. To



**Mariusz Handzlik**

pokazuje też wymiar europejski tej sprawy, ponieważ wskazuje na to, co już się dzieje w Europie i w czym Polska uczestniczy. To dobrze, że mówimy w takich kategoriach. Te wizje mieszczą się w ramach zjednoczonej Europy, bo o takiej Europie myślimy. Uważamy, że Ukraina należy do Europy i Polska będzie wspierała wszystkie jej aspiracje idące w tym kierunku. Mamy więzi krwi, mamy więzi międzyludzkie, wiele na tych terenach przebywamy, mamy wspaniałe skarby, które mówią o związkach polsko – ukraińskich, o naszej obecności tutaj i dlatego też odnoszę to do tej dyskusji, która się toczy, ale która nie może się nie toczyć w stosunkach polsko – ukraińskich, bo to jest coś charakterystycznego dla całej Europy. Tam się spotykają różne przedsięwzięcia, różne kultury i dlatego też, Prezydent Kaczyński często mówi o eksperymencie europejskim. To jest niezwykle eksperyment dlatego, że tam na wszystkim jest miejsce. Kiedy mówimy o czterech podstawowych wolnościach, które nie są UE, to najpiękniejsze są szacunek, tolerancja, odkrywanie swoich korzeni i bycia dumnym z tych korzeni. Także te idee, o których tutaj mówimy, wpisują się w ten charakter europejski. To jest bardzo piękne i powinniśmy być z tego dumni, ponieważ jest jeszcze wiele do odkrycia. Niezwykle ważne jest też to,

aby o tym pamiętały pokolenia, które już są i które nadejdą. Szczególnie mówimy o młodych ludziach. Dlatego obserwatorium na górze Pop Iwan, dom spotkań polskiej i ukraińskiej młodzieży akademickiej – to są instrumenty, instytucje, które nam pozwolą, aby ludzie lepiej się poznawali, żeby częściej przebywali razem. To co się w tej chwili dzieje, daje nam ogromną szansę, żeby Polska i Ukraina jeszcze lepiej ze sobą współpracowały. Jest fascynacja Ukrainą, jest fascynacja polską i ukraińską kulturą. Myślę, że Polacy odnajdują tutaj siebie i stają się bogatsi przez to, że poznają coś, co być może istnieje tylko czasami jako wiedza książkowa. Podejmowanie takich tematów świadczy o tym, że jest potrzeba odkrycia, jest potrzeba poznania i to pozwala nam w stawianiu się lepszymi ludźmi. Tego życzę i Polakom i Ukraińcom i wszystkim narodom, które zamieszkują tę część Europy.

PS. Rozmowa odbyła się w końcu 2009 roku w Jaremczu na Huculszczyźnie. Ostatni raz z Mariuszem Handzlikiem widzieliśmy się 19 marca br. na konferencji „Za Naszą i Waszą Wolność” poświęconej Sojuszowi Piłsudski – Petlura w 1920 roku.

**KG nr 23-24 (99-100),  
18 grudnia 2009 –  
15 stycznia 2010**

**Wypowiedź TOMASZA MERTY wiceministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP podczas ossolińskiej sesji naukowej poświęconej twórczości Zbigniewa Herberta. Lwów 2008**



**Tomasz Merta**

**JURIJ SMIRNOW  
tekst i zdjęcie**

„Na tym spotkaniu, – powiedział wiceminister, – występuję w roli gorliwego czytelnika i wielbiciela poezji Z. Herberta. Obchodzenie jubileuszowych dat dla twórców jest wyróżnieniem, jak również niebezpieczeństwem, bo może to oznaczać, że dany autor przestał być autorem czytany, a stał się martwym klasykiem. Tegoroczne spotkania, poświęcone twórczości Zbigniewa Herberta, pokazały, że ten autor pozostaje ważny. Ale w poprzednich dziesięcioleciach Z. Herberta posądzano o to, że jest poetą anachronicznym i że nie ma wiele do powiedzenia o naszej rzeczywistości. W czasach dzisiejszych istnieje inne niebezpieczeństwo. Stał się poetą superaktualnym w Polsce, takim poetą, który został zawłaszczony, został zredukowany do jednego wymiaru, stał się poetą politycznym. Jego lektura jest obarczona tym, że się go czyta, aby użyć go jako argumentu w sporze biejącym. Z. Herbert staje się poetą konserwatywnym. Ale nie możemy w ten sposób Z. Herberta zawężać. Nie możemy pozwolić na to, by został on zakładnikiem sporów politycznych. Z. Herbert nie jest poetą prostodusznych kategoriycznych sądów etycznych, chociaż bywa kategoriyczny, jest poetą subtelnych rozróżnień, poetą zgrzytliwej, ale też dobronliwej ironii. Jest poetą wielowymiarowym. Jest zdumiewającym wy-

darzeniem w literaturze polskiej, w jego twórczości spaja się to, co uniwersalne i to, co lokalne.

Z. Herbert jest polski, europejski i lwowski. Jego poezja jest intelektualna, ale zarazem jest to poezja bardzo głębokich emocji, ale filtrowanych przez człowieka o chłodnym umyśle. Jest poetą, zafascynowanym językiem. Jego poezja jest poezją bardzo wielkiej miłości do świata, do jego smaku i barwy. Z. Herbert umie łączyć tradycję z nowoczesnością. Tradycja dla niego jest ważna, ale jednocześnie on jest poetą nowoczesnym, który czyta znaki czasu. On wie, że wszystko jest poddane zmienności.

Herbert uważał, że człowiek ma stawiać obowiązek przed prawem, jak to było w starożytności.

Z. Herbert jest poetą fundamentalnego znaczenia wtedy, gdy okazuje się być ważnym, bardzo spostrzegawczym, bardzo przenikliwym opisywaczem naszej rzeczywistości, ale również tym, kto potrafi dostrzec rzeczywistą strukturę tej rzeczywistości. Człowiek, który wszystko zdrabnia, dla Herberta jest zjawiskiem niepokojącym, czymś, co może doprowadzić do unieważnienia dziedzictwa europejskiego.

Zbigniew Herbert pozostaje mistrzem, poetą uniwersalnego przesłania, które jest ważne nie tylko w Warszawie, nie tylko we Lwowie, ale w całym świecie”.

**KG nr 20 (72)  
1-15 listopada 2008**

16 kwietnia br. o godzinie 12 w Warszawskiej Bazylice Archikatedralnej pod wezwaniem Męczeństwa św. Jana Chrzyciela przy ulicy Świętojańskiej odprawiona będzie Msza Święta za duszę śp. Tomasza Merty, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalnego Konserwatora Zabytków.

Szanowni Państwo, łącząc się w bólu z rodziną Zmarłego, zachowajmy pamięć o Wybitnym Człowieku, któremu sprawy ochrony dziedzictwa kulturowego były szczególnie bliskie.

Dorota Janiszewska-Jakubiak

Naczelnik Wydziału ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą  
Departament Dziedzictwa Kulturowego / Department of Cultural Heritage  
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Ministry of Culture and

National Heritage  
ul. Krakowskie Przedmieście 15/17  
00-071 Warszawa





**O polskiej polityce wschodniej, Polakach na Ukrainie oraz „polskim getcie” z MACIEJEM PŁAŻYŃSKIM – prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, posłem na Sejm, b. senatorem i Marszałkiem Sejmu RP III kadencji rozmawiał Marcin Romer**

- Panie Marszałku, mija prawie rok od czasu, kiedy został Pan szefem „Wspólnoty Polskiej”. Jak Pan ocenia ten czas?

- Kontynuacja i zmiany. Misja pozostaje ta sama, spora część współpracowników ta sama. Tak to jest w realizacji takiej misji, która nie kończy się na jednej kadencji, tylko ma dziesiątki lat przed sobą. Jak przychodzi nowy szef, to chce zrobić zmiany. Chciałbym, żeby „Wspólnota” była bardziej aktywna, żeby bardziej energicznie działała, żeby bardziej konsekwentnie rozliczała się z tych pieniędzy, które wydaje na swoich współpracowników za granicą. Sądzę, że z tym bywało różnie. Chciałbym, żeby Stowarzyszenie „Wspólnota Polaka” było tą wspólnotą, która realizuje tę samą misję, ale skuteczniej niż do tej pory. Wydaje mi się, że trzeba się bardziej przebijać do opinii publicznej w Polsce z problemami Polaków za granicą. Ta opinia kształtuje polityków polskich. Oni są podatni na głosy opinii publicznej, na głosy swoich wyborców. Im więcej będziemy w Polsce mówili o problemach Polaków we Lwowie, to tym lepiej też dla tych Polaków, którzy we Lwowie mieszkają.

- Jak Pan ocenia polską politykę wschodnią?

- Chciałbym żebyśmy byli bardziej konsekwentni. Wydaje mi się, że politykę państwa powinno cechować to, że jest długofalowa. Nie powinna się zmieniać, co do sposobu jej prowadzenia, w zależności od kadencji, czy od zmiany rządu. Jeśli mówimy o poważniejszych oczekiwaniach do polityki wschodniej Polski, to mówimy o tym, czy przez te 20 lat osią-



**Maciej Płażyński (w centrum) podczas wizyty w Bolszowcach (Ukraina)**

gnęliśmy to, co chcieliśmy, czy nie. Wydaje mi się, że osiągnęliśmy za mało. Trzeba było w sposób bardziej zdecydowany i konsekwentny współpracować z naszymi sojusznikami, ale stawiać też im wymagania. Nie kończyć na przyjmowaniu ich obietnic, tylko zaczynać następne rozmowy od sprawdzenia, jak obietnice zostały zrealizowane. Mam poczucie, że nie ma tu równomierności. Polska zapewnia różne państwu z tej części Europy, o strategicznym partnerstwie, a z kolei nie egzekwuje czasami drobnych gestów na swoją korzyść.

- Jak ocenia Pan realizację polskiej polityki historycznej?

- Mam duży niedosyt. Są rzeczy nie związane z pieniędzmi, których uparcie się nie robi. Tak jest chociażby w sprawie oddawania niektórych

polskich kościołów, gdzie wieloletnie zabiegi nie zawsze są do dziś skuteczne. Od prawie dwudziestu lat Ukraina jest przeciwko wolnym i niezależnym państwem. Upamiętnienie zamordowanych Polaków też nie może budzić poczucia sukcesu. To, co jest normą cywilizacyjną, co jest oczywistością w wolnych krajach, ciągle nie do końca tu działa. Historia bywa tragiczna, ale nikt nie przeszkadza w oddaniu hołdu zamordowanym. Tu nie ma na to miejsca. To są rzeczy z perspektywy polskiej bardzo ważne. Trudno mówić o pełnym pojednaniu, jeśli się o pewnych rzeczach nie tylko nie mówi, ale wręcz, wymazuje się je z pamięci. Nie można wymazać tego, co się działo na Kresach Wschodnich, na Zachodniej Ukrainie w latach 43 – 45. Nie można wymazać tego – w jakiej sytuacji był

Kościół katolicki. To są pewne gesty, ale bardzo ważne gesty. One budują całokształt stosunków prawdziwych. To probierz - czy mówimy faktycznie o pojednaniu, czy mówimy o faktycznej sympatii, czy tylko składamy polityczne obietnice, a w rzeczywistości dzieje się inaczej.

- Czy nie uważa Pan, że trzeba by bardziej aktywnie kształtować i stymulować działania podejmowane przez różne organizacje i instytucje z Polski na Ukrainie?

- Trzeba to robić bardziej konsekwentnie i bardziej aktywnie. Ta aktywność dotyczy również środowisk polskich. Sądzę, że wbrew przekonaniu jakie jest w Polsce – środowiska polskie we Lwowie nie są zbyt aktywne, są za mało aktywne. Ta polska społeczność jest społecznością, patrzącą bardziej na wyjazdy do Polski, niż na budowanie polskości we Lwowie i na tej części Ukrainy. To widać po współpracy z różnymi organizacjami. Te organizacje nie potrafią się rozbudowywać, widać tam mało młodych ludzi. Ich rozbitcie też jest niczym nie uzasadnione. Mamy kilkadziesiąt organizacji, z którymi współpracujemy na Ukrainie, a wolelibyśmy współpracować z kilkoma silnymi organizacjami, których cele nie są związane, tylko z tym, że jest prezes, zarząd, i najbliższe otoczenie, tylko które faktycznie prowadzą jakąś działalność społeczną na rzecz polskiej grupy. Ten zły stan na Ukrainie, trwa od kilkunastu lat i nie jest łatwo go zmienić, ale na pewno nie można powiedzieć, że jest stanem z którego można by być zadowolonym.

- Są środowiska na Ukrainie - nie polskie, ale bliskie wizji polskiej, europejskiej. W mojej ocenie są one bardzo słabo wspierane przez Polskę. Wizję Polski, tu na Ukrainie, tworzą również ukraińskie elity i ukraińska inteligencja. Myślę,

że działania podejmowane na tym polu są za słabe.

- Sądzę, że promocja Polski, umiejętność wpływania na obraz Polski w elicie ukraińskiej jest słaby i nieskuteczny. Robimy to bardzo powierzchownie. Być może wydajemy na to też za małe środki. Sądzę, że Polska powinna mieć silniejsze ośrodki takich promocji kulturalnych i we Lwowie, i w Kijowie, jako stolicy. Bez inwestowania trudno mówić o większej promocji kraju. Zgadzałem się, że to są niedostatki. Nasza obecność nie może być związana tylko ze środowiskiem polskim, ale ze środowiskiem znacznie szerszym, czyli budującym życzliwość do Polski w ukraińskich kręgach opiniotwórczych. Młoda inteligencja jest do tego najlepiej predysponowana. Dlatego właśnie, że jest młoda, nie ma obciążeń z czasów sowieckich i jest bardziej otwarta na świat. Często też zna nasz kraj. W związku z tym, racją jest, że byłoby dobrze gdybyśmy potrafili być bardziej aktywni i wychodzić z ich strony. To jest praca trudna, ale możliwa.

- Trzeba by wyjść z tak zwanego – polskiego getta i tworzyć środowisko przyjazne Polsce

- To prawda, tym bardziej, że to getto obejmuje małą część polskiego środowiska, czy ludzi o polskich korzeniach. Ono jest zbyt zamknięte w wąskim kręgu działaczy, którzy dzięki temu znaleźli też sposób na życie. Czasami są to wartościowi i uczciwi ludzie, czasami ludzie, którzy przyzwyczaili się do takiej działalności, ale jakby na nasze oczekiwania i na potrzeby szerszych efektów to jest za mało. Muszą te środowiska się otwierać, muszą przyciągać ludzi. Inaczej nie osiągnie się celu, jaki przed nimi stawiamy.

**Bolszowce, 22 lipca 2009 r.  
KG nr 14 (90) 24 lipca –  
14 sierpnia 2009**

Konsulat Generalny RP we Lwowie z wielkim smutkiem informuje, że 10 kwietnia 2010 roku miała miejsce jedna z największych tragedii w historii Polski. W drodze na uroczystości upamiętniające 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginął tragicznie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, Małżonka Prezydenta Maria Kaczyńska, przedstawiciele najwyższych władz Polski, członkowie służby zagranicznej, najwyższe dowództwo Polskich Sił Zbrojnych, wysocy przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań, członkowie stowarzyszeń i Rodzin Katyńskich, osoby towarzyszące, funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu oraz załoga samolotu specjalnego.

Śmierć Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Jego Małżonki Marii oraz 94 towarzyszących im osób pogrążyła wszystkich Polaków w żałobie.

W związku z tragedią, wykonujący obowiązki Prezydenta RP Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski ogłosił żałobę narodową na terytorium całego kraju od 10 kwietnia do 18 kwietnia 2010.

W budynku Konsulatu Generalnego RP we Lwowie przy ul. Kociubińskiego 11a/3 wyłożona została Księga Kondolencyjna. Wszystkich, którzy chcą w ten sposób wyrazić swój smutek, ból i współczucie zapraszamy od 12 do 16 kwietnia w godzinach 9.00 – 16.00.

**Konsul Generalny RP we Lwowie  
Grzegorz Opaliński  
Radca - minister**

**Prezydent Miasta Lwowa złożył kondolencje narodowi polskiemu w związku z tragiczną śmiercią Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego**

„W imieniu społeczności miasta Lwowa i swoim własnym przekazuję Państwu wyrazy współczucia w związku z ogromną tragedią, która się wydarzyła. To straszliwe wydarzenie jest ogromnym ciosem dla Lwowian. Niech Bóg umocni Was w tym ciężkim czasie”, - te słowa są zawarte w telegramie kondolencyjnym, wysłanym przez mera Lwowa.

Telegramy kondolencyjne wysłano do: Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Premiera Rządu RP Donalda Tuska, Konsula Generalnego RP we Lwowie Grzegorza Opalińskiego, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP na Ukrainie Jacka Kluczowskiego.

Depesze kondolencyjne zostały wysłane także do prezydentów miast partnerskich Lwowa: Prezydenta Miasta Lublina Adama Wasilewskiego, Prezydenta Miasta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, Prezydenta Miasta Przemyśla Roberta Chomy, Prezydenta Miasta Rzeszowa Tadeusza Ferency, do p.o. Prezydenta Miasta Łodzi Tomasza Sadzyńskiego, Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego, Prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza, Prezydenta Miasta Chorzowa Marka Kopela, Prezydenta Miasta Poznania Ryszarda Grobelnego, Prezydenta Miasta Szczecina Piotra Krzystka.

W imieniu profesorów i studentów wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie wyrażamy głębokie współczucie i żal po stracie wielkich POLAKÓW, elity i dumy polskiego narodu na czele której stała para prezydencka – Lech i Maria Kaczyńscy, wysocy urzędnicy państwowi i działacze społeczni, dowództwo Sił Zbrojnych oraz duchowni.

Łączymy się w bólu z rodzinami, pogrążonymi w żałobie i składamy na ich ręce wyrazy szczerego współczucia i hołdu ofiarom katastrofy.

**Z wyrazami szacunku,  
Dziekan wydziału  
Stosunków  
Międzynarodowych  
prof. Markijan Małski**





# TUSK DO PUTINA: OCZODOŁY ICH PRZESTRZELONYCH CZASZEK PATRZĄ I CZEKAJĄ

7 kwietnia 2010 w Katyniu odbyły się wspólne polsko – rosyjskie uroczystości z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W obchodach wzięli udział premierzy Polski i Rosji, Donald Tusk i Władimir Putin. – Zebraliśmy się tutaj w związku ze wspólną pamięcią i wstydem. Chylimy czoła przed tymi, którzy mężnie przyjęli tutaj śmierć – powiedział Władimir Putin. – Panie premierze, oni tu przecież są, oni w tej ziemi leżą. Oczodoły ich przestrzelonych czaszek patrzą i czekają, czy jesteście zdolni, żeby przemoc i kłamstwo zamienić w pojednanie – mówił z kolei Donald Tusk.

Premier Rosji, Władimir Putin jeszcze w lutym osobiście zaprosił premiera Donalda Tuska do wspólnego uczczenia pamięci ofiar Katynia. Zaproszenie zostało przyjęte. Władimir Putin to pierwszy przywódca Federacji Rosyjskiej, który odwiedził Katyń i uczcił pamięć polskich oficerów. Przez wielu komentatorów zagranicznych fakt obchodów został uznany za ważny i mający spory wpływ na poprawę stosunków polsko-rosyjskich.

Przedstawiciele chrześcijan, Żydów i muzułmanów odmówili modlitwy na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. W modlitwach udział wzięli: zwierzchnik Cerkwi w Polsce metropolita abp Sawa, Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich, biskup Kościoła ewangelicko-anglikańskiego (luteranckiego) w Polsce Jerzy Samiec, Adam Świerblewski z Muzułmańskiego Związku Religijnego oraz biskup pomocniczy warszawski Tadeusz Pikus. Donald Tusk i Władimir Putin złożyli wieńce i zapalili znicze na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. Wcześniej wysłuchali Apelu Pamięci. Premierzy Polski i Rosji złożyli wieńce przed prawosławnym krzyżem w rosyjskiej części Kompleksu Memorialnego



Wieńce składają premierzy Polski i Rosji, Donald Tusk i Władimir Putin

„Katyń” w Lesie Katyńskim. W ten sposób upamiętnili Rosjan, którzy na terenie Lasu Katyńskiego padli ofiarą zbrodni stalinowskich w ramach tzw. Wielkiej Czystki w latach 30.

Prawda o Katyniu stała się mitem założycielskim niepodległej Polski i spowodowała, że w jakimś sensie my wszyscy Polacy jesteśmy jedną wielką rodziną katyńską – mówił Donald Tusk. Premier podkreślał w swoim wystąpieniu, że jako Polacy chcemy pamiętać – nie tylko w Katyniu – o innych narodach. – Zawsze, gdy przybywali tu polscy przywódcy już w czasach wolnej Polski, pamiętali także o Rosjanach, którzy leżą w tej ziemi i o pochodzących z innych narodów – mówił polski premier. – Chcemy, aby ten mit nikogo nie dzielił, ta prawda nie może dzielić, ale ta prawda musi brzmieć, ona była jak zbroja dla nas wszystkich, dla tych kilku pokoleń powojennej Polski, dzięki tej zbroi przetrwaliśmy – mówił Donald Tusk.

Premierzy Polski Donald Tusk i Rosji Władimir Putin wmurowali w Katyniu kamień węgielny pod Świątynię Zmartwychwstania Chrystusa, mającą upamiętnić rosyjskie ofiary stalinowskich represji spoczywające w ziemi katyńskiej. Cerkiew stanie przy wejściu na teren zespołu cmentarnego, którego częścią

jest też Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu. Hierarchowie Kościołów prawosławnego, ewangelickiego i katolickiego, a także przedstawiciele muzułmanów i Żydów modlili się za ofiary.

W swoim wystąpieniu Władimir Putin powiedział:

Nie jest możliwe żyć tylko przeszłością, dlatego jesteśmy tu razem w Katyniu (...) Dziesięciolecia cynicznych kłamstw na temat Katynia były też zamazywaniem prawdy o tragicznej historii radzieckiego narodu (...) Pamiętamy o wszystkim, rozumiejąc, że nie jest możliwe żyć tylko przeszłością; dlatego jesteśmy tu razem w Katyniu (...) Nasza wspólna historia powinna nas zbliżać, nie mamy moralnego prawa, aby zostawiać następnym pokoleniom nieufność i wrogość. (...) W Europie XXI wieku nie ma innej alternatywy niż dobrosąsiedzkie stosunki między Polską a Rosją.

Nawiązując do zbliżającej się 65. rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem powiedział też, iż jest pewien, że wkrótce razem będziemy świętować rocznicę wielkiego zwycięstwa, w którym kluczową rolę odegrali żołnierze Armii Czerwonej i w której poświęciły życie setki tysięcy polskich żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej.



Władimir Putin podkreślił:

Taka zbrodnia nigdy nie może być usprawiedliwiona, ani zrewidowana w naszym państwie. Zapomnienie byłoby dwulicowe, jesteśmy zobowiązani do zachowania pamięci.

Po modlitwach i apelu poległych obaj premierzy złożyli kwiaty przed murem upamiętniającym ofiary, a następnie odegrano polski hymn. Premierzy opuścili polską część cmen-

tarza i przeszli do części rosyjskiej, gdzie pochowane są ofiary Wielkiej Czystki z lat 30.

Trzy dni później w tym samym Katyniu miały się odbyć uroczystości z udziałem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Przy podchodzeniu do lądowania prezydencki samolot uległ katastrofie. Nikt nie przeżył.

(opracowano na podstawie wiadomości agencyjnych)

## NIEWYGŁOSZONE PRZEMÓWIENIE LECHA KACZYŃSKIEGO W KATYNIU

Publikujemy w całości treść przemówienia, które śp. prezydent Lech Kaczyński miał wygłosić w Katyniu 10 kwietnia podczas uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Szanowni Przedstawiciele Rodzin Katyńskich! Szanowni Państwo!

W kwietniu 1940 roku ponad 21 tysięcy polskich jeńców z obozów i więzień NKWD zostało zamordowanych. Tej zbrodni ludobójstwa dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego. Sojusz III Rzeszy i ZSRR, pakt Ribbentrop-Mołotowa i agresja na Polskę 17 września 1939 roku znalazły swoją wstrząsającą kulminację w zbrodni katyńskiej.

Nie tylko w lasach Katynia, także w Twerze, Charkowie i w innych, znanych i jeszcze nieznanach miejscach

straceni wymordowano obywateli II Rzeczypospolitej, ludzi tworzących podstawę naszej państwowości, nieugiętych w służbie ojczyzny. W tym samym czasie rodziny pomordowanych i tysiące mieszkańców przedwojennych Kresów były zsyłane w głąb Związku Sowieckiego, gdzie ich niewypowiedziane cierpienia znaczyły drogę polskiej Golgoty Wschodu.

Najbardziej tragiczną stacją tej drogi był Katyń. Polskich oficerów, duchownych, urzędników, policjantów, funkcjonariuszy straży granicznej i służby więziennej zgladzano bez procesów i wyroków. Byli ofiarami niewypowiedzianej wojny. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Zdeptano ich godność jako żołnierzy, Polaków i ludzi. Doły śmierci na za-

wsze miały ukryć ciała pomordowanych i prawdę o zbrodni. Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do oplakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Ziemia przykryła ślady zbrodni, a kłamstwo miało wymazać ją z ludzkiej pamięci.

Ukrywanie prawdy o Katyniu – efekt decyzji tych, którzy do zbrodni doprowadzili – stało się jednym z fundamentów polityki komunistów w powojennej Polsce: założycielskim kłamstwem PRL. Był to czas, kiedy za pamięć i prawdę o Katyniu płacono się wysoką cenę. Jednak bliscy pomordowanych i inni, odważni ludzie trwali wiernie przy tej pamięci, bronili jej i przekazywali kolejnym pokoleniom Polaków. Przenieśli ją przez czas komunistycznych rządów i powierzyli rodakom, wol-

nej, niepodległej Polsce. Dlatego im wszystkim, a zwłaszcza Rodzinom Katyńskim, jesteśmy winni szacunek i wdzięczność.

W imieniu Rzeczypospolitej składam najgłębsze podziękowanie za to, że broniąc pamięci o swoich bliskich, ocaliliście Państwo jakże ważny wymiar naszej polskiej świadomości i tożsamości.

Katyń stał się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatrął relacje między Polakami i Rosjanami. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie w pełni zagoić i zabielić. Jesteśmy już na tej drodze. My, Polacy, doceniamy działania Rosjan z ostatnich lat. Tą drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej ani nie cofając.

Wszystkie okoliczności zbrodni katyńskiej muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by ujawnione zostały wszystkie dokumenty dotyczące tej zbrodni. Aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej. Domagamy się tych działań przede wszystkim ze względu na pamięć ofiar i szacunek dla cierpienia ich rodzin. Ale domagamy się ich także w imię wspólnych wartości, które muszą stworzyć fundament zaufania i partnerstwa pomiędzy sąsiednimi narodami w całej Europie.

Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym i pomódlmy się nad ich głowami. Chwała bohaterom! Cześć ich pamięci!





*У.В. Сталин и Л.П. Берия выбирают место для посадки дерева. Аэропорт под Смоленском, 10 апреля 1940 года.*

J. W. Stalin i Ł. P. Beria wybierają miejsce dla posadzenia drzewa. Lotnisko pod Smoleńskiem, 10 kwietnia 1940 roku

## MSZA KATYŃSKA W KOŚCIELE ŚW. ANTONIEGO WE LWOWIE

KONSTANTY CZAWAGA  
tekst i zdjęcia

Z udziałem przedstawicieli organizacji polskich Ziemi Lwowskiej oraz ekipy Konsulatu Generalnego we Lwowie, wieczorem 13 kwietnia, we lwowskim sanktuarium św. Antoniego została odprawiona Msza św. w intencji ofiar zbrodni katyńskiej. W nabożeństwie żałobnym uczestniczyło również sporo wiernych obrządku wschodniego.

„My nie mamy pretensji do dzisiejszego narodu rosyjskiego, nie czujemy nienawiści, ale chcemy usłyszeć, że my prosimy o przebaczenie i oni też proszą o przebaczenie, aby poprzez wyznanie prawdy, kto dokonał tej zbrodni nastąpiła między nami jedność” – powiedział w homilii o. Władysław Lizun OFM Conv, który przewodniczył Mszy św. Nad tym wszystkim pracowali ci, którzy właśnie tam jechali 10 kwietnia, na czele z prezydentem Rzeczypospolitej Lechem Kaczyńskim. „Dzisiaj dowiadujemy się ile dobra z ich serca płynęło ku temu miejscu i ku nam – mówił franciszkanin. – Można powiedzieć: człowieka, jego miłość, jego dobroć poznajemy po śmierci”. Kaznodzieja wzywał licznie zgromadzonych wiernych różnej narodowości aby kochać bliźniego nawet wtedy, gdy ten ma inne poglądy, gdy inaczej chce rozwiązać sprawy dla narodu i widać, że czyni to z miłości. Również o. Lizun ostrzegł przed nacjonalizmem. Miejscowych Polaków wezwał by nie wstydzili się mówienia po polsku, szanowania flagi polskiej i godła. „My żyjąc na Ukrainie mamy dwie Ojczyzny – tę, z której nasz naród pochodzi i tę, w której



Konsul Generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński



Uczestnicy uroczystości

mieszkamy – zaznaczył o. Lizun. – Szanujemy to wszystko i szanujemy ten kraj w którym żyjemy i pracujemy. Mamy się uczyć tego pojednania w naszych rodzinach. Jeżeli tego się nie nauczymy w naszych rodzinach, nie nauczymy się w naszych świątyniach, to nie wiem co w historii się może jeszcze wydarzyć. Nie daj Bóg, żeby to się wydarzyło to, co spotkało nas 70 lat temu. Dlatego nasza myśl jest zwrócona ku temu miejscu, jakie zwiemy Katyń”.

Po zakończeniu Mszy św. Konsul Generalny RP we Lwowie Grze-

gorz Opaliński odczytał nie wygłoszony 10 kwietnia 2010 r. na cmentarzu w Katyniu tekst przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego (patrz. str. obok).



## Miedwiediew: Stalin winny zbrodni katyńskiej

Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew podczas wywiadu dla anglojęzycznej telewizji Russia Today oświadczył, że jest oczywiste, iż polscy oficerowie w 1940 roku zostali rozstrzelani z woli ówczesnych przywódców ZSRS, w tym Józefa Stalina.

„Jeśli mówić o Stalinie i osobach, które pracowały pod jego kierunkiem, liderach ówczesnego Związku Sowieckiego, to dokonali oni zbrodni. Jest to dla wszystkich zrozumiałe i oczywiste. (Dokonali) zbrodni i wobec własnego narodu – przede wszystkim – i w pewnym sensie wobec historii” – powiedział Miedwiediew.

Nie zgodził się jednocześnie, że w Rosji ma miejsce renesans stalinizmu i protestował przeciwko porównywaniu Rosji do ZSRS: „Są ludzie, którym podoba się Stalin i wszystko, co z nim związane. Bóg im sędzią. Jednak w społeczeństwie w ocenie Stalina i tego okresu nie dokonują się żadne zmiany (...) Rosja to nie Związek Sowiecki, a na czele Rosji stoją ludzie, którzy – mam nadzieję – poważnie różnią się od Stalina i jego pomagierów”.

Miedwiediew powiedział również, że tragedia pod Smoleńskiem, w której zginął polski prezydent Lech Kaczyński, jest próbą nie tylko dla Pol-



Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew

ski, dla stosunków międzynarodowych w ogóle. W jego ocenie jest to „bardzo poważna tragedia dla polskiego narodu, nie mówiąc o rodzinach ofiar, ale także dla ładów światowego. Gdy w katastrofie ginie prezydent kraju, ginie znaczna część przywódców, to jest to w znacznym stopniu próba tak dla społeczeństwa, jak i dla stosunków międzynarodowych”.

Rozmowa została nagrana w studiu telewizji Russia Today w Waszyngtonie, gdzie rosyjski prezydent brał udział w szczycie nuklearnym zwołanym przez prezydenta USA Baracka Obamę. Jej zapis został zamieszczony na witrynie internetowej Kremla.

tr/PAP/Kresy.pl

*Dlaczego las koło Smoleńska  
Stał się cmentarzem?  
Dlaczego ludzie grzebali  
w dołach  
Wściekli zbrodniarze?*

*Dlaczego ojciec poległ  
w Katyniu  
Bez sądu, winy?  
Nie mógł zobaczyć  
pierwszych kroków  
Swojej dzieciny.*

*Dlaczego żołnierz został  
zabity  
Strzałem w tył głowy?  
Za to, że kochał piastowskie  
orły,  
Ojczyznę miłą?*

*Dlaczego wiosna  
w czterdziestym roku  
Była okrutna?*

*Dlaczego Matka na Jasnej  
Górze  
Jest taka smutna?*

*Dlaczego Boże nie zastonięś  
Ich swoją ręką?  
Gnani po świecie doznali  
wszędzie  
Cierpień i męki.*

*Wstańmy przy grobach,  
zapalmy świece,  
Opuśćmy głowy.  
Niech nigdy więcej nikt nie  
powtórzy  
Ich szlak krzyżowy.*

*Życie oddali za pieśń Chopina,  
Za bicie dzwonu.  
Żeby nad Wisłą tęcza jaśniała  
Biało-Czerwona!*

JERZY KAMIŃSKI

Składamy kondolencje i wyrażamy szczerą, głęboką wyrazy współczucia braterskiemu narodowi polskiemu... Ta straszliwa tragedia, która tak niespodziewanie przerwała życie tylu osób, poruszyła nas do głębi. To wielka tragedia na skale światową, jesteśmy pogrążeni w smutku. Niech spoczywają w spokoju. PAMIĘTAJMY O TYCH KTÓRZY ODESZLI A TYM BARDZIEJ KOCHAJMY TYCH, CO NAM POZOSTALI...

Travel Company „San Antonio”  
Lwów





# KATYŃ – SYMBOL MORDU I KŁAMSTWA

**5 marca 1940 r. Ławrientij Beria – Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR skierował do Józefa Stalina notatkę nr 794/B (794/Б), w której po zdefiniowaniu, że polscy jeńcy wojenni (14 736 osób – w tym 97 proc. Polaków) oraz więźniowie w więzieniach Zachodniej Białorusi i Ukrainy (18 632 osoby, z tego 1207 oficerów – w tym ogółem 57 proc. Polaków) stanowią „zdeklarowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy radzieckiej”, stwierdził, że NKWD ZSRR uważa za uzasadnione:**

- rozstrzelanie 14,7 tys. jeńców i 11 tys. więźniów, bez wzywania skazanych, bez przedstawiania zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia.

- zlecenie rozpatrzenia spraw i podejmowania decyzji trzem osobom: **Wsiwołod Mierkułow** (wpisany odręcznie prawdopodobnie przez Stalina powyżej skreślonego nazwiska Berii), **Bogdan Kobułow**, Leonid Basztakow. Notatka posiada cztery zatwierdzające podpisy: Stalina, **Woroszyłowa**, **Mołotowa** i **Mikojana** oraz dopiski – **Kalinin** – za, **Kaganowicz** – za.

22 marca Beria wydał rozkaz nr 00350 „O rozładowaniu więźniów NKWD USRR i BSRR” – w tych więzieniach większość więźniów stanowili polscy oficerowie i policjanci.

Sporządzone listy transportowe były wyrokami śmierci. Na ich podstawie tworzone konwoje, które w kombinowany sposób: pieszo, wagonami lub ciężarówkami docierały do miejsca wykonania zbrodni. Było tych miejsc pięć, przy czym dwie ostatnie lokalizacje są nadal sporne ze względu na brak pełnych danych – często podaje się wiele miejsc mordowania tej grupy ofiar.

**Katyń**, miejscowość pod Smoleńskiem z ośrodkiem wypoczynkowym NKWD. Wymordowano tu 4410 jeńców z obozu kozielskiego, przy czym prawdopodobnie część skazanych zabito w Smoleńsku w siedzibie obwodowego NKWD na ul. Dzierżyńskiego 13. Konwoje z obozu w grupach od 50 do 344 osób były organizowane od 3 kwietnia do 12 maja. Ostatniego dnia zorganizowano dwa konwoje 205 osób skierowanych do obozu juchnowskiego. Zamordowani zostali pochowani na miejscu w ośmiu zbiorowych mogiłach. Konwoje drogą kolejową w ciągu ok. doby, przez Smoleńsk były dowożone do stacji Gniezdowo. Ze stacji kolejowej oficerowie byli przewożeni autobusem na miejsce zbrodni, gdzie nad masowymi grobami młodszym i silniejszym ofiarom zarzucano na głowę płaszcze wojskowe (sznele) i wiązano ręce sznurem produkcji radzieckiej przyciętym na równe odcinki, po czym wszystkich zabijano z bliskiej odległości strzałem pistoletu Walther kal. 7,65 mm, zwykle jednym w kark lub tył czaszki; niektóre ofiary były dodatkowo przebijane czworokątnym bagnetem radzieckim. Na miejscu zbrodni i pochówku znaleziono łuski od wymienionych pistoletów. Zwłoki ofiar zostały pochowane w ośmiu zbiorowych mogiłach.

**Charków**, pl. Dzierżyńskiego 3 – siedziba obwodowego NKWD. Wymordowano 3739 jeńców z obozu starobielskiego. Konwoje z obozu były organizowane od 5 kwietnia do 12 maja. Zamordowani zostali pochowani w zbiorowych mogiłach pod Charkowem, w VI rejonie strefy leśno-parkowej, 1,5 km od wioski Piatichatki. Konwoje docierały wagonami do Charkowa, a ze stacji kolejowej samochodami do wewnętrznego więzienia NKWD. Po identyfikacji jeńcom wiązano z tyłu ręce, wprowadzano do sali, w której wystrzałem w kark pozbawiano ich życia. Według ekspertów medycznych NKWD w takim przypadku przejście kuli przez rdzeń kręgowy powoduje skurcz mięśni i minimalny krwotok. Ciała zamordowanych z zawiązanymi na głowie płaszcami były w nocy włożone ciężarówkami i grzebane.

**Kalinin** (obecnie i poprzednio **Twer**) ul. Sowiecka 5 – siedziba obwodowego NKWD. Wymordowano 6314 jeńców z obozu ostaszkowskiego. Konwoje z obozu były organizowane od 4 kwietnia do 16 maja. Trzy konwoje z 29 kwietnia, 13 i 16 maja – łącznie 112 osób – skierowano do obozu juchnowskiego. Ofiary mordu zostały pochowane pod Kalininem w miejscowości Miednoje w ponad 20 zbiorowych mogiłach.

**Kijów**, ul. Korolienki 17. Wymordowano 3435 (według innych danych 4181) więźniów z Zachodniej Ukrainy i pochowanie ich prawdopodobnie w Bykowni.

**Mińsk**, ul. Lenina 17. Wymordowano 3870 (według innych danych 4465) więźniów z Zachodniej Białorusi i pochowanie ich prawdopodobnie w Kuropatach.

Masowy mord ominął jedynie 395 jeńców wywiezionych z trzech obozów specjalnych do obozu juchnowskiego, a potem do gniazdowskiego.

Po wykonaniu objętych tajemnicą państwową masowych zabójstw dla rodzin zamordowanych nastąpiła cisza – przestała nadchodzić korespondencja, wysyłana do nich wracała, próby uzyskania informacji o ich losach i miejscu pobytu były pozostawiane bez odpowiedzi.

Po ataku Niemiec na ZSRR podczas wizyty gen. Sikorskiego w Moskwie (jesienią 1941 r.), na pytania gen. Sikorskiego i Andersa o los polskich oficerów Stalin kłamał i starał się unikać jednoznacznej odpowiedzi.

Stalin w rozmowie z szefem sztabu płk Leopoldem Okulickim:

„Ja już wydałem wszystkie rozkazy, by ich zwolnić. (...) Nie wiem, gdzie są. Na co mnie ich trzymać? Może byli w obozach na terenach, które zajęli Niemcy, i rozbiegli się”. Szef sztabu płk Leopold Okulicki: „Niemożliwe – o tym byśmy wiedzieli”. Stalin: „Myśmy zatrzymywali tych tylko Polaków, którzy są na niemieckiej służbie – odparł sucho Stalin i zmienił temat rozmowy”.

W rozmowie z Władysławem Sikorskim: Józef Stalin: „Oni uciekli”. Władysław Anders: „Dokądże mogli uciec?”. Stalin: „No, choćby do Mandżurii”...

## Odkrycie zbrodni

Miejsce masowych grobów w Katyniu zostało odkryte przez polskich robotników przymusowych z Bauzugu nr 2005 latem 1942 r. na podsta-

wie informacji miejscowej ludności rosyjskiej. Dokonali oni poszukiwań, i po odkopaniu dwóch zwłok w polskim mundurze powiadomili władze niemieckie, które początkowo nie wykazały zainteresowania, ale powróciły do sprawy pod koniec zimy 1942/1943 r. Prace ekshumacyjne Niemcy rozpoczęli 18 lutego, i do 13 kwietnia wydobyli ponad 400 ciał. W dniu tym radio berlińskie podało komunikat o odnalezieniu w lesie katyńskim zwłok 12 000 polskich oficerów.

Niemcy starali się wykorzystać ujawnione fakty propagandowo, zapraszając 16 kwietnia do badań i ekshumacji Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK), przedstawiciele społeczeństwa polskiego z okupowanego Generalnego Gubernatorstwa, jak i jeńców wojennych m.in. oficerów polskich. W takiej sytuacji rząd generała Sikorskiego niezależnie zwrócił się 17 kwietnia do MCK o zbadanie sprawy. MCK po sześciu dniach oświadczył, że gotowy jest współdziałać w ustaleniu prawdy pod warunkiem, że zwrócić się o to wszystkie zainteresowane strony, a więc też ZSRR. De facto dało to wolną rękę Stalinowi do zablokowania działań pod egidą MCK. Wobec tego władze niemieckie utworzyły komisję międzynarodową z jednym obserwatorem w składzie 12 osób z krajów zależnych od III Rzeszy i 1 osoby ze Szwajcarii – komisja przebywała w Katyniu od 28 do 30 kwietnia. Pod przymusem niemieckim, ale za zgodą i zgodą rządu i władz podziemnych do Katynia udało się też kilku Polaków (m.in. pisarze Ferdynand Goetel i Józef Mackiewicz, (bez zgody rządu) Jan Emil Skiński, a także dr Marian Wodziński z PCK i Rady Głównej Opiekuńczej, ze strony Kościoła ks. Stanisław Jasiński, kanonik krakowskiej Kapituły Katedralnej). Na miejscu badań byli również oficerowie – jeńcy z niemieckich oflagów – angielscy, amerykańscy i polscy, z tym że ci ostatni zostali tam przywiezieni wbrew ich woli (jak twierdził po wojnie np. płk Stefan Mossor).

Ekshumacji dokonano w ośmiu masowych grobach, a wśród wydobytych zwłok zidentyfikowano ciała dwóch generałów – Bohatyrewicza i Smorawińskiego, pochowane następnie w oddzielnych mogiłach. Do 3 czerwca 1943 r. wydobyto ponad 4100 ciał, a dr Wodziński dokonał w tym czasie 2800 identyfikacji. Prace dokumentowano określając m.in. sposób dokonania zabójstw i rodzaj używanej broni. Stwierdzono przy tym stosowanie uzbrojenia i amunicji niemieckiej kaliber 7,65, co było i jest praktycznie jedynym kontrargumentem obciążania zbrodnią NKWD, pomimo faktu posiadania przez radzieckie jednostki operacyjne i uzbrojenia (ze względu na niezawodność), i amunicji niemieckiej, jak i fakt ujawnienia przy ciałach pomordowanych korespondencji z bliskimi kończącej się na wiosnę 1940 r. Ustalono też okres dokonania zbrodni na podstawie wieku zasadzonych na mogiłach drzew oraz specyficznych anatomopatologicznych tworów powstających w zwłokach.

Ze względu na sytuację na froncie i letnią porę roku prace pod nadzorem niemieckim zostały przerwane 3 czerwca przed dokonaniem ekshuma-

cji z wszystkich grobów – z ostatniego, ósmego badanego grobu nie wydobyto ok. 200 zwłok. Wkrótce teren ten wrócił pod jurysdykcję radziecką.

Dokumentacja badań w czasie wojny znalazła się w Krakowie w zakładzie medycyny sądowej. Pod koniec wojny zaginęła. Niemieckie protokoły badań podające liczbę 4143 ekshumowanych zwłok były podpisane przez członków Międzynarodowej Komisji przedstawiciele medycyny sądowej i kryminologii uniwersytetów europejskich

## Falszowanie i zatajanie zbrodni

W odpowiedzi na komunikat radia berlińskiego radio moskiewskie (15 kwietnia 1943) i dziennik „Prawda” (17 kwietnia) podały stanowisko rządu radzieckiego obwiniające o zbrodnię Niemców.

Po wyparciu armii niemieckiej ze Smoleńszczyzny natychmiast do pracy przystąpiła Specjalna komisja ds. ustalenia i przeprowadzenia śledztwa okoliczności rozstrzelania w lesie katyńskim polskich jeńców wojennych przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców. Przewodniczącym komisji był akademik Nikołaj Burdenko, a w skład wchodził m.in. pisarze jak Aleksiej Tołstoj oraz dostojnik podporządkowanej NKWD rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, egzarcha Ukrainy, metropolita kijowski i halicki Mikołaj, natomiast w jej składzie nie było nikogo z innych krajów niż ZSRR, a nawet z zależnych od Kremla Związku Patriotów Polskich czy armii Berlinga

## Notatka Aleksandra Szelepina w sprawie zniszczenia teczek personalnych ofiar zbrodni

Pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. na polecenie Chruszczowa przewodniczący KGB Aleksander Szelepin niejawnie badał sprawę mordu i po wykonaniu kwerendy przechowywanych przez NKWD, a potem przez KGB dokumentów, w przedstawionej notatce nr N-632-Sz (H-632-Ш) z 3 marca 1959 r. zaproponował zniszczenie 21 857 teczek personalnych zamordowanych – jak się wyraził: osób byłej Polski burżuazyjnej – jako nieprzydatnych zarówno operatywnie, jak i historycznie, a zachowanie jedynie głównych dokumentów mieszczących się w oddzielnej, niewielkiej teczce. Propozycja została zatwierdzona i wykonana, a teczka otrzymała nazwę specjalnej teczki nr 1, i jako jedna z najważniejszych tajemnic ZSRR wchodziła do wydzielonego, specjalnego zbioru dokumentów dostępnych tylko przywódcy KPZR, i przekazywanych mu przy objęciu władzy.

W Katyniu w 1978 r. utworzono pierwszy zespół upamiętniający – wybudowano betonowe stele z marmurowymi zwieńczeniami, na których umieszczono po polsku i rosyjsku napis: Ofiarom faszyzmu – polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku.

Również zależne od ZSRR polskie instytucje miały wkład we wspieranie powyższej wersji – dotyczy to m.in. Wandy Wasilewskiej i gen. Zygmunta Berlinga. Wiosną 1945 r. z polecenia

ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego podjęto śledztwo dotyczące zbrodni na polskich oficerach w Katyniu. Jego prowadzenie powierzono, pod nadzorem znanego później profesora prawa, a wtedy prokuratora Jerzego Sawickiego, doktorowi Romanowi Martiniemu, przedwojennemu podprokuratorowi Sądu Okręgowego w Kielcach. Śledztwo prowadził niespełna rok. Został zamordowany 30 marca 1946 r. przez 17-letnią dziewczynę i jej narzeczonego. Według różnych źródeł katyńskie śledztwo miało predefiniowany cel (wykazanie winy Niemców), ale za sprawą prok. Martiniego toczyło się w innym kierunku (winy ZSRR), co mogło być przyczyną inscenizacji jego śmierci.

## Oficjalne ujawnienie

Stalinowska wersja była utrzymywana w propagandzie zarówno ZSRR jak i PRL praktycznie do 1990 r. W związku z pierestrojką w 1987 r. utworzono w porozumieniu z ówczesnym przywódcą ZSRR Michaiłem Gorbaczowem mieszaną polsko-radziecką komisję do wyjaśnienia białych plam w historii wspólnych stosunków. Pomimo nazwy celem prac było ujawnienie sprawców zbrodni katyńskiej. 13 kwietnia 1990 podczas wizyty Prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego w Moskwie Michaił Gorbaczow przekazał pochodzące z radzieckich archiwów dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej, po raz pierwszy oficjalnie przyznając że zbrodni dokonano NKWD. Dzień później w oświadczeniu TASS oznajmiono, że winę za zbrodnię katyńską ponosi ZSRR, w szczególności Beria i jego współpracownicy. Fakt ten należy jednak zestawić z tym, że M. Gorbaczow musiał od początku pełnienia funkcji przywódcy ZSRR znać treść teczek specjalnej nr 1. 14 października 1992 r., na polecenie prezydenta Jelscyńskiego naczelny archiwista państwowy Rosji Rudolf Pichoj przekazał prezydentowi Władysławowi Kopie dokumentów z teczek specjalnej nr 1. Dokumenty zostały opublikowane w 1992 r. w Polsce w zbiorze „Katyń. Dokumenty ludobójstwa”, a w Rosji w pierwszym numerze za rok 1993 miesięcznika „Woprosy istorii”. Wtedy też otwarto dla polskich historyków część archiwów postradzieckich.

Pomimo potwierdzenia i uznawania począwszy od 1990 r. przez najwyższe władze rosyjskie za winnych zbrodni katyńskiej ówczesnych władz stalinowskich oraz ujawnienia najbardziej tajnych dokumentów w Rosji pojawiały się opinie negujące to i w dalszym ciągu obwiniające Niemców, z wykorzystaniem też sprawozdania komisji Burdenki.

W 1993 roku w czasie wizyty w Polsce ówczesny prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał stronie polskiej dokumentację katyńską. 25 sierpnia na Cmentarzu na Powązkach złożył kwiaty pod Krzyżem Katyńskim i wypowiedział słowa: Wybaczcie”.

30 listopada 2004 Instytut Pamięci Narodowej wszczął polskie śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. 5 marca 2005 Naczelna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej oznajmiła o zamknięciu śledztwa w sprawie zbrodni. Spośród materiałów śledztwa zgromadzonych w 183 tomach utajnionych



zostało w całości 116 tomów – wbrew deklaracjom z września, powtórzonym w listopadzie 2004 – ze względu na to, że zawierały dokumenty mające do dzisiaj klauzulę tajności. Istnieje pogląd, że jednym z powodów klauzuli mogą być zawarte tam dowody na współudział byłych działaczy Komunistycznej Partii Polski w sporządzaniu list do aresztowania. Należy jednak pamiętać, że teza ta może być słuszna jedynie w odniesieniu do zamordowanych więźniów z więzień zachodniej Białorusi i Ukrainy, a nie oficerów z trzech obozów specjalnych, którzy zostali zatrzymani bez jakichkolwiek gotowych list w wyniku działań zbrojnych.

11 marca 2005 NPW ogłosiła oficjalnie, że „nie ma podstaw do uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię ludobójstwa”; stanowisko w tej sprawie nieoficjalnie znane było już pół roku wcześniej. W uzasadnieniu podano m.in., że internowanie polskich oficerów, sposób ich przetrzymywania i traktowania był odpowiedni do norm obowiązujących w tamtych czasach, oraz że zabicie ich było przestępstwem, ale nie miało znamion eksterminacji narodu polskiego. Decyzja ta oznacza, że w Rosji zbrodnia katyńska traktowana będzie jako przestępstwo pospolite, zatem uległa już przedawnieniu. Stanowisko IPN w tej sprawie nie zmieniło się i pozostaje odmienne od rosyjskiego.

14 listopada 2007 Sejm ustanowił przez aklamację 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W uchwale znajdują się między innymi słowa: W hołdzie Ofiarom Zbrodni Katyńskiej oraz dla uczczenia pamięci wszystkich wymordowanych przez NKWD na mocy decyzji naczelnych władz Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 roku Sejm ustanawia 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

20 lutego 2008 roku szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski ujawnił, że w trakcie rozmowy z premierem Donaldem Tuskiem, Władimir Putin przyznał, że mord w Katyniu to zbrodnia stalinowska.

27 marca 2008 prace rozpoczęła Polsko-Rosyjska Grupa do Spraw Trudnych, której jednym z celów jest opracowanie wspólnego stanowiska w sprawie zbrodni katyńskiej.

W maju 2008 politolog rosyjski Sergiej Karaganow podczas wizyty w Polsce na pytanie dziennikarza odpowiedział, że rosyjskie władze publicznie nie przeproszą za zbrodnię katyńską, bo obawiają się pozwów o odszkodowania, a nieoficjalnie przeproszały wielokrotnie!


Po wyczerpaniu możliwości sądowej rehabilitacji ofiar zbrodni katyńskiej, zgodnie z zapowiedziami krewni zamordowanych zwrócili się z tą sprawą do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który w styczniu 2009 roku zażądał dostarczenia mu postanowienia moskiewskiej prokuratury wojskowej o umorzeniu postępowania.

W roku 2002 w otoczeniu ówczesnego prezydenta Rosji Władimira Putina pojawiła się informacja o odkryciu nowych miejsc kaźni polskich oficerów. W miejscowości Tawda na Uralu odkryto masowe groby osób w polskich mundurach wojskowych.

**Opracowano na podstawie Wikipedii**

Міністерство освіти і науки України  
Державний вищий навчальний заклад  
Прикарпатський національний університет ім. Василя Стефаника

Львів, 76025  
п. Івано-Франківськ, вул. Шевченка, 57  
т.ф.: (380-3422) 3-21-40  
факс: (380-3422) 3-18-74  
e-mail: info@pnu.edu.ua




Ministry of Education and Science of Ukraine  
State Higher Educational Establishment  
Prekarpathian national university  
named after Vasyl Stefanyk

Lviv, 76025  
Ivano-Frankivsk, 57 Shevchenko st.  
tel.: (380-3422) 3-21-40  
fax: (380-3422) 3-18-74  
e-mail: info@pnu.edu.ua

12.04.10 № 01-08/15/430

**JE Jacek KLUCZKOWSKI**  
**Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny RP na Ukrainie**  
**Wasza Ekszelencjo,**

Poruszeni jesteście tragiczną śmiercią Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki oraz elity polskiej. Pragniemy przesać w imieniu Przykarpaccyckiego Uniwersytetu Narodowego (Iwano-Frankiwsk, Ukraina) wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia. Pragniemy zapewnić, że zachowamy w pamięci postać Zmarłego Pana Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki wraz z wybitnymi przedstawicielami polskiego społeczeństwa, którzy wszystkie swe siły i energię poświęcili sprawie rozwoju współpracy między naszymi narodami. W tych trudnych i bolesnych chwilach dzielimy razem z Państwem smutek i żalobę.

  
 Prof. Bohdan Ostafijczuk  
 12.04.10

#### Instytut Epidemiologii we Lwowie

Z największym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o tragedii, która spotkała Polskę oraz cały świat. Jesteśmy głęboko poruszeni tą tragedią i łączymy się z całym Polskim Narodem w bólu i smutku. Składamy wyrazy szczerego współczucia.

**W imieniu pracowników instytutu**  
**dyrektor**  
**Oleksandra Tarasiuk**

Szanowni Koledzy z Redakcji Kuriera Galicyjskiego, proszę przyjąć moje najszczerze kondolencje w związku z okropną tragedią, która zabrała życia polskiej delegacji pod Smoleńskiem. Oplakuję i modłę się razem z Wami i wszystkimi Polakami.

**Szczerze,**  
**Dmytro Antoniuk**  
**Kijów**



#### Drogi Narodzie Polski, Szanowni Sąsiedzi!

Z ogromnym żalem i bólem odebraliśmy informację o tragedii, która miała miejsce 10 kwietnia opodal Katynia – szczególnego miejsca w historii Polski. Nie możemy uwierzyć, że już nie ma wśród żywych tylu wiernych synów i córek Polski, państwa, z którym Ukrainę łączą przyjazne i ciepłe stosunki, nie możemy ogarnąć skali tej tragedii. Truskawiec ma w Polsce wiele miast partnerskich. Łączą nas nie tylko wspólne interesy, ale też wspólna historia, dlatego tak wyraźnie odczuwamy ból, będący udziałem naszych sąsiadów i mówimy im, że w tym niełatwym czasie jesteśmy razem z nimi.

Rada Miasta Truskawca w związku z tym tragicznym wydarzeniem przekazuje wyrazy współczucia naszym polskim przyjaciółom, a także całemu narodowi polskiemu. 10 kwietnia w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński, członkowie delegacji oficjalnej oraz załoga samolotu. Łączymy się w żalu i smutku, współcierpimy i modlimy się z Wami w tym niełatwym dla Waszego narodu czasie próby. Wierzmy, że Miłosierdzie Boże rozleje się nad całym narodem i państwem polskim.

**Mer Miasta Truskawca**  
**Lew Hrycak**

#### W imieniu zespołu redakcyjnego Internetowego wydania „Трускавецький вісник” składam szczerze słowa współczucia z powodu strasznej dla całego polskiego narodu tragedii 10 kwietnia.

**Włodzimierz Kluczak, redaktor naczelny**

Трагедія і траур  
Десяте квітня мов кошмарний сон  
В життя народу польського ввірвалось.  
Смерть не питає, а бере в полон  
Життя, що під Смоленськом обірвалось.

Неначе мало тисяч двадцяти  
Мордованих, розстріляних в Катині...  
Як тим, так сим – ще б діяти, цвісти...  
Еліта польська знову гине нині...

Фатальний квітень. Рокові літа –  
І сороковий, й п'ятий, і десятий.  
Весь світ не той, і Польща вже не та –  
Несила вірити і боляче сприймати.

В сусідів горе, тих, що під орлом  
За «нашу й вашу» билися свободу.  
В жалобі з ними голову схилим  
Й молимося із польським всім народом.

## Na rowerach uliczkami Lwowa

Sekcja kolarska LKS „Pogoń” Lwów zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w pierwszej edycji kolarskiej gry terenowej „Uliczkami Lwowa”, która odbędzie się 2 maja 2010 roku.

Chętnych do wzięcia udziału prosimy zgłaszać się do 26 kwietnia 2010 roku.

Zapoznać się z regulaminem oraz uzyskać dokładniejsze informacje można na stronie inter-



netowej LKS „Pogoń” Lwów:  
(<http://pogon.lwow.net>)  
oraz pod numerem telefonu +38 (066) 3049451





# FRYDERYK CHOPIN (1810-1849)

## I JEGO LWOWSCY KONTYNUATORZY

### Część VII – czas wzlotów i upadków



MICHAŁ PIEKARSKI

Fryderyk Chopin mieszkając w Paryżu, zagłębiał się jego artystyczne środowisko. Na jesieni 1832 r. pianista poznał Hektora Berliozę, znanego francuskiego kompozytora, autora słynnej Symfonii fantastycznej op. 14. Na przełomie 1832/1833 r. Chopin w liście do przyjaciela Dominika Dziewanowskiego pisał: „Rozerwany jestem na wszystkie strony. Wszedłem w pierwsze towarzystwo, siedzę między ambasadorami, książętami, ministrami, a nawet nie wiem jakim cudem, bom się sam nie piął. Dla mnie jest to dziś rzecz najpotrzebniejsza, bo stamtąd niby dobry gust wychodzi: zaraz masz większy talent, jeżeli cię w ambasadzie angielskiej czy austriackiej słyszano: zaraz lepiej grasz, jeżeli cię księżna Vaudemont protegowala”.

#### Wykonawca

W styczniu 1833 r. Chopin został przyjęty w poczet Towarzystwa Literackiego, założonego w Paryżu przez polskich imigrantów, którego prezesem był ks. Adam Czartoryski. W dalszym ciągu Chopin występował także przed paryską publicznością, również wspólnie z innymi swoimi równoletkami: Ferencem Lisztem (znanym węgierskim pianistą i kompozytorem) i Ferdinandem Hillerem (niemieckim pianistą i kompozytorem), z którymi na fortepianach wykonywał parokrotnie Koncert d-moll na 3 klawesyny BWV 1063 Johanna Sebastiana Bacha. Warto zwrócić uwagę, że w tamtych czasach granie muzyki dawnej należało do rzadkości, bowiem zdecydowanie dominowała twórczość komponowana współcześnie, tym więcej na uwagę zasługuje fakt zamieszczania w programie utworu Bacha. Chopin razem z Lisztem grał na fortepianie także podczas wieczorów w domach prywatnych. Odbływały się one m.in. w domu Liny Freppy. Wieczory te odbywały się przez szereg lat, o czym świadczą słowa Chopina z początku 1835 r., skierowane do Juliana Fontany: „Przyjdź sam i gwałtem przyprowadź mi Węgra [Ferenca Liszt] wieczorem. Freppa będzie śpiewać, a może poskaczemy”. Linie Freppie, która nie tylko śpiewała, ale także dobrze grała na fortepianie Chopin zadeedykował zbiór Mazurków op. 17.

W maju 1834 r. Chopin przebywając w Akwizgranie, spotkał się z Feliksem Mendelssohnem (znanym niemieckim kompozytorem pochodzenia żydowskiego). Mendelssohn pisał w liście do swojej rodziny: „Odtąd byliśmy wciąż we trzech [Chopin Hiller i Mendelssohn], dopielniamy się wzajemnie i uczymy jeden od drugiego. [...] Chopin jest obecnie pierwszym z fortepianistów, [...] gra, jak Paganini na skrzypcach”. W Düsseldorfie wystąpili wszyscy trzej podczas wieczoru muzycznego w domu prywatnym. Hiller o grze Chopina pisał: „Umiał połączyć granie rytmiczne ze swobodą w sposób tak dziwny, że jego melodie wydawały

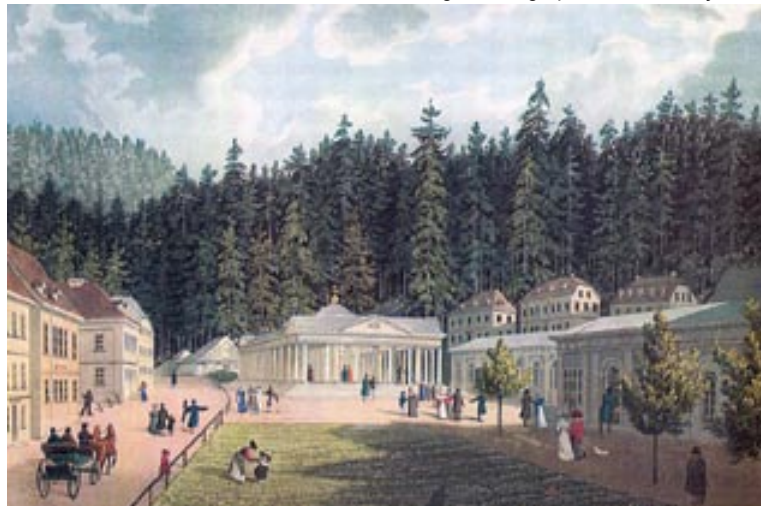
się zawsze plodem doraźnej improwizacji i chwilowego natchnienia. [...] Górowała myśl jedna: to Gra Chopin”.

W kwietniu 1834 r. w Théâtre des Italiens (teatr włoski) w Paryżu Chopin współorganizował koncert, którego dochód przeznaczony był na potrzeby polskich sierot. W przedsięwzięciu brał udział także Ferenc Liszt. Chopin wykonał m.in. Koncert fortepianowy e-moll op. 11. Zebrano wówczas ok. 5 tysięcy franków. Koncert ten nie przyniósł jednak Chopinowi spodziewanej satysfakcji. Pomimo, że sala zapelniona była szalenie publicznością, to wielkiego entuzjazmu nie było poza gromkimi brawami najbardziej oddanych przyjaciół. Zdarzenie to zdecydowało w dużym stopniu o dalszym przebiegu kariery artystycznej Chopina, który przez dłuższy czas nie dawał w ogóle publicznych koncertów, za którymi poza tym i tak zbyt nie przepadał, bowiem podczas całego swojego życia dał ich jedynie 30. Chopin wolał zdecydowanie koncerty domowe, gdzie mógł liczyć na kameralną atmosferę i bliższe relacje z publicznością. Podobno Chopin wręcz powiedział kiedyś Lisztowi: „Ja się nie nadaję do występów publicznych – audytorium mnie onieśmiela, duszę się w oddechu tłumów, paraliżuje mnie ciekawy wzrok, zmusza do milczenia widok obcych twarzy”. Ostatni prawdziwie publiczny koncert odbył się wkrótce w Paryżu 26 kwietnia w



Portret Chopina, akwarela Marii Wodzińskiej, 1836 r.

w Dreźnie, gdzie wystąpił podczas wieczoru w prywatnym domu Wodzińskich, pochodzących ze Służewa na Kujawach (majątek leżał na granicy zaboru rosyjskiego i pruskiego, kilkanaście kilometrów na południe od Torunia). Znajomość rodziny Chopinów z rodziną Wodzińskich była dość bliska, bowiem ich synowie mieszkali w Warszawie w pensjonacie dla młodzieży szlacheckiej, prowadzonym przez Mikołaja Chopina (ojca Fryderyka). Na wieczorze tym obecny był także hr. Józef Krasiński, który zanotował: Chopin „improwizował i wariował – a między tym zagrał <Jeszcze Polska nie zginęła>, czyli Mazur Dąbrowskiego i z niego prześlizgnął swą kom-



Widok Marienbadu

sali Konserwatorium, gdzie kompozytor zaprezentował dwa utwory na fortepian z orkiestrą: Andante spianato oraz Poloneza Es-dur op. 22.

#### Karlsbad i rodzice, Drezno i Wodzińscy

Latem, w sierpniu 1835 r. Fryderyk Chopin miał wreszcie sposobność spotkać się ze swoimi rodzicami, którzy udali się na miesięczny wypocinek do Karlsbadu (obecnie Karlovy Vary). Swą radość wyraził Fryderyk w liście do rodzeństwa: „Nie do opisania nasza radość! Ściskamy się a ściskamy – i cóż więcej można? [...] Ciż sami rodzice, zawsze ciż sami, tylko mi się troszkę postarzel. Chodzimy, prowadzimy panią Matulę pod rękę, rozmawiamy o Was. [...] Pijemy, jemy razem, każolujemy się [schlebiemy sobie] – hukamy na siebie. Jestem <au comble de mon bonheur> [u szczytu mego szczęścia]”.

W drodze powrotnej do Paryża Chopin zatrzymał się po raz kolejny

pozycji wariacje. [...] Zachwycił nas cały wieczór – a za to nazajutrz rano zostałem przywołany do ambasady rosyjskiej i zapytany: Jak mogłem być w domu, gdzie śpiewano patriotyczne, rewolucyjne pieśni? Odpowiedziałem, że wcale nie rewolucyjne, lecz dawne, że wcale nie śpiewano, lecz Chopin grał wariacje na temat starego Mazura. Że nie wiedziałem, co on grać będzie, że na koniec, jak mogłem w cudzym domu rozkazywać muzykantowi, co i jak ma improwizować”. Sekretarz ambasady rosyjskiej odpowiedział Krasińskiemu: „Jeżeli W. Pan chcesz być wiernym Monarchy poddanym [...] toś był powinien takiego jak Chopin demagoga za drzwi wypchnąć!!!”. W ostatecznej konsekwencji koncertu Krasińskiemu w ambasadzie nie przedłużono pozwolenia na pobyt, a Wodzińskim kazano z Drezna wyjechać. W ostatnim tygodniu września Chopin wpisał się do sztambucha Marii Wodzińskiej, dedykując jej również Walc As-dur op. 69 nr 1.



Maria Wodzińska, miniatura Anny Chamiec, 1969 r.

Na jesieni 1835 r. w Paryżu wydany został tomik wierszy powstańców „Pieśni Janusza” lwowskiego poety Wincentego Pola. Chopin chętnie improwizował na fortepianie do wierszy z tego zbioru. O patriotycznej postawie Chopina pisał po latach Liszt: „Chopin zawsze najchętniej przebywał w kręgu rodaków. Za ich pośrednictwem nie tylko świadom był wszystkiego, co dzieje się w kraju, lecz także utrzymywał swoisty stały kontakt muzyczny z ojczyzną. Lubił słuchać nowych poezji, które przywozili do Paryża podróżujący tu Polacy, a jeśli słowa tych wierszy podobały mu się, niejednokrotnie podkładał pod nie melodie, które niesłychanie szybko rozpowszechniały się w kraju, nieraz jako utwory nieznanego autora”.

#### Fantazje – zapisane improwizacje

Pomimo, że większość takich utworów nie była nigdy zapisana, to w twórczości Chopina zachowały się dzieła o znamionach właśnie zapisanych improwizacji na tematy polskich pieśni narodowych i patriotycznych. Należą do nich wielokrotnie już wspomniana, skomponowana jeszcze w Warszawie Fantazja A-dur op. 13 na tematy polskie (na fortepian z orkiestrą) oraz powstała w 1841, a zatem w szczytowym okresie twórczości Chopina Fantazja f-moll op. 49 (na sam fortepian). Theodor Adorno, jeden z cenionych XX-wiecznych niemieckich muzykologów na temat Fantazji f-moll pisał: „Trzeba być głuchym na oba uszy” ażeby w Fantazji f-moll nie usłyszeć patriotycznego przesłania. Współczesny polski muzykolog Mięczyński Tomaszewski pisze, że wiele wskazuje, iż Fantazja f-moll stanowi właśnie refleks improwizacyjnej praktyki Chopina na tematy narodowe. Intonacje melodyczne głównych tematów można wywieść z idiomatyki pieśni powstańczych. Jedną z nich została nawet w Fantazji f-moll zacytowana. Na koniec warto znów zacytować słowa niemieckiego teoretyka mówiące, że w Fantazji f-moll słyhać wyraźnie pewnego rodzaju tragicznie ozdobną muzykę tryumfalną, „mówiącą o tym, że Polska nie

zginęła i że któregoś dnia powstanie na nowo”.

W Paryżu Fryderyk Chopin, utrzymując ścisłe związki z polskim środowiskiem, spotkał się także z Karolem Lipińskim, wybitnym skrzypkiem, który swoją karierę rozpoczął we Lwowie jako skrzypek orkiestry teatralnej. Chopin miał okazję słyszeć jego grę jeszcze w Warszawie w 1829 r. W stolicy Francji Chopin pomógł Lipińskiemu w organizacji koncertu.

#### Hôtel Lambert

10 lutego 1836 r. w Paryżu w XVII-wiecznym pałacu, noszącym nazwę Hôtel Lambert, który należał do ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, Fryderyk Chopin improwizował na fortepianie na tematy melodii polskich. Hôtel Lambert jest dla historii polskiej emigracji miejscem szczególnym. Sam budynek mieści się (do dzisiaj) na Wyspie św. Ludwika w Paryżu. Przez szereg lat była to prywatna rezydencja Czartoryskich wokół której skupiało się życie polskiej emigracji po Powstaniu Listopadowym. Książę Adam Czartoryski podczas powstania w 1831 r. ogłoszony był prezesem polskiego rządu narodowego. Liczył na pomoc państw zachodnich. Przez cara Rosji za udział w powstaniu został skazany na śmierć, a wszystkie jego dobra uległy konfiskacie, dlatego w 1831 r. osiadł w Paryżu, stając na czele stronnictwa konserwatywnego, biorącego nazwę Hôtel Lambert, od pałacu, w którym odbywały się zebrania. Budynek ten w rękach rodziny Czartoryskich pozostał do 1975 r. W Hôtelu Lambert bywali także Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki oraz Juliusz Kossak.

W Paryżu Chopin stworzył wiele pieśni na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu. Wpisują się one doskonale w nurt twórczości emigracyjnej, bowiem do tradycji należało wówczas pisanie wierszy i komponowanie do nich muzyki, aby na specjalnych wieczorach patriotycznych przywoływać atmosferę utraconej ojczyzny.

Należy do nich m.in. pełna dramatyzmu pieśń „Leci liście z drzewa” do słów Wincentego Pola.

W czerwcu 1836 r. w Lipsku ukazała się drukiem Ballada g-moll op. 23. Według Roberta Schumana, znanego niemieckiego pianisty i kompozytora, wielkiego miłośnika twórczości Chopina, ideę samego gatunku, czyli ballady fortepianowej podsunęła Chopinowi lektura ballad Adama Mickiewicza. Jak wiadomo, ballady w warstwie literackiej są epickimi opowieściami, ułożonymi wierszem. Także kompozycje muzyczne, skonstruowane są na zasadzie ciągłej narracji, która zmierza do ostatecznej kulminacji pod koniec dzieła. W XIX w. chętnie próbowano doszukać się głębszych pierwowzorów literackich dla ballad Chopina, dlatego kolejnym utworom muzycznym często przypisywano konkretne tytuły ballad Adama Mickiewicza. Jako pierwowzór Ballady g-moll op. 23 widziano „Konrada Wallenroda”, Ballady F-dur op. 38 „Świtezianki”, Ballady As-dur op. 47 „Świteziankę”. Jedynie Ballada f-moll op. 52 pozostawała zazwyczaj bez ściśle określonego domniemanego literackiego pierwowzoru.





## ZBIGNIEW CHRZANOWSKI O PLANACH POLSKIEGO TEATRU LUDOWEGO WE LWOWIE

KRZYSZTOF SZYMAŃSKI  
tekst  
MARIA BASZA zdjęcia

### Maria Wodzińska

Latem, na przełomie lipca i sierpnia 1836 r. Fryderyk Chopin spędził miesiąc w Marienbadzie (obecnie Mariánské Lázně w Czechach). Czas spędzał tam z rodziną Wodzińskich, którą znał wcześniej m.in. z Drezna. Do sztabucha Marii Wodzińskiej Chopin wpisał wówczas pieśń „Pierścień”. Ostatecznie we wrześniu 1836 r. Fryderyk Chopin oświadczył się 17-letniej Marii Wodzińskiej i został przyjęty, pod warunkiem dbania o zdrowie. Narzeczeństwo, zawarte było potajemnie (Chopin zwierzył się z tego tylko swoim rodzicom). Maria wykonała wówczas akwarelę podobizny Chopina, narzeczony wpisał jej do sztabucha dwie etudy op. 25 (As-dur i f-moll). 15 września z ziem polskich pisała do Chopina Maria Wodzińska: „Nie zapomnij teraz o Dreźnie, a wkrótce o Polsce [...] Fortepian służewski [Służewo – majątek Wodzińskich na Kujawach] tak jest zrujnowany, że ani sposobu grać. Proszę więc pamiętać o Pleyelu [marka fortepianu]. W szczęśliwszych czasach [...] mam nadzieję, że usłyszę Pana grającego na tym fortepianie”. Warto nadmienić, że pobyt Chopina w Mariánskich Láznach został w 150-tą rocznicę jego urodzin upamiętniony 2-języczną (czesko-polską) tablicą.

Tymczasem, w Paryżu, na jesieni 1836 r. Chopin na wieczorze u hr. Marii d'Agoult po raz pierwszy spotkał 32-letnią George Sand, francuską pisarkę. Nie wywarła ona na nim jednak dobrego wrażenia: „Poznałem panią Sand, ale twarz niesympatyczna, nie podoba mi się: jest w niej coś odpychającego”.

W Warszawie państwo Wodzińscy spotykali się kilkakrotnie z rodzicami Chopina, rozmawiano jednak o wszystkim, tylko nie o tym, co obie rodziny miały z pewnością na myśli. Wkrótce Wodzińscy wyjechali na stałe do Służewa. Chopin pamiętał o prośbie Marii, aby wybrać nowy fortepian do Służewa, dlatego wysłał im do Gdańska instrument Pleyela. Mimo całej zażyłości, stosunki z Wodzińskimi był tak sztywne, że nawet nie podał im ceny, załatwiając wszystko samodzielnie. Dopiero później, gdy instrument dotarł do Służewa, Wodzińska upomniała się o „ten szczegół”. W taki sposób na ziemi polskie trafił kolejny fortepian, z którym miał kontakt Fryderyk Chopin.

Okres narzeczeństwa Chopina z Wodzińską nie przetrwał jednak próby. Po względnej serdeczności pierwszych listów, z dalszych rzadko wynikało coś więcej poza pustą konwencjonalną życzliwością. W końcu Maria zaczęła tylko dopisywać się do listów swojej matki Teresy do Fryderyka. Jak wiadomo, niezadowolone u Teresy Wodzińskiej wzbudzały informacje o plotkach na temat kochliwości Fryderyka (m.in. rzekomym romansie z Delfiną Potocką), o nieregulowanym, nocnym i niezdrowym trybie życia. Na pewno, jednak najtrudniejszą do zaprobowania dla Wodzińskich była sama perspektywa małżeństwa ich jedynej córki z artystą. Z wiosny 1837 r. pochodzi ostatni (zachowany?) list Marii do Fryderyka. Jest on dość krótki i konwencjonalny: „Proszę przyjąć zapewnienie uczuć wdzięczności, które Panu winnam. Proszę wierzyć w przywiązanie, które żywi do Pana cała nasza rodzina, w szczególności zaś najgorsza jego uczennica i przyjaciółka lat dziecinnych. Adieu”.

W nr 6 (106) „Kuriera Galicyjskiego” zamiast podpisu pod zdjęciem „Scena z opery Robert Diabeł”, powinien być widnieć podpis: „Paryż, pierwsza połowa XIX w.”, za co serdecznie wszystkich Czytelników przepraszamy!

Kontynuując rozpoczęte 18 marca obchody Roku Chopinowskiego we Lwowie Polski Teatr Ludowy zaprezentował nowe przedstawienie. Premiera nowej sztuki przypadła na Międzynarodowy Dzień Teatru – 27 marca br. Przedstawienie, na które złożyły się dwie jednoaktówki Mariana Hemara, tematycznie związane z naszym wielkim kompozytorem.

Te niewielkie scenki tematyczne pochodzą ze zbioru krótkich utworów dramatycznych naszego rodaka, który teatr poznał od dziecka, ponieważ mieszkał w budynku, w którym mieścił się Teatr Żydowski (obecnie I Ukraiński Teatr dla Dzieci i Młodzieży). Utwory te przygotowane były przez Hemara dla jego jednoosobowego Teatru Hemara w Radiu Wolna Europa i Polskiego Ośrodka Kultury w Londynie. Niektóre szczegóły wykorzystał w scenografii reżyser lwowskiego teatru Zbigniew Chrzanowski.

Prawdą jest, że inscenizacja pierwszego aktu widzowie byli z lekka zaskoczeni i nie wszyscy uchwycili sens tego co działo się na scenie. Właśnie scenografia pierwszego aktu przedstawia wnętrze studia radiowego z lat 60., gdzie odbywa się nagranie sztuki Hemara pt. „Kosmopolita”. Schodzą się aktorzy, przygotowują się, ustawiają teksty i rozpoczyna się nagranie. Aktorzy odczytują teksty poszczególnych osób, ułożone w taki sposób, jakby odczytywali pamiętnik Chopina z jego pobytu w Wiedniu w 1830 roku. Młody, nieznan jeszcze muzyk, odczuwa kłopoty finansowe, zmartwiony brakiem wiadomości od rodziny, zabiega o koncerty lub wydanie jego dzieł w tej europejskiej stolicy walca. Niestety jego muzyka swoją treścią i formą odbiega od popularnych melodii. Pełno w niej tęsknoty do opuszczonej Ojczyzny, jej pejzaży, jej ludowych melodii. Na domiar złego w Warszawie wybuch powstania i „Polacy są tu teraz bardzo niepopularni” – jak mówi do Chopina jego wydawca Haslinger i poucza go, że Geniusz nie może być w muzyce patriotą – trzeba być kosmopolitą i namawia go do napisania tego, co sprzedaje się najlepiej – walca. Na co Chopin odpowiada mu kolejnym utworem – etiudą rewolucyjną.

Drugi akt jest bardziej czytelnym dla widza. Jest sztuka „Umowa” i przedstawia prawdopodobne spotkanie Cypriana Kamila Norwida w Paryżu. Tu widzimy Chopina już słynnego, znanego w kręgach emigracji polskiej i arystokracji francuskiej. Niestety jest



Scenografia pierwszego aktu przedstawia wnętrze studia radiowego z lat 60., gdzie odbywa się nagranie sztuki Hemara pt. „Kosmopolita”



Cyprian Norwid (od prawej), w rolę którego wcielił się Zbigniew Chrzanowski, próbuje namówić Fryderyka Chopina (Wiktor Lefarowicz) do napisania opery narodowej o Krakowie i Wandzie

już poważnie chory i przeczuwa rychłą śmierć. Rzecz dzieje się w paryskim mieszkaniu Chopina. Przychodzi do niego Norwid i próbuje namówić go do napisania opery narodowej o Krakowie i Wandzie, do libretta której ma nawet pewne szkice. Norwid jest w opanowanym stanie: w podartym płaszczu, bez pieniędzy. Chopin znając jego sytuację postanawia go wspomóc. Ma przygotowane 100 franków i prosi gosposię o dyskretne podłożenie koperty. Gdy Norwid odkrywa kopertę wzbrania się ją przyjąć, ale roztropna gosposia tłumaczy mu, że to zaliczka na przyszłe libretto opery. I tu Hemar, w znamienity sposób, ustami Chopina charakteryzuje muzykę. Mówi, że muzyka w odróżnieniu od słowa pisanego oznacza to, co każdy jej słuchając, sobie wyobraża: „dla jednego to może być pożegnanie Ojczyzny, dla innego pożegnanie z ukochaną Marynią”.

I tak było na inauguracji Roku Chopinowskiego 18 marca w Operze Lwowskiej. Publiczności lwowskiej została przybliżona postać wielkiego kompozytora, co pozwoliło na nowo odkryć i zrozumieć jego wspaniałą muzykę.

Przedstawienie swoją obecnością zaszczylił Jego Eminencja Arcybiskup Lwowski Mieczysław Mokrzycki i Konsul Generalny RP we Lwowie Grzegorz Opaliński, który obdarował aktorów kosztem kwiatów.

**Krótkiego wywiadu naszej gazecie udzielił reżyser Polskiego Teatru Ludowego Zbigniew Chrzanowski.**

**- Dlaczego znowu sięgnął Pan do twórczości Mariana Hemara?**

- Szczęśliwie zbiegły się dwie okoliczności – rocznica naszego wielkiego kompozytora i to o czym pisze Hemar. Od dawna było moim marzeniem, żeby zrealizować wszystkie pięć jednoaktówek Mariana Hemara, w których przedstawia on najwybitniejsze postacie polskiej kultury. Realizując dzisiejsze przedstawienie, doprowadzam do końca ten cykl na naszej scenie.

**- Czy wszystkie te utwory pisał Hemar dla Radia Wolna Europa?**

- Niekoniecznie. Były one pisane w różnych latach dla sceny Polskiego Ośrodka Kultury w Londynie. Tam były grane. Hemar marzył o wystawieniu wszystkich jednoaktówek w jednym przedstawieniu. Miał nawet koncepcje scenografii, ale nigdy tego nie zrealizował.

**- Czy Pan podjął by się tego?**

- Myślę, że byłoby to za długie przedstawienie. Chyba, że niektóre z nich można byłoby przedstawić we fragmentach i nazwać tak, jaką nazwę ma ta książka, wydana przez Sławomira Niecieję – To co najpiękniejsze. Wydał on tę książkę po powrocie z Londynu, gdzie uzyskał

pozwolenie od Władzy Majewskiej na publikację wszystkich utworów Hemara razem. Wcześniej w Polsce ukazywały się one pojedynczo, a nigdy nie było pełnego wydania.

**- Jakie plany ma Teatr na najbliższe miesiące?**

- Po Świętach, wyjeżdżamy do Gliwic i Katowic ze znanymi już naszym widzowi spektaklami Dwóch panów B i jednoaktówkami Hemara Dawny spór, Fraszkopis i Ostatni tren. Po powrocie do Lwowa, mam nadzieję, że znów zagramy przedstawienie o Chopinie. W pierwszych dniach maja szykuje się we Lwowie mały festiwal teatralny. Będziemy gościli teatry z Czeskiego Cieszyna, Bielska-Białej. Wystąpi też nasz teatr i być może przyjedzie któryś z teatrów z Wilna. Są to wszystkie teatry polskie. Pod koniec czerwca w Przemyślu – tradycyjna Wiosna Teatralna, w jakiej też weźmiemy udział.

**- Na jakiej scenie odbędzie się ten majowy festiwal?**

- Ponieważ pomysłodawcą tej imprezy jest Konsulat Generalny RP, więc ich staraniem jest, żeby te przedstawienia odbywały się na scenie dawnego Teatru Skarbkowskiego, dziś Ukraińskiego Dramatycznego im. Marii Żankowieckiej.

Dziś już wiadomo, że kolejne przedstawienie jednoaktówek Hemara, poświęconych Fryderykowi Chopinowi odbędzie się 25 kwietnia w siedzibie Polskiego Teatru Ludowego przy ul. Kopernika 42.





## HUMOR ŻYDÓW GALICYJSKICH

WG HORACEGO SAFRINA

Rozmowa dwóch Żydów:

- Wiesz, Bereł, od kiedy nastął kryzys, przestało mi się tu podobać. Chcę jechać do Ameryki.

- A znasz język angielski?

- Oui.

- Przecież to po francusku!

- Co ty mówisz? Ja znam także język francuski? Wcale o tym nie wiedziałem.

\*\*\*

Pewien lekarz postanowił przejść na katolicyzm. Ponieważ zbliża się owa uroczysta chwila, doktor zasięga rady współpracującego z nim w szpitalu kolegi-chrześcijanina:

- Słuchaj, jutro odbędzie się mój chrzest. Jaki mam włożyć garnitur?

- Nie wiem – odpowiada z uśmiechem kolega. – My do chrztu wkładamy zazwyczaj pieluszki...

\*\*\*

Mecenas pyta mecenasa Żyda:

- Czemu to pan kolega przyznaje się w dokumentach do narodowości żydowskiej?

- Jak by tu panu koledze powiedzieć? Jeden z moich braci mieszka w Kijowie i podaje się tam za Rosjanina, drugi mieszka w Jassach i jest Rumunem, siostra przebywa w Budapeszcie jako Węgierka, ojciec w Wiedniu jest znowu Niemcem, a matka w Warszawie powiada od jakiegoś czasu, że jest Polką. Więc pomyślałem sobie, że w takiej kosmopolitycznej rodzinie powinien być również i Żyd.

\*\*\*

Statek najechał na rafę podwodną i poszedł na dno. Wszyscy pasażerowie utonęli, a tylko dwaj Żydzi, którzy nie umieli pływać, wyratowali się.

- E tam, austriackie gadanie! Nie-możliwe!

- Ależ tak, nie kłamie. Kiedy statek uderzał o rafę prowadzili pasjonującą rozmowę i nie zauważyli katastrofy. Rozmawiali i rozmawiali, rozmawiali i rozmawiali, i nagle poczuli grunt pod nogami!

\*\*\*

Żyd z Kaluszyna zjawia się w fabryce mostów K. Rudzkiego w Mińsku Mazowieckim i widzi tam, po raz pierwszy w życiu telefon ścienny. Wiele już słyszał o tej czarnoksiężskiej skrzynce, ale nie wie, jak się nią posługiwać. Księgowy udziela mu wskazówek:

- To bardzo łatwo. Lewą ręką zdejmujesz pan słuchawkę, a prawą kręcisz korbką...

- E tam! – zachnął się Żyd. – Jak obie ręce będą zajęte, to czym ja mam mówić?!

## REPERTUAR OPERY LWOWSKIEJ kwiecień 2010

Sobota 17 kwietnia R. Leoncavallo opera

„PAJACE”, początek o godz. 18:00

Niedziela 18 kwietnia E. Dosenko, M. Silwestrow, I. Striłecki opera „CZARODZIEJSKIE KRZESIWO”, początek o godz. 12:00

C. Puni balet „ESMERALDA”, początek o godz. 18:00

Czwartek 22 kwietnia G. Verdi opera „TRAVIATA”, początek o godz. 18:00

Piątek 23 kwietnia G. Puccini-M. Skoryk balet „POWRÓT BUTTERFLY”, początek o godz. 18:00

Sobota 24 kwietnia D. Verdi opera „NABUCCO”, początek o godz. 18:00

Niedziela 25 kwietnia S. Hułak-Artemowski opera „ZAPOROŻEC ZA DUNAJEM”, początek o godz. 12:00

L. Minkus balet „DON KICHOT”, początek o godz. 18:00

Środa 28 kwietnia L. Minkus balet „PACHITA”, początek o godz. 18:00

Czwartek 29 kwietnia G. Verdi opera „AIDA”, początek o godz. 18:00

## CENTRUM NAUCZANIA JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ W DROHOBYCZU

**SZANOWNI PAŃSTWO!** Na podstawie Statutu Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie w Drohobyczu obw. lwowski, działa Ogólno-ukraińskie Metodyczno-Koordinacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej.

Centrum:

- udziela pomocy w rejestracji polskich placówek oświatowych oraz punktów nauczania języka polskiego;
- przygotowuje programy nauczania;
- udziela pomocy metodycznej i dydaktycznej;
- organizuje szkolenia dla nauczycieli w zakresie metodyki nauczania języka polskiego;
- pomaga w dostarczaniu odpowiednich podręczników i pomocy dydaktycznych.

Tel./fax: (0324) 45-01-77;

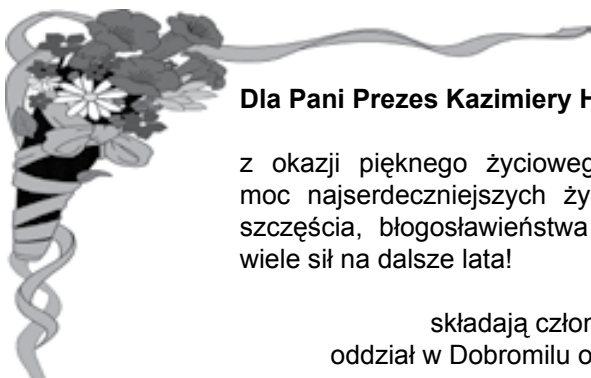
e-mail: adam-ch@mail.lviv.ua; <http://www.znpu.com.ua>

Adres do korespondencji: п/с 157а, м. Дрогобич 82100

Львівська обл.

Adres siedziby: вул. Трускавецька, 9

м. Дрогобич, Львівська обл. 82100



**Dla Pani Prezes Kazimiery Hamady,**

z okazji pięknego życiowego Jubileuszu, moc najserdeczniejszych życzeń zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz wiele sił na dalsze lata!

składają członkowie TKPZL, oddział w Dobromilu oraz przyjaciele

## Podziękowanie

Serdecznie dziękuję za zebrane pieniądze, zebrane na pomoc w leczeniu Agnieszki. Przede wszystkim dziękuję p. dyrektor szkoły nr 10 i całemu gronu pedagogicznemu, dziękuję uczniom i rodzicom. Bez pomocy Państwa, bez pomocy wszystkich ludzi dobrej woli byłoby nam bardzo trudno.

Serdecznie dziękuję  
Matka Agnieszki Julia Wołoszyn

## O tym i owym



## KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ WE LWOWIE

**Wydział Wizowy:**

ul. Smiływych 5, 79044 Lwów,  
tel.: (032) 235-30-22, fax: (032)235-30-18,  
e-mail: konsulat@mail.lviv.ua

**Wydział Wizowy i Paszportowy:**

ul. Iwana Franki 110, 79011 Lwów,  
tel.: (032) 297-08-61, 2970862, (032) 297-08-63,  
faks: (032) 276-09-74,  
e-mail: konsulat@mail.lviv.ua

**Wydział Karty Polaka,**

ul. Smiływych 5, 79044 Lwów,  
tel.: (032) 235-21-60, (032) 235-21-61,  
(032) 235-21-70, faks: (032) 235-21-77,  
e-mail: konsulat3@mail.lviv.ua

**Wydział Polonijny:**

ul. Kociubińskiego 11 A,  
tel.: (032) 260-10-00, (032) 260-08-55,  
fax: (032) 260-29-38,  
e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua.  
Dni przyjęć: poniedziałek, wtorek, czwartek,  
piątek, godz. 10.00-14.00.  
W celu ułatwienia kontaktu prosimy  
o uprzednie umawianie się na wizytę  
drogą telefoniczną

**Wydział Opieki Prawnej i Konsularnej:**

ul. Kociubińskiego 11 A,  
tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38,  
e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua  
Dni przyjęć: poniedziałek, wtorek (zapomogi),  
czwartek, piątek, godz. 10.00 - 14.00.  
W celu ułatwienia kontaktu prosimy  
o uprzednie umawianie się na wizytę  
drogą telefoniczną

**Wydział Obywatelski, Repatriacji  
i Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej:**

ul. Kociubińskiego 11 A,  
tel.: (032) 260-10-00, fax: (032) 260-29-38,  
e-mail: konsulat2@mail.lviv.ua  
Dni przyjęć: poniedziałek, czwartek, piątek,  
godz. 10.00-14.00.  
W celu ułatwienia kontaktu prosimy  
o uprzednie umawianie się na wizytę  
drogą telefoniczną

# REKLAMA W KURIERZE GALICYJSKIM

ПЕРША СТОРІНКА  
PIERWSZA STRONA

1 cm<sup>2</sup> - 8,5 грн.  
1 cm<sup>2</sup> - 8,5 UAH  
повноколірний  
pełny kolor

ВНУТРІШНІ СТОРІНКИ  
STRONY WEWNĘTRZNE

1 cm<sup>2</sup> - 6 грн.  
1 cm<sup>2</sup> - UAH  
повноколірний  
pełny kolor

ВНУТРІШНІ СТОРІНКИ  
STRONY WEWNĘTRZNE

1 cm<sup>2</sup> - 4,5 грн.  
1 cm<sup>2</sup> - UAH  
чорно-білі  
czarno-białe

ОСТАННЯ СТОРІНКА  
STRONA OSTATNIA

1 cm<sup>2</sup> - 7,5 грн.  
1 cm<sup>2</sup> - UAH  
повноколірний  
pełny kolor

Na zlecenie  
naszych klientów  
umieszczamy  
ogłoszenia w  
prasie ukraińskiej

Ogłoszenia  
niekomercyjne,  
po uzgodnieniu  
z redakcją,  
mogą być drukowane  
nieodpłatnie



# RADIO PRZEZ INTERNET

**ANDRZEJ NOWOGRODZKI**  
Kijów

Coraz częściej słuchamy radia w pracy, czy też w domu przy komputerze. W tym wypadku, zamiast łapać ledwo co dochodzące na Ukrainę polskie rozgłośnie przez zwykły odbiornik radiowy, możemy skorzystać z możliwości słuchania radia przez Internet. Oczywiście, jeśli nasz komputer jest do niego podłączony i nasz dostawca nie rozlicza nas za każdy kilobajt przesłanych danych, czyli za – tak zwany – „trafik”.

Poniżej przedstawiam krótki wykaz najpopularniejszych polskich rozgłośni, które są obecne w Internecie.

## Polskie Radio

Na stronie Polskiego Radia możemy słuchać poszczególnych jego rozgłośni (Jedynka, Trójka) na żywo: <http://polskieradio.pl/sluchaj/> albo wybranych audycji <http://polskieradio.pl/podcasting/>

Na tej ostatniej znajdziemy na przykład wypowiedzi polityków z porannych Sygnałów Dnia w Jedynce, czy też reportaże, a nawet starych pocztowych Matysiaków. Z kolei na stronie <http://www.polskieradio.pl/zagranica/ua/> znajdziemy informacje po ukraińsku – część także do odsłuchania.

## RMF FM

Na głównej stronie krakowskiej rozgłośni – [www.rmf.fm](http://www.rmf.fm)

jest po prawej stronie archiwum audycji. Z kolei, wciskając trochę wyżej przycisk „Posłuchaj RMF FM”, będziemy mogli posłuchać stacji na żywo. Warto odwiedzić także inną stronę tego radia:

[www.miestomuzyki.pl](http://www.miestomuzyki.pl)

Tam znajdziemy co najmniej kilkadziesiąt internetowych „stacji”, które nadają właściwie każdy rodzaj muzyki. Warto zwrócić uwagę na RMF Polski Rock, RMF Polskie Przeboje czy RMF PRL.

## Radio Zet

Warszawska rozgłośnia ma trochę mniej rozbudowaną stronę internetową. Na

<http://www.radiozet.pl/Sluchaj/Default.aspx>

możemy posłuchać aktualnie nadawanych audycji. Z kolei na głównej stronie znajdziemy zapisy wywiadów Moniki Olejnik z politykami. Nagrania nie tylko audio, ale też wideo.

## Radio Maryja

Katolicki głos w Twoim domu może brzmieć także z komputera. Wystarczy wpisać: [www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl) i po lewej stronie znajdziemy zakładkę „Słuchaj”. Wcześniej trzeba zainstalować Real Player – można go ściągnąć na stronie [www.real.com](http://www.real.com).

To tylko niektóre najpopularniejsze stacje radiowe, których możemy słuchać przez Internet. Inne znajdziemy na przykład na stronach

[www.radiostacje.com](http://www.radiostacje.com) i [www.nadaje.com](http://www.nadaje.com)

# POLSKIE RADIO PRZEZ SATELITĘ

**Czas warszawski**

07.00 - 07.59 SAT  
09.00 - 09.59 SAT  
12.30 - 12.59 mkHz  
31.769445 41.187285 SAT  
17.30 - 18.29 mkHz  
48.856140 SAT  
23.00 - 23.59 mkHz  
49.586050 31.059660 SAT  
00.00 - 00.59 SAT  
SAT - program Polskiego Radia dla Zagranicy rozpowszechniany jest w systemie DVB przez satelitę HOT BIRD, pozycja orbitalna 13æE, częstotliwość odbiorcza 10,892 Ghz, polaryzacja pozioma (H) FEC, SR 27500, Audio PID 119. Audycje Polskiego Radia dla Zagranicy emitowane są przez platformę cyfrową Cyfra+

**Ukraina - Lwów - Radio Niezależnist** UKF 106,7 MHz - Winnica - Radio TAK 103,7 FM - Chmielnicki - Radio Podilla Center 104,6 FM - Równie - Radio Kraj 68,2 FM - Żytomierz - Radio Żytomyrska Chwyła 71,1 FM i 103,4 FM - Dibrowica - Radio Melodia 105,3 FM

# AUDYCJE O POLAKACH NA UKRAINIE W RADIU OPOLE

Kliknij: <http://www.radio.opole.pl/moduly/akcje/ukraina/>

Do poprawnego odtworzenia audycji polecamy program WinAmp. Do pobrania ze strony [www.winamp.com](http://www.winamp.com) Klikając na <http://www.radio.opole.pl/moduly/akcje/ukraina/> można posłuchać o osobach, związanych ze Stanisławowem.

# PYTANIA DO KONSULA RP WE LWOWIE

Szanowni Czytelnicy! Jeżeli macie jakieś pytania pod adresem Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, prosimy je przekazywać (najlepiej w formie pisemnej) do naszej redakcji. Odpowiedzi uzyskacie Państwo na łamach naszego pisma.

**Adres e-mail:** [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)  
**Adresy pocztowe:**  
**w Stanisławowie:** wul. Івасюка 60, м. Івано-Франківськ 76002 we Lwowie: wul. Дудаєва, 12/9 м. Львів 79005



# JAK SŁUCHAĆ POLSKICH AUDYCJI NA UKRAINIE

„Lwowska Fala” – autorska audycja Danuty Skalskiej jest nadawana w każdą niedzielę od godz. 8.10 czasu polskiego na antenie Polskiego Radia Katowice. Powtórka audycji – w niedzielę o 1.00 w nocy. W porze emisji można także słuchać „Lwowskiej Fali” na stronie internetowej Polskiego Radia Katowice: [www.radio.katowice.pl](http://www.radio.katowice.pl), a wszystkie archiwalne nagrania są dostępne na stronie internetowej Światowego Kongresu Kresowian: [www.kresowianie.com](http://www.kresowianie.com)

**Audycja Radia „Rzeszów” o polskim dziedzictwie kulturowym i o Rodakach na Ukrainie**

Polskie Radio „Rzeszów” emituje nową audycję „Kresowe Dziedzictwo”, która zajmuje się głównie stanem polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie oraz losem zamieszkałych tu Rodaków. Aby jej posłuchać kliknij: [www.radio.rzeszow.pl](http://www.radio.rzeszow.pl), następnie – spośród wielu ikon, widniejących na dole strony – kliknij na „Kresowe Dziedzictwo” i na jedną z czterech ostatnio wyemitowanych audycji. Do ich wysłuchania serdecznie zaprasza autor – Jacek Borzęcki i Polskie Radio „Rzeszów”.

**Radio Lublin** na 103,2 i 99,6 MHz słychać bardzo dobrze aż po Lwów (we Lwowie już nie).

**Polskie Radio Warszawa I** – na falach długich 225 kHz

**Polskie Radio Lwów**

Zachęcamy też wszystkich do słuchania Polskiego Radia Lwów (ze Lwowa) w każdą sobotę od godz. 8.00 do godz. 12.00 (czasu polskiego) oraz w niedzielę od godz. 18.15 do 20.15 na fali: <http://www.radio-n.com/eng/OnAir/onair.htm>. W eterze program jest nadawany na fali 106,7 FM (Radio „Niezależnist”) i jest dobrze słyszalny w promieniu 100 km od Lwowa.

**Radio Polonia (godz. 18.30 – czasu miejscowego)**

- Lwów – Radio Niezależnist UKF 106,7 MHz

- Winnica – Radio TAK 103,7 MHz

- Chmielnicki – Radio Podilla Center 104,6 MHz

- Równie – Radio Kraj 68,2 MHz

- Żytomierz – Radio Żytomyrska Chwyła 71,1 MHz i 103,4 MHz

**Radio Maryja:** Chełm 102,8; Hrubieszów 95,8; Lubaczów 102,3; Przemyśl 105,1; Ustrzyki Dolne 94,5 Włodawa 104,5; Rzeszów UKF 104, 5

# KURIER galicyjski

«КУР'ЄР ГАЛІЦІЙСЬКИЙ»

РЕДАКЦІЯ:

Skrytka pocztowa (a/c) nr 80  
Iwano-Frankiwsk 76000,  
абонентська скринька №80  
siedziba gazety:

Iwano-Frankiwsk 76002

ul. Івасюка 60,

Івано-Франківськ

вул. Івасюка 60

tel. redakcji w Stanisławowie:

+38 (0342) 71-38-66

tel./faks redakcji we Lwowie:

+38 (032) 261-00-54

**e-mail:** [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)

konto bankowe na Ukrainie:

WAT „KREDOBANK”

r/r 2600401025253

ПП Ровіцькі М.М.

Код ЄДРПОУ 1965816635

p/p 2600401025253 в ІФФ ВАТ

«КРЕДОБАНК»,

м. Івано-Франківськ

МФО 336161

Świadectwo rejestracji

Seria KW nr 12639-1523 R

wydane 14.05.2007

Свідоцтво про державну

реєстрацію Серія KB

№ 12639-1523 P від 14.05.2007 р.

Założyciel i wydawca:

Miroslaw Rowicki

Засновник і видавець

М. М. Ровіцькі

**Skład redakcji:**

redaktor naczelny: Marcin Romer

[zgrodurevery@wp.pl](mailto:zgrodurevery@wp.pl)

**Maria Basza** dział fotoreportażu oraz dział grafiki komputerowej: [maribasza@wp.pl](mailto:maribasza@wp.pl)

**Jurij Smirnow** dział kulturalno-historyczny:

**Konstanty Czawaga**

[konstantyczawaga@wp.pl](mailto:konstantyczawaga@wp.pl)

**Halina Pługator**

[pluglem@wp.pl](mailto:pluglem@wp.pl)

dział informacji regionalnej

i reportażu

**Stale współpracują:**

**Agnieszka Sawicz, Krzysztof Szymański, Irena Kulesza, Szymon Kazimierski, Piotr Janczarek, Tadeusz Olszański, Tadeusz Kurlus, Jacek Borzęcki, Renata Kłęczkańska, Maciej Dęboróg-Bylczyński, Wojciech Krysiński, Aleksander Szumański, Włodzimierz Osadczy, Taras Prochaśko, Eugeniusz Tuzow-Lubański, Natalia Kostyk, Olga Ciwkacz, Wojciech Grzelak, Zbigniew Lewiński, Eugeniusz Niemiec, Barbara Stasiak, Katarzyna Łoza, Dmytro Antoniuk, Tadeusz Zubiński, Elżbieta Lewak, Eustachy Bielecki i inni.**

Drukujemy również teksty autorów, z którymi się nie zgadzamy!

Pismo wspierane przez Senat RP za pośrednictwem Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Za treść ogłoszeń, oświadczeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów.

ТЗОВ Видавничий Дім «Молода Галичина»

Indeks na prenumeratę 98780

Індекс передплати 98780

Газета виходить 2 рази на місяць



**Panu Kazimierzowi Micińskiemu**

z powodu śmierci

**OJCA**

serdeczne wyrazy współczucia  
składa Konsul Generalny  
oraz pracownicy

Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej  
we Lwowie



**Panu Andrzejowi Miciakowi**  
Prezesowi Oddziału TKPZL  
w Mościskach  
w związku ze śmiercią

**OJCA**

serdeczne wyrazy współczucia  
składa Konsul Generalny  
oraz pracownicy

Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej  
we Lwowie





# Zwierzaki wciąż czekają

**Kot Rudolf oraz sunia Lula prezydenckiej pary na razie zostały w Pałacu Prezydenckim. – Znajdziemy miejsce, gdzie będzie im dobrze – mówią urzędnicy z kancelarii.**



**JANINA BLIKOWSKA,  
NATALIA BET**

Maria i Lech Kaczyńscy zawsze kochali zwierzęta i okazywali to na każdym kroku. – Wiele lat temu, jeszcze w Trójmieście, pod drzwiami znaleźliśmy małą, zabiedzoną istotkę. Natychmiast zaopiekowaliśmy się nią. Nie mieliśmy serca, aby zostawić ją bez opieki – mówiła nam rok temu Maria Kaczyńska.

### Przyjaciele z ulicy

Gdy pięć lat temu Lech Kaczyński wygrał wybory, do Pałacu Prezydenckiego zabrał dwa koty: Rudolfa i Molly, oraz dwa psiaki: Tytusa i Lulę.

Zanim czarno-biały Rudolf trafił na prezydenckie salony, był podopiecznym stołecznego Schroniska na Paluchu. Placówka przy okazji wystawienia musicalu „Koty” w teatrze Roma przeprowadzała zbiórkę pieniędzy. Rudolf był maskotką akcji. I właśnie w teatrze wypatrzyła go Maria Kaczyńska.

– Zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia – opowiadała Maria Kaczyńska.

Państwo Kaczyńscy zmienili imię kota. Z Pana Prezesa stał się Rudolfem. Na cześć jednego z ulubionych aktorów pani Marii.

– Kot jest tak piękny jak Valentino – zachwycała się prezydentowa.

Szarobura kotka Molly wsiadła do samochodu, którym Lech Kaczyński miał jechać do Warszawy. Zaniósł ją do domu, w którym natychmiast zaprzyjaźniła się z Rudolfem. Molly, trzy razy mniejsza, tak ustawiła sobie kocurka, że nie miał odwagi wejść na swoje posłanie. Natomiast Lula, łaciata kundelka na krótkich nóżkach, bląkała się przez kilka dni po stacji benzynowej w Mławie. Wycieńczoną psinę Lech Kaczyński zabrał do domu w Sopocie. Jedynie Tytus – czarny terrier szkocki – był zwierzakiem kupionym. To właśnie dzięki Tytusowi amerykańska para prezydencka – Laura i George W. Bush podczas wizyty na Helu – poczuła się jak u siebie w domu. Terrier wyglądał identycznie jak ulubieniec Amerykanów – Barney.



Mimo że niemal każde ze zwierzków przeżyło wcześniej traumatyczne chwile, to w domu Marii i Lecha Kaczyńskich stworzyły prawdziwą rodzinę. Psy z kotami żyły w zgodzie i codziennie na powitanie ocierały się noskami.

### Nowy dom

Lech Kaczyński nigdy nie zapomniał o bezdomnych czworonogach. Gdy został prezydentem Warszawy, powołał pełnomocnika do spraw zwierząt. Publicznie też popierał psy i kocie adopcje. W każdą zimę apelował do warszawiaków o uchylenie piwnicznych okien, by w pomieszczeniach mogły ogrzać się koty.

Jego działania docenili inni miłośnicy kotów. W ubiegłym roku wyróżnili go tytułem Kociarza Roku.

Maria Kaczyńska, nawet gdy została Pierwszą Damą RP, nie zrezygnowała z pomocy zwierzacom. W ubiegłym roku pojawiła się na otwar-

ciu pierwszej w Polsce lecznicy dla bezdomnych kotów Koteria.

– Chętnie do nas przyszła. Spędziła dużo czasu, dopytując się, jak dbamy o koty – mówi Urszula Pluta z Koterii.

W tej chwili w Pałacu został Rudolf i Lula, bo Tytus i Molly zdechły w ubiegłym roku. Zwierzaki trafią albo do Marty Kaczyńskiej, albo do Hanny Foltyn-Kubickiej, przyjaciółki rodziny Kaczyńskich.

## CIEKAWY STRONY INTERNETOWE O KRESACH

www.kresy.pl  
www.kresy24.pl  
www.kresy.najlepsze.net  
www.stanislawow.net  
www.kresy.webpark.pl  
www.kresy-krakow.com.pl  
www.kresy-wschodnie.webpark.pl  
www.kresy.co.uk  
stanislawow.pl  
www.kresy2000.pl  
www.fotojonny.republika.pl  
www.poznajukraine.com

Pełne wydanie Kuriera Galicyjskiego w PDF na:  
www.lwow.com.pl  
www.duszki.pl  
www.pogranicze.eu

## KURIER galicyjski

Można zaprenumerować na poczcie!!!

**KOD PRENUMERATY  
УКРПОШТА 98780**

**Cena prenumeraty pocztowej na rok 2010**

3 miesiące - 17,88 hrywien

6 miesięcy - 35,76 hrywien

12 miesięcy - 71,52 hrywien

Organizacje i instytucje mogą też zamawiać prenumeratę bezpośrednio w naszej redakcji: osobiście, telefonicznie, listownie lub drogą mailową (kuriergalicyjski@wp.pl)

### PRENUMERATA W POLSCE

Możliwa jest prenumerata redakcyjna do Polski i innych krajów. W sprawie prenumeraty gazety do Polski, prosimy o kontakt pod naszym adresem e-mail:

kuriergalicyjski@wp.pl

lub listownie, telefonicznie, faxem na numery i adresy podane w stopce redakcyjnej.

Ponadto

„Kurier Galicyjski” można kupić:

w **Warszawie** w **Domu Spotkań z Historią**:

tel. +48 (022) 851 39 66 (kod pocztowy 00-753)

**ul. Karowa 20**

tel. +48 (022) 826 51 95 (kod pocztowy 00-324)

oraz w **Krakowie** w **Księgarni „Nestor”** przy ulicy **Kanoniczej 13**

tel. +48 (012) 421 92 94 (kod pocztowy 31-002)

## KURIER GALICYJSKI można kupić

Na terenie całej Ukrainy można kupić nasze pismo w kioskach „Ukrpoczty” (w wypadku jego braku, ządadacie od sprzedawców i powiadamiajcie redakcję!)

Ponadto: w kioskach „Wysoki Zamek” we Lwowie, Drohobyczu, Truskawcu, Borystawiu, Samborze, Starym Samborze, Turce i Stebnyku;

w kioskach „Interpres” we Lwowie; w restauracji polskiej „Premiera Lwowska”, przy ul. Ruskiej 16; w Katedrze Lwowskiej, w kościele św. Antoniego, a także przy kościele w Żółtkwi i Krzemieńcu;

w Iwano-Frankiwsku (d. Stanisławowie)

w „Sklepie Żalnym” – Rynek 7;

pismo jest też dostępne w hotelu „Dniestr” we Lwowie oraz w Instytucie Polskim w Kijowie

## Kantorowe kursy walut na Ukrainie 15.04.2010, Lwów

KUPNO UAH		SPRZEDAŻ UAH
7,90	1USD	7,92
10,67	1EUR	10,74
2,75	1PLN	2,79
12,00	1GBP	12,16
2,69	10 RUR	2,71